# *Bielany dawniej i dziś*

*Patronat honorowy*
*Burmistrza Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy*
*Pana Grzegorza Pietruczuka*

*Warszawa 2022*

**„Gdy człowiek się starzeje, choćby los rzucał nim po całym świecie, musi mieć gdzieś miejsce, które jest dla niego prawdziwym domem, bo nawet wędrowny ptak ma jedno miejsce, do którego zdąża".**

Hans Christian Andersen

Niniejsza publikacja została wydana
dzięki wsparciu finansowemu
Burmistrza Dzielnicy Bielany m. st. Warszawy
Pana Grzegorza Pietruczuka
oraz Rady Rodziców
przy Szkole Podstawowej nr 293
im. J. Kochanowskiego w Warszawie.

***Redakcja:***
***Renata Piłat***
***Wioletta Krawczyk***
*Anna Janiec*
*Eliza Łyżwińska*
***Projekt okładki:*** ***Witold Hunek***

# Prace uczniów uzdolnionych

# objętych Programem „Wars i Sawa”

Szanowni Państwo, Drodzy Uczniowie,

Bielany to miejsce z klimatem. Tworzą go niezwykli ludzie, nasi mieszkańcy. Dla mnie to bardzo ważne, że od lat wszyscy razem budujemy lokalną społeczność. Szczególnie teraz, w niespokojnych czasach, poczucie wspólnoty jest bardzo ważne.

Publikacja „Bielany dawniej i dziś" przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 293 umacnia poczucie tożsamości historycznej – dzielenie się wspomnieniami, doświadczeniami i przeżyciami. Przypomina, jak ważne jest identyfikowanie się z miejscem, w którym się mieszka. To również pamięć o pokoleniach Bielańczyków, historia miejsc oraz wiedzy o ich dziedzictwie kulturowym.

Zachęcam wszystkich do odkrywania Bielan. Pozwoli to na zatrzymanie w czasie historii sprzed lat i pokaże, jak na naszych Bielanach wyglądało życie dawniej i dziś.

***Grzegorz Pietruczuk,***
***Burmistrz Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy***

*„Serce roście na te czasy…”*
*Jan Kochanowski*

Piątkowe popołudnie, wracam z pracy ulicą Jana Kochanowskiego, przy której mieści się Szkoła Podstawowa nr 293, w której pracuję i mam przyjemność prowadzić tę placówkę. Mijam kilkupiętrowe budynki, w których mieszkają nasi uczniowie, ich rodzice oraz wielu pracowników naszej szkoły. Tak, to dla Nas wszystkich Bielany są Małą Ojczyzną – miejscem zamieszkania, pracy, nauki, ale także codziennych zakupów czy relaksu. Cieszę się, że mogę wciąż na nowo odkrywać uroki tego fantastycznego miejsca na mapie naszej stolicy.

Zielone płuca, jakimi są tereny Parku Olszyna, kojarzą się nie tylko z licznymi piknikami, imprezami (fantastycznymi) ale to miejsce, w którym często bywam i regeneruję swoje siły. A tuż niedaleko odkrywam niezwykłe murale poświęcone znanym osobom, które są związane z Bielanami: Kora Jackowska, Krystyna Sienkiewicz. A po magicznym spacerze czas na chwilę oddechu, więc wpadam do Litera Cafe na pyszną kawę i słodkie co nieco.

Tak, Bielany to zaczarowane miejsce, w pełni zasługujące na miano Naszej Małej Ojczyzny.

***Iwona Krupińska***
***Dyrektor SP 293***

## „Bielańska gra karciana”

Pewnego razu na Bielanach razem z Jaśką, Antkiem i Grzegorzem przeżyliśmy niezwykłą przygodę. Dzień ten zaczął się zwyczajnie. Jak zwykle zjadłam śniadanie razem z moją młodszą siostrą Olą oraz pograłam w klasy z Jaśką przed szkolnymi zajęciami. Nic niezwykłego. Pani Beatka jak zwykle przepytała Tomka z matematyki, a on oczywiście nic nie umiał. Daria pokłóciła się z Zuzią o cukierka, a Alicja skarżyła się na Sebastiana przez całą lekcję wychowawczą. Z Jaśką, Grzegorzem i Antkiem byliśmy nierozłączni. Połączyła nas pasja do rozwiązywania detektywistycznych zagadek, podróżowania i odkrywania. Byliśmy poszukiwaczami przygód i to nie byle jakimi. Ostatnio udało nam się znaleźć zaginiony skarb pani Wiesi, mojej sąsiadki i pomogliśmy znaleźć panu ze sklepu jego okulary, które znalazły się w jego lodówce. Może żadna z tych wypraw nie zakończyła się wielkim odkryciem, jak w przypadku Johna Cabota, ale tym razem miało być zupełnie inaczej. Zanim się to wydarzyło, jak zawsze na przerwie bawiliśmy się w piratów bądź, jak mówiła nam pani od historii, odgrywaliśmy przygody Kolumba. Bardzo lubiłam panią Olgę. Zawsze niezwykle ciekawie opisywała losy Ferdynanda Magellana oraz twórczość Leonarda da Vinci. Szczersze mówiąc, zawsze podziwiałam i chciałam być jak ten wielki artysta od „Mona Lisy”. Moje prace na razie tylko podziwia Ola - mówi, że jest nimi zachwycona, ale przejdę już do sedna. Nasza przygoda zaczęła się od krzyku Antka, który na wychowaniu fizycznym potknął się o wystającą cegłę.

- Au! - krzyknął Antek.

Od razu we trójkę podbiegliśmy do niego, gdy ten leżał na podłodze. Jaśka pomogła mu wstać, a Grzegorz z rozzłoszczoną miną patrzył na kamień.

- Co to tu robi? - rozmyślał Grzegorz.

- Nie wiem, Grek, ale to nie jest bezpieczne - powiedziała Jaśka. Grek to był pseudonim Grzegorza, moja to Maj, bo ma na imię Maja, Janina to Jaśka, a Antek to Antyk.

- Patrzcie! - krzyknęłam z zdziwieniem. - Pod cegłą coś leży.

Wszyscy zwróciliśmy wzrok na Jaśkę, która wyciągała papierek spod cegły.

- To jakaś mapa z listem - wymruczała. - Stara mapa Bielan! - wykrzyknęła cała w skowronkach
- Wiecie, co to oznacza? - spytał podekscytowany Antyk.
- PRZYGODA! - wykrzyknęliśmy wszyscy głośno.
- Dobra, to po lekcjach spotykamy się w parku Chomicza o 15:00 - powiedziałam z uśmiechem. - Jaśka weź mapę, Grzegorz latarki i gadżety, a Antek kanapki i zeszyt do notowania - na moje słowa wszyscy przytaknęli i tak właśnie zaczęła się wielka przygoda, która mogła kiedyś dorównać nawet Kolumbowi.
Punkt 15.00 wszyscy byli już na miejscu. Grek nawet przyprowadził swojego pieska Bruna.
- Pomoże nam w szukaniu tropów - wyznał Grzegorz z dumą. - Sam go szkoliłem.
- Wierzymy – zaśmiała się Jaśka, wyjmując mapę z listem. - Patrzcie jest tu napisane tak: „Był to rok około 1820, między wsią Wawrzyszew a Lasem Bielańskim, obok wąwozu Potoku Bielańskiego, zwanego ongiś Kiełbasą, stoi fabryka. Produkuje się w niej ubikacje z wymienialnymi beczkami na nieczystości. Foszetów to jest moja fabryka…" - zatrzymała się Jaśka w czytaniu. - Nic nie ma dalej - oznajmiła z desperacją.
Antek pokręcił głową i wziął list od Janiny.
- To niemożliwe - pokręcił głową. - HA! MAM! - wykrzyczał na głos. - „Ciąg dalszy tylko odważny doczyta, więc wskazówkę moją wciąż ukrywam, trzymałem ją w pięknym parku i wielkim, i tam pod tabliczką ją schowałem".
-To Las Bielański! - powiedziałam bez zastanowienia. - Byłam tam wiele razy z rodzicami, pędem do parku! - i tak przeszliśmy wielki kawał drogi, zanim znaleźliśmy się przed rezerwatem.
Pies Greka od razu wywąchał następny trop i wykopał drewnianą skrzynkę z listem.
- Ha - dumnie rzekł Grzegorz. - I nie mówiłem, mój pies jest wyszkolonym policjantem - dodał z polityczną powagą.
- Czytaj - zniecierpliwiona Jaśka tupała już nogami.
- No dobrze - odpowiedział zakłopotany Grzegorz. - „Brawo dzielny podróżniku. Znalazłeś moją pierwszą wskazówkę. Oto ona: Nie byłem pierwszy ani drugi, ani Polakiem, ani Francuzem. Choć nie byłem podobny do innych to i tak ludzi mi nie brakowało, mój ślad zostawiłem

przy „Zdobyczy Robotniczej”, tam kolejną wskazówkę znajdziesz, która Cię do celu poprowadzi”.
- Co to jest „Zdobycz Robotnicza” - zapytałam - jakaś fabryka?
- Nie, no co ty - powiedziała Jaśka. - Przecież to osiedle leży koło placu Konfederackiego, przechodzi przez nie ulica Schroegera. - Mama wiele razy mi opowiadała o tym miejscu, w końcu jest architektem - wytłumaczyła z rumieńcem na twarzy Jaśka.
Kiedy Janina wskazała drogę, znów zaczęła się nasza gonitwa po Bielanach. Gdy wreszcie dotarliśmy do celu, słońce już powoli zachodziło.
- Szybko zanim kompletnie się ściemni - pospieszał nas Antyk. - Nie lubię ciemności.
Przyspieszyliśmy więc kroku. Jak tylko znaleźliśmy się przed budynkiem, wszyscy łącznie z Brunem szukaliśmy kolejnej wskazówki.
- Gdzie to jest? - powiedziałam sama do siebie. - Patrzcie tam! - uradowana, w podskokach wyjęłam kartkę spod wystającej cegły i zaczęłam czytać - „Powinienem lepiej chować te kartki, ale jeśli je znalazłeś to ukłony dla Ciebie. Opowiem Ci teraz trochę o sobie. Sprzedawać mebli nie chciałem, a szczególnie cegieł, które teraz na ulicach rozdaję. Lubię zabawę łączyć z pracą oraz wyznaję katolicyzm od 52 lat i czuję się dumnym Polakiem. Znajdź moją fabrykę dumania, a ja Ci zdradzę moje nazwisko i imię. Na Armii Krajowej mam zdjęcie przedwojenne. Przy kościele wielkim kartkę schowałem…” - skończyłam czytać i wyjęłam kartę z koperty.
- Co to? - zaciekawiony Grek patrzył na kartę do jakieś gry.
- Mój tata ma taką do gry w pokera - mruknął Antek, a my wszyscy skierowaliśmy na niego zdziwiony wzrok. - No co? - zdziwiony i zdezorientowany Antek oddał wyrwaną mi wcześniej kartę.
- Dobra, wiem, że jest późno i niektórzy ze zmęczenia już bredzą - skierowała Jaśka wzrok na Antka. - Ale ostatnia zagadka i dowiemy się kto zostawił te wskazówki - powiedziała. - Mam nadzieję, że znajdziemy również skarby - zachęcała nas.
-To wyruszamy - powiedział Grzegorz.
W świetle lamp ulicznych przemierzaliśmy szybkim chodem dzielnicę. Jaśka z mapą w ręku prowadziła nas po Bielanach jak gipies. Przy białym kościele bez trudu odszukaliśmy kolejną informacją. Tym razem Jaśka chwyciła papierek i z podekscytowaniem zaczęła czytać:

- „Dobrze, dobrze podróżniku. Znalazłeś ostatnią wskazówkę. Nie wiem, jak to zrobiłeś, ale powinienem za to Cię czymś obdarzyć. Nazywam się Salwian Jakub i byłem posiadaczem Foszetówki. Prowadziłem własny biznes, byłem największym producentem gier karcianych. Nie wiem za ile lat to ktoś znajdzie, ale nagroda znajdować się zawsze będzie w pudełeczku" – skończyła, po czym wskazała na drewnianą skrzynkę w ziemi.

- Mam - krzyknął Antek, powoli otwierając wieczko. - Już prawie - z ekscytacją mówił, gdy my go popędzaliśmy.

Nagle wieczko odskoczyło na ulicę, a Antek trzymał skarb w ręku.

- Są to zabytkowe karty z XIX wieku - rzekł z zachwytem.

- Pokaż - krzyknęłam, wyrywając mu karty. - Jest tu dołączona karteczka „Udanego wygrywania mój drogi podróżniku".

Po tym niezwykłym wydarzeniu wróciliśmy wszyscy do domów, by nazajutrz spotkać się i przedyskutować całe zajście. Opowiedzieliśmy o naszej podróży rodzicom oraz pokazaliśmy zabytkowe karty. Mój tata był nimi zachwycony i nawet zgodził się nas zabrać w miejsce, gdzie kiedyś stała ta słynna fabryka z wskazówek.

- Patrzcie, to tutaj, ul. Frygijska, pomiędzy Kasprowicza a Wrzeciono - powiedział tata, odtwarzając w wyobraźni fabrykę i jej klimat.

Kiedy przyglądaliśmy się temu miejscu, to wydawało nam się, że zobaczyliśmy pana Jakuba grającego w karty. Nagle podszedł do nas wysoki mężczyzna w kapeluszu i pogratulował rozwiązania zagadki. Zdumieni i zaskoczeni patrzyliśmy na niego, czekając na wyjaśnienia. Okazało się, że stoi przed nami potomek samego Jakuba Salwiana, właściciel największego sklepu z grami planszowymi, karcianymi i łamigłówkami na dzisiejszych Bielanach. Pasjonat, jak my, przygód i zagadek.

***Emilia Łepecka, klasa VIII f,***
***laureatka II miejsca dzielnicowego konkursu literackiego***
***„Pewnego razu na Bielanach" w roku szkolnym 2021/22***
***Opiekun – p. mgr Wioletta Krawczyk***

**Zadanie***

W 2011 roku, w Mediatece Start-Mecie na Bielanach, przychodziło średnio 130 osób dziennie w dni powszednie oraz średnio 150 osób w soboty. Natomiast w 2021 roku, naliczono średnio 180 osób dziennie w dni powszednie oraz średnio 200 osób w soboty.
Wiemy, że 2011 rok zaczął i zakończył się sobotą, natomiast rok 2021 zaczął i zakończył się piątkiem. Dodatkowo wiadomo, że w 2011 roku święta wypadały w 8 dni powszednich i w 1 sobotę, natomiast w 2021 roku święta wypadały w 7 dni powszednich i w 2 soboty.
Oblicz, jak procentowo zmieniła się średnia liczba osób odwiedzających Mediatekę, analogicznie porównując rok 2011 do roku 2021.

Rozwiązanie:

Obliczam, ile było dni powszednich i sobót w 2011 roku:
365 : 7 = 52 tygodnie i 1 dzień
Czyli w 2011 roku wypadają: 52 poniedziałki, 52 wtorki, 52 środy, 52 czwartki, 52 piątki i 53 soboty.
52 + 52 + 52 + 52 + 52 = 260 dni powszednich
260 – 8 = 252 dni powszednie, w które była otwarta Mediateka
53 – 1 = 52 soboty, w które była otwarta Mediateka

Następnie obliczam, ile przychodziło osób w ciągu całego roku 2011:
252 • 130 + 52 • 150 = 32 760 + 7800 = 40 560 osób

Obliczam, ile było dni powszednich i sobót w 2021 roku:
365 : 7 = 52 tygodnie i 1 dzień

Czyli w 2021 roku wypadają: 52 poniedziałki, 52 wtorki, 52 środy, 52 czwartki, 53 piątki, 52 soboty.
52 + 52 + 52 + 52 + 53 = 261 dni powszednich
261 – 7 = 254 dni powszednie, w które była otwarta Mediateka
52 – 2 = 50 sobót, w które była otwarta Mediateka

Następnie obliczam, ile przychodziło osób w ciągu całego roku 2021:
254 • 180 + 50 • 200 = 45 720 + 10 000 = 55 720 osób

Obliczam jak procentowo zmieniła się średnia liczba osób odwiedzających Mediatekę, analogicznie porównując rok 2011 do roku 2021.

x – procentowy przyrost osób
40 560/100% = 55 720/x
40 560 • x = 100% • 55 720
40 560x = 5 572 000 /:40 560
x ≈ 137%

Odpowiedź: Liczba osób odwiedzających Mediatekę porównując rok 2011 do 2021 roku, wzrosła do 137%.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Weronika Kowalska, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

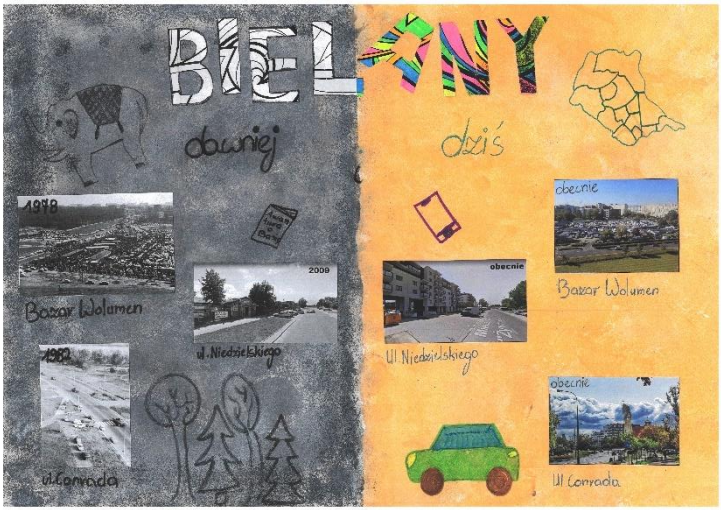


***Natalia Hołubowicz, klasa V b***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

## „Bielany dawniej i dziś”

Kocham Bielany! Tu się urodziłem i mieszkam. Moje życie jest związane z tą piękną dzielnicą Warszawy. Dla mnie to „Mała Ojczyna”. Daje mi poczucie bezpieczeństwa i radość z każdego dnia. Tu mam rodzinę, wszystkich przyjaciół, kolegów i znajomych. Najpierw miałem tutaj ukochane przedszkole, teraz szkołę podstawową, a być może i szkołę średnią.

Pewnego dnia wybrałem się na spacer po Bielanach. Było wtedy bezchmurne niebo, ciepły wietrzyk i przyjemna temperatura powietrza. Gdy szedłem wzdłuż jednej z ulic, zauważyłem tablicę z napisem osiedle Piaski. Dało mi to do myślenia. Zainteresowałem się, dlaczego ta część dzielnicy to właśnie Piaski. Wróciłem do domu i cały czas zastanawiałem się skąd wzięła się ta nazwa. Po paru dniach, zdecydowałem się na odwiedzenie pobliskiej biblioteki. Miła Pani pomogła mi w znalezieniu odpowiednich książek, starych gazet i innych materiałów na ten temat.

Najpierw postanowiłem otworzyć „Bielany – przewodnik historyczny” Jarosława Zielińskiego. Był to człowiek zakochany w Bielanach, jeden z najbardziej znanych i cenionych varsavianistów. Przejrzałem też „Przewodnik warszawski” Lecha Chmielewskiego. W obu książkach znalazłem bardzo ciekawe informacje na temat mojej części dzielnicy.

Znawcy twierdzą, że nazwa tego terenu jest wyjątkowo trafna. Znajdował się tu pięćdziesięciohektarowy obszar pokryty wydmowymi piaskami, które były używane do celów budowlanych. Osada ta była odnotowana na planie z 1888 roku. Po 1918 roku została przekształcona w osiedle nazwane Piaski. Dawniej łączyły się one z Burakowem. Do dzisiaj przetrwał Lasek Olszyna, który był miejscem walk podczas Insurekcji Kościuszkowskiej. Kiedy chodziłem pomiędzy drzewami tego parku, nigdy nie myślałem, że jest to miejsce pełne historii. Tu, gdzie teraz stoją wielkie osiedla, jeszcze sto lat temu była tutaj wiejska zabudowa. Luźno rozrzucone drewniane chałupy, bez żadnych udogodnień. Z czasem powstawały też małe sklepiki i różne punkty usługowe potrzebne do codziennego życia. Dopiero w latach 70-tych zaczęto budować skupiska wielopiętrowych bloków.

Historia Bielan jest bardzo bogata i zwróciłem również uwagę na miejsce, po którym często spaceruję. Mówię o AWF, czyli Akademii

Wychowania Fizycznego imienia Józefa Piłsudskiego. Powstała ona w latach 1928 – 1930. Pomysłodawcą był marszałek Józef Piłsudski i nazywała się pierwotnie Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego. Uczęszczali do niej np. Janusz Kusociński czy Bronisław Czech, a w latach 60, 70 Irena Szewińska, Waldemar Baszanowski. Dzięki niej wielu sportowców rozwinęło swoje skrzydła. Oprócz tego w 1939 roku uczelnia stała się polem bitew z Niemcami. Uważam, że to szczególny zabytek, który łączy historię z dzisiejszymi czasami.

Bielany mają dużo miejsc mało znanych dla mieszkańców Warszawy, lecz wartych odwiedzenia. Sama ulica Płatnicza ma wiele przedwojennych elementów. Wzdłuż chodnika stoją gazowe latarnie, które przywołują urok tamtych lat. Innym ciekawym fragmentem dzielnicy jest plac Konfederacji. Piękną, zabytkową zabudowę ożywia współczesny klimat. Od niedawna znajduje się tu sympatyczna kawiarnia. Została ona stworzona przez parę Francuzów i utrzymana w takim klimacie. To miejsce cieszy się dużym powodzeniem. Widać to po ilości bywalców każdego dnia. Odkąd funkcjonuje tu metro, łatwo mieszkańcom innych obszarów Warszawy zobaczyć te śliczne okolice.

Czasem zastanawiam się, co lubię w mojej dzielnicy najbardziej. Myślę, że jest to zieleń i możliwość kontaktu z naturą. Większą część powierzchni Bielan zajmują tereny leśne, parki, skwery, woda. Takie miejsca jak Kępa Potocka, Las Bielański, sąsiedztwo Puszczy Kampinoskiej czy bliskość Wisły są bardzo urokliwe. Obecnie jest wiele tras rowerowych i spacerowych. Mieszkańcy chętnie z nich korzystają i uprawiają różne sporty. Widzę to przede wszystkim w dni wolne. Ja z moją rodziną wsiadamy na rowery i przemierzamy naszą piękną dzielnicę. Poznajemy wtedy wiele interesujących miejsc. Te wszystkie moje rozważania potwierdzają, że trudno nie zakochać się w Bielanach. Jest to wspaniałe miejsce do mieszkania i wypoczynku.

***Mateusz Szczepański, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Joanna Strzałkowska***

***Weronika Włodkowska, klasa VII b***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Kasia dostała pracę domową z matematyki. Miała na podstawie informacji rozwiązać zadanie, a na końcu wyniki przedstawić na diagramie słupkowym. Oto treść zadania: “W 2000 roku na Bielanach urodziło się 893 dzieci. Pięć lat później przyszło na świat około 4% więcej osób. W 2010 roku urodziło się około 51% więcej dzieci niż w 2005. Później w 2015 roku na świat przyszło około 9% mniej dzieci. Natomiast w ubiegłym roku tzn. 2021 urodziło się aż około 21% mniej osób niż w 2015. Oblicz, ile dzieci urodziło się w 2021, a na końcu przedstaw te dane w diagramie słupkowym”. Pomóż Kasi rozwiązać zadanie.

Rozwiązanie:

Liczba dzieci urodzonych w 2000 - 893
Liczba dzieci urodzonych w 2005 – oznaczam jako x
x = 893 + (893 • 0,04) = 893 + 36 = 929
Liczba dzieci urodzonych w 2005 – 929
Liczba dzieci urodzonych w 2010 – oznaczam jako y
y = 929 + (92 9 • 0,51) = 929 + 474 =1403
Liczba dzieci urodzonych w 2010 – 1403
Liczba dzieci urodzonych w 2015 – oznaczam jako z
z = 1403 - (1403 • 0,09) =1403 – 126 =1277
Liczba dzieci urodzonych w 2015 – 1277
Liczba dzieci urodzonych w 2021 – oznaczam jako v
v = 1277 - (1277 • 0,21) = 1277 – 268 = 1009

Odpowiedź: W 2021 roku urodziło się 1009 dzieci.

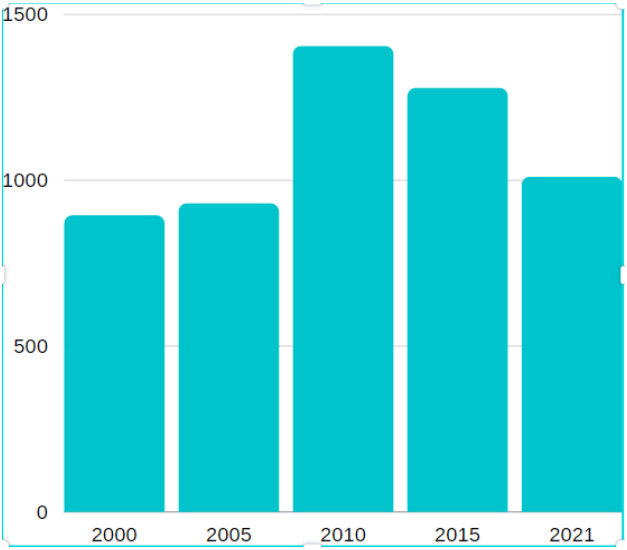


*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Bartosz Kozłowski, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

## From the reporter's notebook

02.10.2021
Dear diary!
I've just started working for Gazeta Bielan and I have enough! I have to write an article about Bielany in the past and I have only a month to do it. How can I get information about Bielany from like sixty years ago?! I'm totally heartbroken…
04.10.2021
I have no idea. To make things worse, my coffee is cold. Again! What a disaster!
06.10.2021
After long hours of fruitless surfing the Net, I found a strange advertisement. A man wants to sell an old tear-off calendar from the 60's. The price is surprising. He wants really small money for such an old and commemorative thing! I could try. Maybe I'll get some clues to my article from it? There is a phone number in this advertisement. So, where did I leave my mobile phone?
07.10.2021
Now the old calendar is mine, but today I'm too tired to do anything. I'll take a look at it tomorrow.
08.10.2021
Or maybe 12.05.1965?!?!
I still can't believe what happened today! I opened the calendar on a random page. It was 12th of May. I swiped my finger across the yellowed paper. I know, nobody'll believe me in this, but then the world started to wave! I don't remember what happened next. I suppose I fainted away.
I woke up on something green and soft. It was grass! I couldn't believe my eyes! I was in the middle of Lasek Bielański! 'Maybe it's a dream?' I tought. I never had a dream like THAT! I got up from the ground and looked around. It definitely wasn't Lasek Bielański. But maybe…? Suddenly, I heard some loud ringing. It sounded exactly like a bell from Camaldolesse Church from my times. I countinued walking through the woods. I heard strange noises, they sounded like children. While I was walking, it started to clear. Trees didn't grow as dense as they did earlier. Suddenly, I've got stunned.

I saw a carrousel! Is it one that I've heard about in the radio song a few days ago? From now on, I was sure I'm in Bielany. I saw famous playground with even more famous tin animals: an elephant, a giraffe and a horse. I was very hungry, and I saw a stall with sausages, but I didn't have with me any money from before the denomination. I was disappointed, but then I got scared. 'How I'll get home, back to my times?'-I thought. I lay on the grass and started to listen to the music which was playing from literally EVERYWHERE.

I don't want to wait almost sixty years until I'll get back to my times. But what if year 2021 at the time, after almost 60 years will be year 2077? I have never liked books about time travelling. They were too complicated for me. Now I regret I didn't read them. Maybe in one on them was the clue for me? I'd rather want to write a hundred of boring articules than stay here. I got up from the grass and went back to the forest. I heard some stories about boars from Lasek Bielański, but I was sure I wouldn't meet anyone. In their place, I would be afraid of that noisy people too! I don't know how much time I spend hanging around, but suddenly I came across Camaldolesse monastery. It looked a bit different than in my times. I got an idea. I heard some legends about a secret library under a monastery. For many years I thought, it's just a fairytale, but after my time travelling, nothing will surprise me. Maybe I'll find some… I don't know. A talisman? Whatever helps, I want to go back home.

Don't ask me how did I find it, because I still don't know too. I opened big and heavy doors, praying no one catches me. I immediately headed to the basement. Usually I'm not afraid of darkness, but this time I was. 'It's just darkness, nothing more, I whispered to myself. I didn't even have a torch, so I couldn't see my own shoes! I thought I'm lost. I was sure that soon I die here from exhaustion and in many years, someone will find my bones. If they hadn't been eaten by rats, of course! Suddenly I ran into something. It looked like strange doors. They were carved in unusual ornaments and runes. My grandpa was right! I found doors to the secret library!

09.10.2021.

To be honest, it wasn't a library. Or it was? I don't know. Exactly in the moment I've pushed the doors, I moved back to 2021. I woke up lying on the floor and holding the old calendar. I withdrew my hand. I was afraid

to poke it with my foot. Now I knew why that liar sold it to me so cheap. And I can't accuse him – because no one would believe me. Life goes on. I made some coffee and I didn't even complain when it got cold. I have enough mysteries from the past for today, but I promise, one day I'll go in the Camaldolesse monastery's underground and solve that mystery.
10.10.2021
Now I think I know what will be my article about and I've already started writing.

***Zoja Poręcka, klasa VII g***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

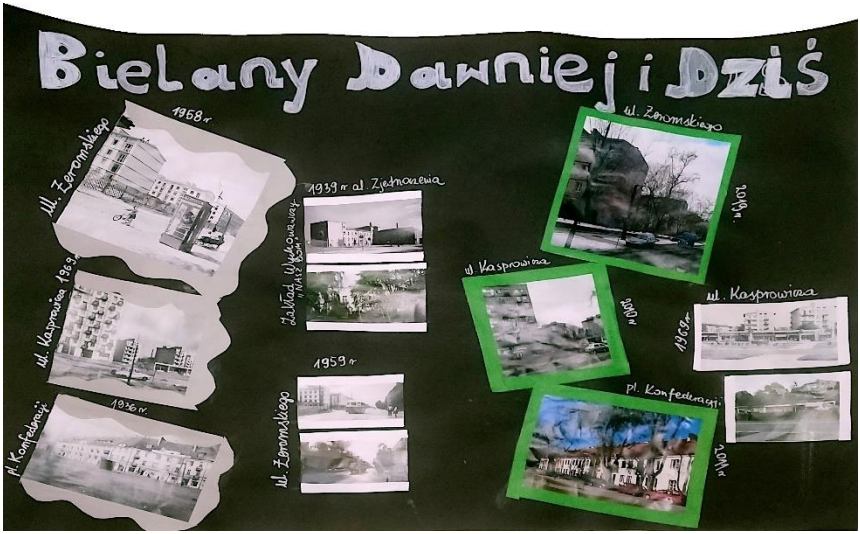


***Ignacy Popłoński, klasa V a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Jacek z Tatą wybrali się na spacer po bielańskich parkach. Postanowili odwiedzić Park Olszyna, Park Herberta oraz Skwer Jerzego Jarnuszkiewicza, które są w jednym miejscu i od których zaczęli swoją wycieczkę. Stamtąd pojechali komunikacją miejską do Parku Chomicza, dokąd podróż zajęła im 15 minut. W parku spędzili 30 minut. Dalej ruszyli pieszo nad Stawy Burustmana. Dotarli po 15 minutach i spędzili tam 45 minut. Kolejnym etapem ich podróży był Park Młociński. Dojazd zajął im 28 minut i byli tam 60 minut. W trakcie swojej wycieczki do dyspozycji mieli bilety 20 minutowe: ulgowy za 1,70 zł i normalny za 3,40 zł oraz bilety 75 minutowe: ulgowy za 2,20 zł a normalny 4,40 zł.

Oblicz, jaką najmniejszą możliwą kwotę Jacek z tatą wydali na bilety?

Rozwiązanie:

Komunikacją miejską jechali 15 minut i 28 minut.
Zużyli bilety 20 minutowe i 75 minutowe.
(1,70 + 3,40) + (2,20 + 4,40) = 5,10 + 6,60 = 11,70

Odpowiedź: Jacek z tatą wydali 11,70 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Piotr Orłowski, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

## „Bielany dawniej i dziś”

Na imię mam Dorota i mieszkam na warszawskich Bielanach. We wrześniu idę do pierwszej klasy liceum. Mam 15 lat, trzech braci i dwie młodsze siostry. Teraz są wakacje, a ja i moja rodzina przeprowadzamy się do starego domu na ulicy Płatniczej. Dom ma jedno piętro i niedużą działkę. Od strony ulicy prawie cały jest pokryty bluszczem. Dookoła okien i drzwi odpadł tynk, więc widać, że budynek został wzniesiony z czerwonej cegły. Pomagamy rodzicom przenieść bagaże do domu. Po półtorej godzinie wszyscy jesteśmy zmęczeni, a
na mnie pada przygotowanie jedzenia. Nie dziwi mnie ten wybór, ponieważ umiem szybko zrobić coś pożywnego. Umiejętności harcerskie. Po jedzeniu zmywaniem zajmuje się tata. Ja z braćmi idziemy na górę, gdzie mamy pokoje. Wybieram ten z oknami na ogród. Jest dość mały, ale wystarczający dla mnie. Bracia pomagają zanieść mi do niego pudła z moimi rzeczami. W pierwszej kolejności rozglądam się po pomieszczeniu. Pomimo, że nie jest ono zbyt duże, schody prowadzące na poziom wyżej zauważam dopiero po chwili. Są sprytnie ukryte we wnęce. Na początku myślałam, że prowadzą na antresolę, jednak ciągną się jeszcze wyżej. Dziwi mnie to, ponieważ mam pokój na poddaszu. Co może być nad dachem? Odkrycie tej tajemnicy musi jednak zaczekać, gdyż jestem naprawdę zmęczona i muszę się położyć. Nie mam siły na kolejne rewelacje.

Jest ranek. Obudziłam się pierwsza, więc zanim reszta rodziny się wstanie, biorę latarkę z pudła z moimi rzeczami i wchodzę schodkami na „ponadpoddasze”, chyba tak można to określić. W każdym razie, jestem już na górze i zapalam latarkę. W jej mdłym, żółtym świetle widzę zakurzone pomieszczenie z pajęczynami i starymi przedmiotami. Widzę lampę naftową, starą skrzynię z zardzewiałymi, żelaznymi okuciami i jakimś napisem wyrytym na wieku. Są to czyjeś inicjały. Ponieważ są zatarte, nie mogę ich odczytać. Niestety. Już chcę otworzyć skrzynię, ale dochodzą do mnie głosy braci. Pukają do drzwi i mówią, że jest już śniadanie. Na myśl o jedzeniu burczy mi w brzuchu. No cóż. Czasem trzeba jeść. Podnoszę się z kolan i kieruję się do drzwi.

- Już idę! – wołam, aby przestali się drzeć. Widocznie myśleli, że jeszcze śpię i chcieli mnie obudzić.

Pospiesznie jem śniadanie, a po chwili jestem znowu na górze. Klęczę przed skrzynią. Powoli ją otwieram i moim oczom ukazuje się niewielka książeczka opatrzona napisem „Dziennik" leżąca na innych papierach. Ostrożnie otwieram tomik, uważając, aby nie rozerwać pożółkłego już papieru. Widzę rysunki. Na pierwszym widnieje nasz dom. Jest podpisany. Ma ten sam numer, ale wygląda zupełnie inaczej. Dookoła rosną drzewa, a między nimi widać ruiny. Wzrokiem szukam daty. Znajduję: 22 kwietnia 1955. Krótki wpis na następnej stronie wszystko mi wyjaśnia. Gdy odbudowywano Warszawę, cegły z sąsiednich domów, które widać na szkicu zabrano. Jak widać jeszcze ich nie odbudowano. Budynek, do którego właśnie się wprowadziliśmy, uznano za zabytek powojenny i postanowiono go zostawić, jako jeden z nielicznych ocalałych po wojnie domów.

Na następnym rysunku są przedstawieni ludzie, jednak ich twarze już się zatarły z powodu upływu czasu. Za nimi znajduje się jakaś szkoła, może liceum. Czytam opis, adres to ul. Żeromskiego 22. Na rysunku jest Liceum im. Jose Marti po zmianie budynku szkoły. Data jest na samym dole strony: 1 września 1955. Teraz jest tam Liceum Zawodowe nr 17. Moja kuzynka tam chodzi.

Trzeci rysunek przedstawia bardzo podobną scenerię. Znów grupa ludzi przed budynkiem szkoły. Z opisu wiem, że jest to założenie i wręczenie sztandaru szkoły Liceum Ogólnokształcącemu im. Lotnictwa Polskiego. Data pod zdjęciem wskazuje na 1963 rok, czyli po ośmiu latach od poprzedniego wpisu.

Chciałam zajrzeć na następną stronę, ale nagle z balkonu dobiega mnie rozdzierające miauczenie kota. Zastanawiam się skąd się wzięło zwierzątko, ponieważ my nie mamy kota. Odsuwam jednak rozważania na później, biorę ze strychu jakiś koc i schodzę do pokoju. W ścianie mam wnękę prowadzącą na balkon. Powoli otwieram drzwi i moim oczom ukazuje się mała, mokra od deszczu kuleczka brązowego futerka. Biorę kota w koc i robię mu posłanie w jednym z kartonów po moich rzeczach. Wołam mamę, która ku mojemu wielkiemu zdziwieniu mówi, że mogę go zatrzymać tylko muszę iść z nim do weterynarza. Obiecuję, że tak zrobię, a kiedy mama wychodzi dobiega mnie cichutkie mruczenie mojego małego przyjaciela.

***Aleksandra Zieniewicz, klasa VIII b***
***Opiekun – p. mgr Joanna Strzałkowska***

**Zadanie***

W 2004 roku, kiedy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej, Warszawa miała 517 $km^2$ powierzchni i 1689,6 tysiąca mieszkańców. Bielany były szóstą pod względem wielkości oraz piątą pod względem liczby ludności dzielnicą Warszawy. Ich udział w powierzchni stolicy wynosił 6,19%, zaś w liczbie mieszkańców – 8,10%.
W 2021 roku liczba mieszkańców stolicy zwiększyła się o 6,19%, zaś powierzchnia zaledwie o 0,07%. Powierzchnia Bielan pozostała bez zmian, ale liczba ludności obniżyła się. Tym samym jej udział w liczbie ludności Warszawy zmniejszył się o 0,81 punktu procentowego.
Jaka była w 2004 i 2021 roku powierzchnia Bielan i ile osób je zamieszkiwało?

Rozwiązanie:

Powierzchnia Bielan w 2004 roku: $517 \bullet 6{,}19\% = 517 \bullet 0{,}0619 \approx 32\ km^2$
Liczba mieszkańców Bielan w 2004 roku:
$1689{,}6\ tys. \bullet 8{,}10\% = 1689600 \bullet 0{,}081 \approx 136857{,}6 \approx 136{,}8\ tys.$

Liczba mieszkańców Warszawy w 2021 roku:
$1689{,}6\ tys. \bullet 106{,}19\% \approx 1794{,}2\ tys.$
Udział Bielan w liczbie mieszkańców Warszawy: 8,10 – 0,81 = 7,29%
Liczba mieszkańców Bielan w 2021 roku:
$1794{,}2\ tys. \bullet 7{,}29\% = 1794{,}2\ tys. \bullet 0{,}0729 \approx 130{,}8\ tys.$

Odpowiedź: Powierzchnia Bielan w 2004 i 2021 roku wynosiła niewiele ponad 32 $km^2$. Liczba mieszkańców w 2004 roku wyniosła 136,8 tys, a w 2021 roku 130,8 tys.

*Źródło: Zadanie przygotowane przez ucznia na podstawie danych GUS: *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2021 roku* oraz *Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2004 roku.*

***Jeremi Rosiński, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

***Michał Chmiel, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Bielany**

Ach, Bielany, ach Bielany
Rosły tutaj wonne łany
Piękne łąki pełne ziół
W aureoli złotych pszczół.

Tam, gdzie modra Wisła płynie
Wśród zieleni niemal ginie
Biały kolor ścian klasztoru
Pasujący do ubioru
Skromnych braci zakonników.

Od koloru ich szat białych
Tak Bielany się nazwały.

Klasztor stoi tu do dzisiaj
Lecz zmieniona okolica.
Tam, gdzie kiedyś była łąka
Dzisiaj pyszni się „Biedronka”.

Wokół ludzie zabiegani
Wciąż zajęci, zatroskani,
Czy ktoś z bielańczyków może
Dziś pomyśli o klasztorze?

Znajdź więc chwilę na zadumę
Na to, aby poczuć dumę
Mieszkasz przecież w okolicy
Którą każdy się zachwyci.

Podnieś oczy znad smartfonu
I opuść dom z betonu
Na Płatniczej się spotkajmy
O Bielanach porozmawiajmy.

***Aleksandra Fabisiak, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Elżbieta Milej***

**„Las Bielański”**

Las Bielański to rezerwat przyrody położony w północnej części Warszawy, w dzielnicy Bielany. Jest pozostałością średniowiecznej Puszczy Mazowieckiej. Wąskim przesmykiem przechodzącym przez park Młociński i Las Młociński łączy się z Puszczą Kampinoską.

W Lesie Bielańskim można spotkać dzikie zwierzęta przychodzące do niego właśnie z Kampinosu, są to: zające, dziki, lisy, sarny, jelenie, czy nawet łosie - jednak nie mieszkają one w nim. Na stałe żyją tu kuny, wiewiórki, nietoperze i wiele rodzajów ptaków.

Dawniej Las Bielański należał do wsi Polków. Z czasem na terenie lasu zaczęły powstawać zabudowania i tworzyć się osady zamieszkałe przez ludzi. Wiązało się to z wycinką drzew i niszczeniem przyrody. Kolejne zniszczenia przyniosła II wojna światowa. Po tych wydarzeniach teren Lasu Bielańskiego został ponownie zalesiony. Utworzono w nim Park Kultury z placem zabaw dla dzieci i słynną bielańską karuzelą. Wtedy przychodziło do Lasu Bielańskiego wielu warszawiaków, aby odpocząć i się zrelaksować (przykład na zdjęciu poniżej).

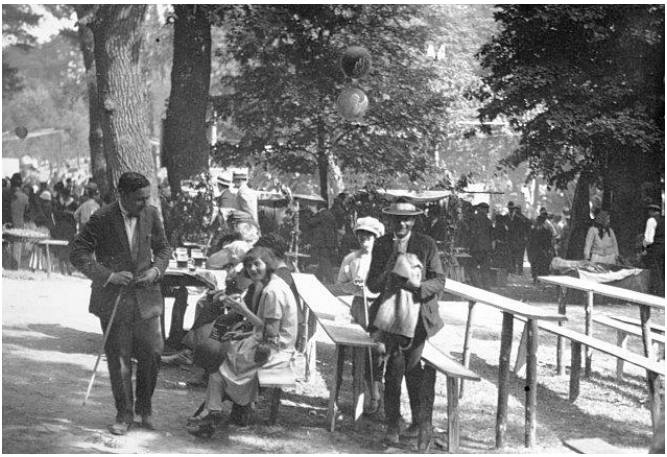

Było to powodem dalszego niszczenia naturalnego środowiska leśnego. Żeby zachować najcenniejsze części tego obszaru, Park Kultury został zlikwidowany a powołano Rezerwat Przyrody Las Bielański. W kolejnych latach został on częścią europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000 - jako obszar specjalnej ochrony siedlisk przyrodniczych.

Obecnie Las Bielański to zwarty kompleks leśny. Podobnie jak dawniej, jest bardzo chętnie odwiedzany w celach rekreacyjnych. Ludzie lubią do niego przychodzić na spacery, pikniki czy wycieczki rowerowe. Jest jednym z niewielu miejsc w całym województwie mazowieckim, w którym mimo działania człowieka zachowało się wiele gatunków starych drzew. Niektóre z nich liczą nawet po 200 - 300 lat.

Las Bielański jest jednym z najcenniejszych obszarów w Warszawie stanowiącym siedliska dla ptaków. Ostoję ma tu większość

lęgowych ptaków spotykanych w naszym mieście – ponad 40 gatunków. Najliczniejsze to: szpak, kos, zięba i bogatka. Z rzadkich gatunków: muchołówki (żałobna, mała i szara), dzięcioł (duży, czarny i zielony), a także puszczyk.

Z własnego doświadczenia wiem, że udając się na spacer do Lasu Bielańskiego można w nim zobaczyć sporo śmieci. Wygląda na to, że wiele osób, które tam przychodzą, zostawia po sobie zanieczyszczenia np. butelki po napojach czy opakowania po jedzeniu. Mimo częstych akcji sprzątania Lasu Bielańskiego problem szybko powraca. Śmieci niszczą przyrodę, dlatego bardzo ważne jest niepozostawianie ich po sobie, nie tylko w lasach, ale też w innych miejscach. W lasach i rezerwatach przyrody powinniśmy kierować się zasadą, żeby pozostawiać je po sobie w takim stanie, w jakim się je zastało. Tak, żeby nie było widać ingerencji człowieka.

Las Bielański z lotu ptaka, fot. Cezary Warś

*Źródło:


1. Wikipedia
2. http://lasbielanski.waw.pl/
3. http://lasbielanski.blogspot.com/
4. http://tustolica.pl/


***Piotr Ampulski, klasa III c***
***Opiekun – p. mgr Anna Ciach***

***Alicja Czarnecka, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Na poniższej mapie dzielnicy Bielany zaznaczone jest 14 obszarów: „MARYMONT-RUDA”, „MARYMONT-KASKADA”, „STARE-BIELANY”, „SŁODOWIEC”, „PIASKI”, „CHOMICZÓWKA”, „WAWRZYSZEW”, „WRZECIONO”, „RADIOWO”, „PLACÓWKA”, „WÓLKA WĘGLOWA”, „MŁOCINY”, „HUTA” i „LAS BIELAŃSKI”.

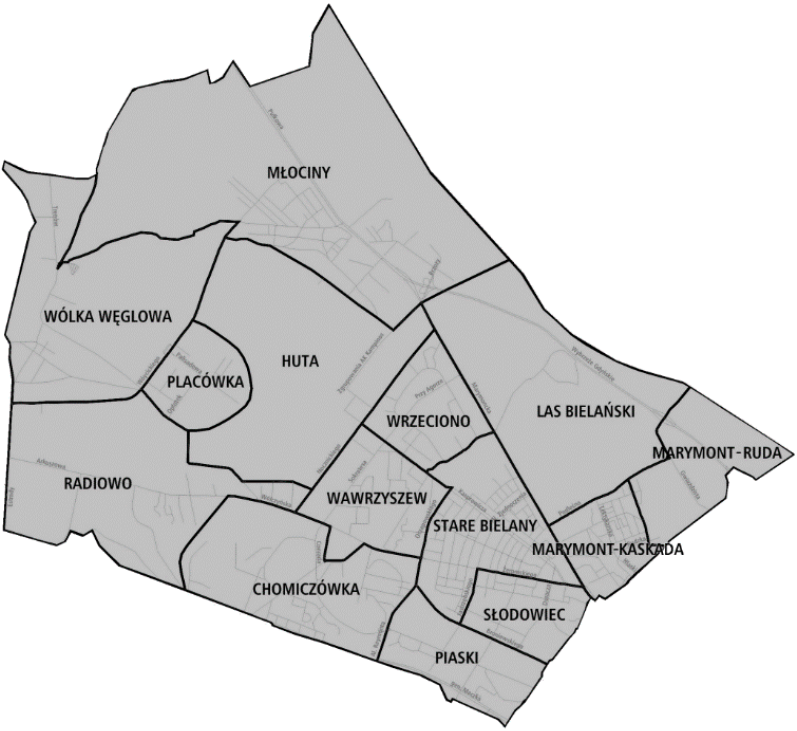


Ile obszarów można pokolorować tak by się ze sobą nie stykały? Znajdź największa możliwą liczbę.

Rozwiązanie:

Malujemy: „MARYMONT-RUDA”, „SŁODOWIEC”, „CHOMICZÓWKA”, „WRZECIONO”, „PLACÓWKA” i „MŁOCINY”.

Odpowiedź: Można pokolorować sześć obszarów.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Piotr Orłowski, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

***Last week I received two e-mails about Bielany, and I would like to share them.***

***The first e-mail is from my friend.***

*Hi Kajtek,*
How are you? I hope you are okay. I would like to tell you about Bielany nowadays. Funny thing about them is that they have a shape of toast or muffin. They are in Warsaw in the Mazowiecki voivodeship. One of its borders is a very long river called Vistula. People come there really often to have some recreation and fun. There are a lot of families on a sunny day. Unfortunately, we can't swim in it because it is polluted. The other borders are Żoliborz and Bemowo.

In Bielany, there are a lot of green places for example Park Olszyna and Park Herberta. There are also many sports objects, for example the AWF University and a lot of different swimming pools and sports clubs. You can also sightsee some fantastic monuments like AWF University and Bielański forest. In the forest you can find the Camedouls Monastery. Actually, the name Bielany comes from the white cloths of the Camedouls. It's absolutely beautiful. In Bielany you could find one line of metro so you could go extremely fast to the centre of Warsaw. In this district you can study in good schools and high schools. A minus is that this district is far away from the centre of Warsaw, but thanks to that Bielany are quieter and calmer.

Stay well,
Ala

***The second e-mail is from my grandma.***

*Dear Kajtek,*
I would like to tell you that you must come to me for dinner. I prepared your favourite soup. I would like to tell you about old Bielany. In my opinion that place was great to live. Like today many people spent a lot of time near to Vistula. Me too. With my friends we went there all weekends, we took a blanket and we were there for the rest of the day. It was great swimming in Vistula. There were some swimming pools in it. In the past we had more green places and, that was funny, we could find some cows there. A drawback was that there were only few shops so when you lived far away from the shop you had to do a long walk. Generally, there wasn't underground and there were only few trams and buses so when you had to go to the city centre you had to spend a lot of time travelling. All in all, Bielany nowadays and old Bielany are quite similar. So when will you come to me for dinner?

Kisses,
Grandma

***Kajetan Mędyk, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

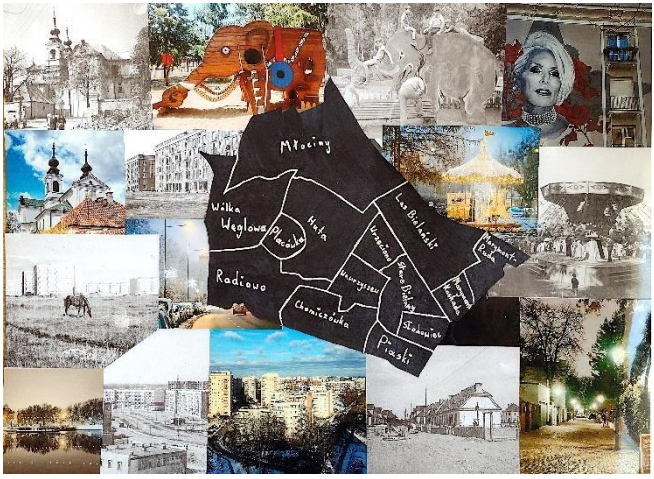


***Julianna Pulikowska, klasa V b***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Jedną z bożonarodzeniowych atrakcji na Bielanach, jest żywa szopka przy kościele Pokamedulskim. W otoczeniu Świętej Rodziny pasą się owce i osiołek. Szopkę można odwiedzać od godziny 9:00 do 21:00 nieprzerwanie od 2012 roku. Oblicz, ile godzin szopka jest otwarta w ciągu: - dnia, - roku, - od 2012 r. do końca 2021 r.?

Rozwiązanie:

W ciągu dnia:
21 – 9 = 12
Odpowiedź: Szopka jest otwarta 12 godzin.

W ciągu roku 2021:
12 • 365 = 4380
Odpowiedź: W ciągu roku 2021 szopka była otwarta 4380 godzin.

Od 2012 do 2022:
Lata przestępne: 2012, 2016, 2020
12 • 366 = 4392
3 • 4392 = 13176

Lata nieprzestępne: 2013, 2014, 2015, 2017, 2018, 2019, 2021
7 • 4380 = 30660

Łącznie:
13176 + 30660 = 43836
Odpowiedź: W ciągu lat 2012 – 2021 szopka była otwarta 43836 godzin.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Antonina Janiec, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

## „Podróż do przeszłości”

Pewnego letniego dnia na ulicy Grębałowskiej, przed nowoczesnym blokiem z numerem 19 zatrzymał się dziwny samochód. Był on dziwny, ponieważ wyglądał na stary – miał nieco odrapany lakier oraz nietypowy kształt. Przechodnie oczywiście nie wiedzieli, że był to samochód dziadka jednej z dziewczynek mieszkającej w bloku. Dziadek Niny (bo tak miała na imię dziewczynka) miał powód, aby przyjechać, nie tylko dlatego, żeby odwiedzić wnuczkę. Chciał jej opowiedzieć o ciekawej rzeczy, którą znalazł u siebie na strychu…
Dziadek wszedł do mieszkania. Nina, jak zwykle, powitała go słowami:
- Cześć, dziadku!
Wszyscy zasiedli w salonie, aby porozmawiać o rzeczach dla Niny odrobinę nudnych. Dziadek nagle sobie o czymś jakby przypomniał.
- Ninko, przyniesiesz, poproszę, moją walizkę? Chciałbym ci coś pokazać.
Nina zadowolona, że może zacznie robić się ciekawie, idąc po walizkę dziadka, nie zauważyła jej i potknęła się o nią. Walizka przewróciła się, otworzyła i wtedy coś z niej wypadło. Dobrze wiedziała, że nie powinna szperać w rzeczach dziadka, lecz ciekawość była silniejsza. Podniosła dziwny przedmiot. Było to coś jakby na kształt podłużnego zegarka, ale coś go wyróżniało. Można było bowiem ustawić na nim nie tylko godzinę, lecz także rok, miesiąc, dzień oraz miejsce.

Uśmiechnęła się mimowolnie. Jest tak, jak podejrzewała - dziadek zawsze będzie miał jakieś swoje tajemnice. Przypomniała sobie wtedy, po co właściwie tu przyszła. Zapominając schować dziwne urządzenie do środka, pobiegła do salonu. Kiedy dała dziadkowi walizkę, ten uśmiechnął się i zaczął w niej czegoś szukać. Nagle powiedział:
- No cóż, chyba zostawiłem w samochodzie. Później po to pójdę.
- A co takiego dziadek zgubił? - zapytała mama Niny.
Dziadek zaczął tłumaczyć, że to drobiazg, który chciał Ninie pokazać, ale nie mówił nic konkretnego. Nagle Ninie zrobiło się gorąco. I to wcale nie przez ciepłe lato… Mama musiała to zauważyć, ponieważ spytała ją, czy nie chciałaby wyjść na dwór się przewietrzyć. Nina odpowiedziała, że tak. Pomyślała sobie, że trochę pobędzie na powietrzu, a potem odda dziadkowi, to „coś” dziwnego.

Wyjście na dwór było wspaniałym pomysłem. Słońce jasno świeciło, ptaki śpiewały, a dookoła było zielono. Udała się na ulicę Szaflarską. Nagle zobaczyła swoje koleżanki z osiedla – Kingę i Olę. Nina podbiegła do nich. Koniecznie chciała im pokazać, co dziwnego znalazła w walizce dziadka. Idąc w stronę lasku Lindego opowiedziała im o wszystkim, co się do tej pory wydarzyło. Niespodziewanie Ola spytała:
- Może sprawdzimy, jak to działa?
Po minie Kingi widać było, że też chciałaby przetestować dziwny przedmiot. Po chwili namysłu Nina zgodziła się. Dziewczyny bez namysłu ustawiły datę oraz inne informacje na całkowicie przypadkowe, aby przygoda była ciekawsza. Nagle, gdy ustawiły ostatnią cyferkę, poczuły się, jakby leciały.
- Nina! Nina! - wołały Kinga i Ola. Nina otworzyła oczy:
- Udało się? - spytała z ironią. Zaraz jednak zauważyła, że nie zna miejsca, w którym się znajduje. Spojrzała na Olę - ona tylko odpowiedziała:
- Chyba tak.
Kinga natomiast dodała:
- Witamy w przeszłości…
Po chwili namysłu Ola i Nina zaczęły się rozglądać.
- Czegoś szukacie? - spytała Kinga.
- Próbujemy sprawdzić, gdzie jesteśmy. - wyjaśniła Ola.
Nina już ich nie słuchała. Zauważyła, że w pobliżu rozmawiają trzy dziewczynki w ich wieku. Podeszła do nich.
- Cześć! Co to za ulica? - spytała.
Dziewczynki roześmiały się i odpowiedziały, że to ulica Twardowska.
- To niemożliwe! - powiedziała Kinga.
- Mieszkamy niedaleko i wszystko wygląda inaczej - dodała Nina. Nieznajome dziewczynki znowu się roześmiały.
- Zaraz wam pokażemy, że to naprawdę Twardowska, możemy też oprowadzić po okolicy - powiedziała jedna z nich.
- A, jak macie na imię?
- Ja jestem Marysia, to jest Gabrysia, a to Zuzia - dodała.
- A my to Kinga, Ola i Nina - przedstawiły się wesoło.
- No, to idziemy was oprowadzić - oznajmiła Gabrysia.
Mijały różne domy, jedne były ładne, odmalowane, inne odrapane, bez farby. Wyglądały inaczej niż teraz.

- Spójrzcie! - powiedziała nagle Zuzia - Tu jest tabliczka.
Nina spodziewała się czegoś innego – na słupku widniała metalowa tabliczka z nazwą ulicy, która faktycznie informowała, że znajdują się na ulicy Twardowskiej. „To niemożliwe…" - jeszcze raz przemknęło Ninie w myślach, a na głos powiedziała:
- To wszystko bardzo piękne, ale chyba musimy już wracać.
- Jak to? - spytała Marysia, dodając - Przecież mieszkacie niedaleko.
Nina zawahała się. Czy mówić nowym koleżankom prawdę? W końcu powiedziała:
- Mieszkamy niedaleko… ale w przyszłości.
- To niemożliwe - powiedziała tym razem dla odmiany Zuzia.
- Jak wam się to udało? - spytała Gabrysia
- Dzięki temu! - powiedziała tryumfalnie Nina. Po chwili jednak spytała z przerażeniem:
- Dziewczyny, dawałam wam nasz „teleport"?
- Nie - odpowiedziały równie przerażone Kinga i Ola. Jedynie Zuzia, Marysia i Gabrysia zachowały spokój.
- Musimy powtórzyć waszą trasę i uważnie wszystko obserwować - powiedziała Zuzia.
- Możemy to połączyć ze zwiedzaniem - dodała pocieszająco Marysia.

Idąc po kocich łbach, mijały latarnie gazowe, urocze kawiarenki, domy, nawet małe drewniane skrzynki z książkami nazywane przez dziewczyny bibliotekami osiedlowymi. Ale tego, czego szukały - nadal nie znalazły. Znalazły za to śliczną bransoletkę ze szkiełkami. Postanowiły wziąć ją ze sobą na pamiątkę. Kiedy zrezygnowane usiadły na ławce - w miejscu rozpoczęcia swojej przygody - nagle usłyszały dziwny dźwięk, jakby coś metalowego uderzyło o chodnik. Zajrzały pod ławkę i nie wierzyły własnym oczom. Pod ławką leżał - na pierwszy rzut oka dziwny - przedmiot. Jednak dziewczyny dobrze wiedziały, co to było. To był tajemniczy przedmiot dziadka, od którego wszystko się zaczęło. To był ich sposób na powrót do domu. Kiedy wszyscy mieli się już żegnać, Ninie przyszło coś do głowy.
- Dziewczyny, możemy jeszcze pójść w jedno miejsce? - spytała.
Wszystkie oczywiście się zgodziły. Niecodziennie przecież podróżuje się do przeszłości. Nina natomiast zaprowadziła je w stronę ulicy Grębałowskiej 19. Tym razem nie dziwił jej już kształt samochodów czy wygląd domów. Gdy dotarły na miejsce, zauważyły, że nie ma tam ich

osiedla, ale szereg pięknych domków. To tutaj postanowiły się pożegnać. Porozmawiały jeszcze chwilę o swoich przygodach. Następnie ustawiły prawidłowe dane na urządzeniu i … z powrotem leciały do przyszłości… Zdążyły jednak jeszcze obiecać nowym przyjaciółkom, że jeszcze je odwiedzą i zabiorą w podróż do przyszłości.

Nina obudziła się w fotelu w swoim domu. Podszedł do niej dziadek. Nagle zauważył coś błyszczącego pod fotelem. Podniósł to. I radosny pokazał to Ninie.

- Spójrz, to dla ciebie. Zrobiłem go, jak byłem mały i znalazłem wczoraj na strychu. – powiedział. - Kiedy byłem młodszy, bawiłem się, że podróżuję dzięki niemu w czasie… - dodał.

- Ale dziadku, to naprawdę służy do podróży w czasie! – wyszeptała Nina.

- Niestety nie. Możliwe, że coś ci się przyśniło - odparł dziadek, wręczając przedmiot Ninie. - Proszę. Życzę więcej takich snów.

„Czy to naprawdę był tylko sen?" - pomyślała Nina. Nagle spojrzała na swój nadgarstek… Błyszczała na nim bransoletka ze szkiełkami… To chyba jednak nie był tylko sen…

***Aleksandra Gebel, klasa IV a***
***Opiekun – p. mgr Elżbieta Milej***

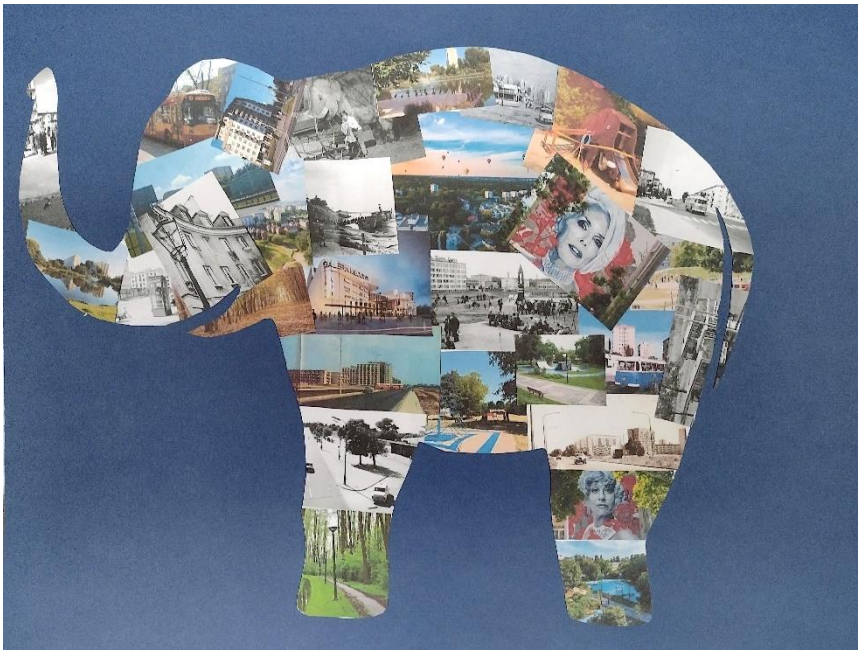

***Barbara Daszczuk, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**„Agnieszka Brustman – arcymistrzyni z Bielan”**

Agnieszka Brustman jest najlepszą polską szachistką w historii. Jej największymi sukcesami był dwukrotny awans do turnieju pretendentek do meczu o mistrzostwo świata w szachach kobiet. Żadna Polka nie dostąpiła zaszczytu udziału w takich zawodach. Pani Agnieszka w tych zawodach mierzyła swoje siły głównie z zawodniczkami Związku Radzieckiego, który był prawdziwą potęgą szachową, szczególnie w latach 80 XX wieku. Awans do turnieju należało wywalczyć,

pokonując zawodniczki z całego świata. Polska szachistka ostatecznie zajęła w tych turniejach 6 miejsca, co było dużym sukcesem, którego nie udało się powtórzyć do tej pory żadnej zawodniczce z Polski.

Agnieszka Brustman urodziła się 31 lipca 1962 roku w Warszawie. Pierwszym trenerem był jej tata. Jan Brustman był pasjonatem królewskiej gry. Na terenie Bielan prowadził zajęcia szachowe w domu kultury przy ul. Goldoniego, a następnie w szkole podstawowej przy ul. Staffa 3/5 oraz w domu kultury przy ul. Nerudy.

Pani Agnieszka nauczyła się grać w wieku 10 lat. W wieku 13 lat po raz pierwszy zagrała w finale mistrzostw Polski juniorek. W 1978 roku zadebiutowała w finale mistrzostw Polski kobiet, zajmując IX miejsce. Karierę szachową łączyła z nauką w bielańskim XXII Liceum Ogólnokształcące im. Jose Marti przy ul Staffa 111.

Już w młodości osiągnęła pierwsze sukcesy – mistrzostwo Europy juniorek w 1980 roku oraz Puchar Świata juniorek (nieoficjalne mistrzostwa świata) w 1982 roku. Ponadto w 1980 roku zdobyła brązowy medal wraz z drużyną Polski na Olimpiadzie Szachowej.

Pani Agnieszka oczywiście wielokrotnie startowała w Mistrzostwach Polski, ośmiokrotnie zdobywając medale: 4 złote (1982, 1984, 1987 i 1996), 2 srebrne (1980, 1999) i 2 brązowe (1983, 1995).

Ciekawostką jest fakt, że Agnieszka Brustman jest jedyną szachistką, która znalazła się w czołowej 10 plebiscytu „Przeglądu Sportowego" na najpopularniejszego sportowca w Polsce. W 1985 roku zajęła w nim 8. miejsce.

Czy ktoś z naszego szkolnego kółka szachowego powtórzy sukcesy pani Agnieszki Brustman? Trzymam kciuki za to, żeby komuś się udało osiągnąć sukces w królewskiej grze.

***Ewa Kozłowska, klasa IV c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Wiemy, że powierzchnia jednej z dzielnic Warszawy - Bemowa wynosi około 24 $km^2$, a powierzchnia drugiej Żoliborza jest 3 razy mniejsza niż Bemowa. Wiemy również, że kolejna dzielnica Bielany jest 4 razy większa od Żoliborza.

1. Oblicz jaką powierzchnię mają Bielany, a jaką ma Żoliborz?
2. O ile powierzchnia Bielan jest większa od Bemowa?
3. Jaką łączną powierzchnię zajmują te trzy dzielnice?

Rozwiązania:

1.
Powierzchnia Bemowa: ok. 24 $km^2$
Powierzchnia Żoliborza: 24 $km^2$ : 3 = 8 $km^2$
Powierzchnia Bielan: 8 $km^2$ • 4 = 32 $km^2$

Odpowiedź: Powierzchnia Żoliborza wynosi 8 $km^2$, a powierzchnia Bielan 32 $km^2$.

2.
32 $km^2$ – 24 $km^2$ = 8 $km^2$

Odpowiedź: Powierzchnia Bielan jest o 8 $km^2$ większa od Bemowa.

3.
24 $km^2$ + 32 $km^2$ + 8 $km^2$ = 64 $km^2$

Odpowiedź: Łącznie trzy dzielnice zajmują 64 $km^2$.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Piotr Orłowski, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

## „Po kolana w Rudawce”

Dlaczego musiałam przenieść się w czasoprzestrzeni akurat TUTAJ? Rozumiem intencje naszej pani od historii, ale kiedy mówiła: „Powinniście lepiej poznać przeszłość swojej okolicy”, spodziewałam się co najwyżej jakieś nudnej wycieczki z nudnym przewodnikiem po jeszcze bardziej nudnych starych Bielanach, ale na pewno nie podróży poprzez zakurzone warstwy czasu.

Zaczęło się właściwie od tego, że pani pokazała nam na lekcji zdjęcie jakiegoś ładnego, białego budynku i zapytała, czy wiemy co to jest i gdzie się znajduje. Nikt oczywiście nie wiedział. Potem na rzutniku wyświetliła obrazek z blaszanym słoniem i zapytała o to samo, a my udzieliliśmy identycznej odpowiedzi, a raczej jej braku. Podobna reakcja powtórzyła się jeszcze kilka razy.

- Większość z was pewnie mieszka na Bielanach i TAK wygląda wasza wiedza o nich? Ale jeszcze nic straconego. Macie szczęście! - powiedziała zgryźliwie pani. Następnego dnia przyniosła zniszczony karton, z którego w rękawiczkach wyjmowała dziwne przedmioty. Nie przyglądałam się im dokładnie, ale zapadło mi w pamięć, że wśród nich były jakieś drewniane figurki, stare gazety, kamienie, a nawet maleńki snopek siana. Potem po kolei wręczyła każdej osobie jakąś rzecz z kartonu, powtarzając wciąż to samo zdanie:

- Żeby wrócić, zniszcz to. W końcu przyszła kolej na mnie. Pani przyjrzała się krytycznie moim nowym białym conversom oraz kolorowym paznokciom i powiedziała:

- Ciebie wyślę na Młociny.

Na początku się ucieszyłam, bo myślałam, że skoczę sobie do galerii handlowej, w której ostatnio kupiłam taką ładną bluzę, ale nabrałam podejrzeń, kiedy pani podała mi prastarą monetę. Pieniądze zdecydowanie mi się przydadzą, ale przecież nie takie! W momencie, kiedy z obrzydzeniem dotknęłam nadpleśniałego miedziaka, serce skoczyło mi do gardła i zaczęłam spadać. Dookoła mnie była woda. Wszędzie, wszędzie lodowata woda. Dotknęłam stopami dna i wynurzyłam się, parskając jak mokry pies. Tkwiłam teraz po kolana w wodzie, a po kostki w rzecznym błocie. Ej! To nie są Młociny! Czyli z zakupów nici… Po co pani mnie tu wysłała? Jestem cała mokra, a do tego jest mi zimno. Najgorsze jest to, że w butach mam pełno mułu.

Wracam! Wtedy uświadomiłam sobie, że nie mam przy sobie tego obrzydliwego miedziaka. Musiałam upuścić go do wody! Brodząc w rzeczce, zaczęłam go szukać. Na próżno. Wtedy dostrzegłam, że przygląda mi się jakiś dzieciak, na oko dziewięcioletni. Trzymał łuk, pewnie wyszedł upolować coś na obiad.
- Co to za miejsce? - zawołałam do niego.
- Młociny, waćpanno – odrzekł. Aha. Czyli jednak Młociny. Wtedy dotarło do mnie, co się wydarzyło. Pani wysłała nas w przeszłość, a jedyną szansą powrotu było zniszczenie monety, która utonęła na dnie rzeki.
- A który mamy rok? – pytałam dociekliwie.
- Jak to który rok? Rok pański Tysiąc Trzysta Sześćdziesiąty Ósmy – odpowiedział nieco zdziwiony.
No pięknie. Czyli utknęłam nie tylko w błocie, ale też w średniowieczu. Nigdy nie byłam zbyt mocna z historii, ale udało mi się skojarzyć, że ten rok przypadał na okres panowania Kazimierza III, zwanego Wielkim. Żeby potwierdzić swoje przypuszczenia zapytałam jeszcze, nieudolnie popisując się swoją znikomą znajomością staropolszczyzny:
- Kim jest miłościwie nam panujący? Czy on z Piastów? – pytałam.
Chłopak spojrzał na mnie podejrzliwie i spytał, czy nie szpieguję dla Krzyżaków.
I gdybym miała wtedy trochę oleju w głowie, zostałabym na miejscu i jakoś się wytłumaczyła, ale ja zaczęłam uciekać w głąb gęstwiny. Co ja właściwie robię? Podejrzewana o szpiegowanie dla Krzyżaków, goniona przez dzieciaka z łukiem, który zna tę okolicę jak własną kieszeń, mokra i zmarznięta, pozbawiona jakiejkolwiek szansy na powrót do domu pchałam się w jakiś gęsty las. „Super, świetnie po prostu” - pomyślałam. Wypadłam z chaszczy wprost do osady. Wywnioskowałam, że to właśnie owe czternastowieczne Młociny. Gdybym miała opisać to miejsce, powiedziałabym, że to taka typowa średniowieczna wioska. Kryte słomą chatki z drewna, kury biegają, jakieś zboże rośnie na polu i tak dalej. Jedyne, co przykuło mój wzrok, to dziewczyna w fioletowej kurtce przeciwdeszczowej. Przecież to Eliza, moja koleżanka! Czy ona też tu trafiła?
- Eliza! - zawołałam w jej stronę.
- Zuzka? Jak się cieszę, że cię widzę! Miałam wylądować w średniowiecznej wiosce Waurisew, czyli Wawrzyszew, ale trochę mnie zniosło w przestrzeni. No wiesz, wiatry przestrzenne wieją dziś wyjątkowo

mocno... Dowiedziałam się, że pierwsza wzmianka o wsiach Wawrzyszew i Młociny, znajdujących się na terenach dzisiejszych Bielan, pochodzi z 1367. Wyobrażasz sobie? Rządził tymi terenami książę mazowiecki Siemowit III, którego suwerenem był Kazimierz Wielki! - ciągnęła Eliza. W przeciwieństwie do mnie uwielbiała historię. - No i obie wioski, chociaż pod zlatynizowanymi nazwani Waurisew i Mloczini, wymienił w swoim dokumencie papież Urban VI. Ten papier dotyczył chyba płacenia dziecięciny, czy tam dziewięciny, czy jakoś tak - paplała dalej Eliza (sprawdziła potem w słowniku - chodziło o dziesięcinę, czyli podatek polegający na oddawaniu kościołowi dziesiątej części np. plonów).

- Jak zamierzasz wrócić? - przerwałam Elizie historyczny wywód.

- Normalnie. Zniszczę monetę, którą dała mi pani – odpowiedziała hardo.

- Ech… A myślisz, że taka moneta pozwoli wrócić dwóm osobom? – zastanawiałam się głośno.

- Nie no Zuza, nie mów, że zgubiłaś swoją – spojrzała błagalnie Eliza.

- Bo tak jakby… Ta moneta utonęła w rzece, a potem gonił mnie dzieciak z bronią i…- zająkałam się.

- Możemy spróbować. Jeśli nie wypali, na zawsze zostaniesz w średniowieczu! - wrzasnęła.

- To nie było śmieszne – z wyrzutem spojrzałam na koleżankę.

- To nie był żart - z rozbrajającym uśmiechem odparła Eliza.

Moneta Elizy była jeszcze starsza i bardziej zniszczona niż moja. Złapałam za jedną jej połówkę, a Eliza za drugą.

- Na „trzy” łamiemy – zarządziła.

- Raz… Dwa… Trzyyyyy…

A wtedy obie już przemierzałyśmy zakurzone warstwy stuleci…

„Może ta historia nie jest jednak taka nudna, jak mi się zawsze wydawało”, pomyślałam z ulgą, otwierając oczy w XXI wieku.

***Zoja Poręcka, klasa VII g***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

**Zadanie***

„Maraton w Parku Młocińskim”

Mój wujek Piotrek lubi biegać maratony. Opowiedziałam mu o leśnych trasach biegowych w moim bielańskim Parku Młocińskim. Dałam wujkowi przygotowaną przeze mnie mapę parku z zaznaczonymi długościami odcinków trasy. Wiem, że maraton to bieg na 42 kilometry. Mój wujek małe kółko o długości 3 km przebiega w ciągu 12 minut, a duże kółko, którego trasa jest dwa razy dłuższa niż małego, w ciągu 20 minut.

1. Ile małych kółek musi przebiec wujek, aby ukończyć cały maraton?

42 : 3 = 14

Odpowiedź: Wujek musi przebiec 14 małych kółek.

2. Ile dużych kółek musi przebiec wujek, aby ukończyć cały maraton?

42 : 6 = 7

Odpowiedź: Wujek musi przebiec 7 małych kółek.

3. Ile czasu zajęłoby wujkowi przebiegnięcie maratonu małymi kółkami, gdyby biegł w tym samym tempie?

14 • 12 minut = 168 minut

Odpowiedź: Przebiegnięcie maratonu małymi kółkami zajęłoby wujkowi 168 minut.

4. Ile czasu zajmie wujkowi przebiegnięcie maratonu dużymi kółkami, gdyby biegł w tym samym tempie?

7 • 20 minut = 140 minut

Odpowiedź: Przebiegnięcie maratonu dużymi kółkami zajęłoby wujkowi 140 minut.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Oliwia Piechocka, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Teza: Mimo że słoń bielański zniknął z naszej dzielnicy, pozostał w sercach mieszkańców.**

Każdy warszawianin słyszał chyba o Słoniu Bielańskim. Jest on na logo Bielan, a jaki sposób stał się ich symbolem, to zaraz się dowiecie. Dlatego też, jestem przekonana, że mimo iż Słoń Bielański zniknął z naszej dzielnicy, pozostał w sercach mieszkańców. Udowodnię to w mojej pracy.

Zacznę od tego, że Słoń Bielański, jest ciągle żywy w pamięci ludzi. Mieszkańcy Bielan do dziś opowiadają sobie, jakie to były piękne czasy, kiedy blaszany słoń był atrakcją na placu zabaw w Parku Kultury w Lesie Bielańskim. Dzieciom zupełnie nie przeszkadzał materiał, z którego był zrobiony. Słonik nie musiał być ze złota czy srebra, bo ważne było, że dawał im radość. Najmłodsi wspinali się po nim, bawili, a ci nieco starsi przychodzili na kocyk, by pobyć w towarzystwie słonia. Te piękne chwile wymagały uwiecznienia, więc wielu ludzi może się chwalić zdjęciami ze sławną maskotką bielańską.

Następnym argumentem na to, że Słoń Bielański nie umarł w świadomości mieszkańców naszej dzielnicy, jest fakt, że powstał pomysł na pojawienie się nowego słonika na innym bielańskim placu zabaw. Przechadzając się wzdłuż Stawów Brustmana, możemy znaleźć pięknie prezentującego się, drewnianego słonia. Ma on przypominać młodszym pokoleniom o zabawce z dzieciństwa ich dziadków – pierwszym Słoniu Bielańskim.

Burmistrz Bielan także dba o to, aby pamięć o słoniu była ciągle żywa. Stworzył on hasło promujące naszą dzielnicę ,,odsłoń Bielany", a jego logo to sławny i niezapomniany Słoń Bielański. Tak powstały znak graficzny, widnieje na różnego rodzaju gadżetach reklamujących dzielnicę. Nawet ja mam maskotkę - niebieskiego, pluszowego słonika, którego dostałam na pikniku organizowanym przez gminę Bielany. Także, dzięki takim wydarzeniom, dzieci podczas zabawy są w stanie poznać historię Bielan, w tym Słonia Bielańskiego.

Poszukując bielańskiego słonia, znalazłam go jeszcze w książce ,,Bielański wehikuł czasu" autorstwa Marty Dobrowolskiej – Kierył. Zabiera nas w przeszłość, w ten sposób pokazując nam historię Bielan. Czytamy tam też oczywiście o słoniu bielańskim i o miejscu, w którym stał. Lektura ta daje niezapomniane wrażenia i chwile wzruszenia nie

tylko tym najmłodszym, ale także tym nieco starszym, a nawet dorosłym. Jest ona polecana nie tylko ze względu na historię, ponieważ są w niej również śliczne ilustracje Agnieszki Korfanty, dzięki którym jesteśmy w stanie jeszcze bardziej przenieść się w świat dawnych Bielan.

Nie mam wątpliwości, że udało mi się udowodnić, że słoń bielański jest w sercach i pamięci mieszkańców Bielan. Ja też będę się zawsze starała, aby pamięć o słoniu nigdy nie wygasła.

***Nina Kaczkan, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

**Zadanie***

W roku 1993 Żoliborz miał powierzchnię 40 $km^2$. W roku 1994 wydzielono z niego Bielany, które mają powierzchnię 32 $km^2$. O ile procent mniejszy jest teraz Żoliborz?

Rozwiązanie:

Nowa powierzchnia: 40 – 32 = 8 $km^2$

8 / 40 = 20%

Odpowiedź: Żoliborz jest mniejszy o 20%.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Mateusz Szczepański, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

***Barbara Polnicka, klasa V d***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

W 1952 na warszawskich bielanach rozpoczęto budowę Huty Warszawa. Produkcja stali ruszyła pięć lat później. W szczytowym momencie w hucie pracowało dziesięć tysięcy osób. Aktualnie zakład jest jednym z najnowocześniejszych w Europie. Produkuje wyroby długie ze stali węglowych i stopowych. Dzisiaj huta zatrudnia pięciuset pracowników etatowych. Oblicz o ile procent mniej pracowników niż w czasach największego rozkwitu zatrudnia huta aktualnie.

Huta Warszawa w latach 60. XX w. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Rozwiązanie:

$$\frac{10000-500}{500} \cdot 100\% = \frac{9500}{500} \cdot 100\% = 19 \cdot 100\% = 1900\%$$

Odpowiedz: Aktualnie Huta Warszawa zatrudnia o 1900% pracowników mniej niż w latach największego rozkwitu.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Nikodem Kucisz, klasa V b***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

Kochana Basiu,

mam nadzieję, że u Ciebie wszystko dobrze. W Twoim poprzednim liście prosiłaś, żebym opowiedziała Ci trochę o Bielanach. Postanowiłam, że przedstawię Ci historię Lasu Bielańskiego, który jest niejako ,,zielonymi płucami Bielan" i muszę przyznać, że sama uwielbiam spędzać tam czas, rozkoszując się pięknem otaczającej przyrody. Tak się akurat złożyło, że dostałam ostatnio od rodziców ,,Przewodnik historyczny po Bielanach'' znanego varsavianisty Jarosława Zielińskiego. Dowiedziałam się z niego wielu interesujących rzeczy, o których wcześniej nie miałam pojęcia.

Musisz wiedzieć, że Las Bielański stał się własnością miejską w 1934 roku, a w 1973 roku zyskał status rezerwatu krajobrazowego. Ma powierzchnię 130,35 hektara i rozpościera się na czterech tarasach - bielańskim, wydmowym, nadzalewowym i zalewowym. W latach 1925 - 1927 las częściowo odizolowano od Wisły z powodu budowy wału przeciwpowodziowego. Nie jest to sytuacja dobra, ponieważ wał oraz wybudowana w późniejszym czasie Wisłostrada, będąca jedną z głównych arterii Warszawy, pogarszają warunki przyrodnicze. Zagrożeniem dla rezerwatu jest również zanieczyszczenie powietrza oraz sąsiedztwo wielu budynków, na przykład kampusu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Polkowej Górze.

Las dzieli się na dwa pasy – zachodni i wschodni. W pasie zachodnim występują młode drzewa. Natomiast we wschodnim wiekowe, takie jak dąb szypułkowy, olsza czarna, grab pospolity, wiąz polny czy sosna zwyczajna. W lesie bytują sarny, dziki, łosie, lisy, jeże, krety nietoperze oraz wiewiórki. Zanieczyszczenie środowiska spowodowało zniszczenie rzeczki Rudawki oraz Potoku Bielańskiego. Oczywiście przyniosło to negatywne konsekwencje dla żyjących w lesie gatunków roślin i zwierząt. Kilkadziesiąt lat temu żyły w nim takie gatunki gadów i płazów jak kumak nizinny, rzekotka drzewna czy zaskroniec. Dziś można tam spotkać tylko jaszczurkę zwinkę, ropuchę szarą i żabę trawną. Do lat siedemdziesiątych w rzeczce i potoku wstępowało wiele gatunków ryb takich jak ciernik, karaś srebrzysty, miętus czy piskorz. Jak już wspominałam, budowa Wisłostrady przyniosła cały szereg negatywnych następstw. Spowodowała między innymi przysypanie zbiorników wodnych, wskutek czego wszystkie gatunki ryb wyginęły.

Pomimo to Las Bielański pozostaje rezerwatem przyrody, w którym można zaznać spokoju oraz odetchnąć od szumu i zgiełku wielkiego miasta. Wyznaczono tam ścieżki piesze oraz rowerowe. Jest to bardzo atrakcyjny obszar, aby fajnie spędzić czas.

Mam nadzieję, że wkrótce mnie odwiedzisz i będziemy mogły tam razem pospacerować. Bardzo na to liczę, ponieważ nie będę ukrywać, że strasznie się już za Tobą stęskniłam.

Napisz proszę co u Ciebie słychać.

Pozdrawiam Cię, Ola

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

***Filip Saniewski, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Państwo Piechotkowie - projektanci bielańskich osiedl z 50-60 lat wybudowali w 2015 nowy blok mieszkalny na ul. Kochanowskiego. Aby przewieźć materiały z Pruszkowa trzeba przejechać samochodem 15 km. Państwo Piechotkowie w latach 60-tych poruszali się samochodem trabant, którego maksymalna prędkość wynosiła 100 km/h. W roku 2005 poruszali się samochodem marki ford, którego maksymalna prędkość wynosiła 200 km/h. Jaka byłaby różnica w czasie przejazdu, gdyby Państwo Piechotkowie od samego początku trasy poruszali się z maksymalną prędkością obydwoma samochodami?

Dane trabant:
s – 15 km
v – 100 km/h
t - ?

Wzór:
t = s/v
t = 15 km : 100 km/h = 0,15 h = 9 min

Dane ford:
s – 15 km
v – 200 km/h
t - ?

Wzór:
t = s/v
t = 15 km : 200 km/h = 0,075 h = 4,5 min

9 min - 4,5 min = 4,5 min

Odpowiedź: Różnica czasu wynosi 4,5 minuty.
*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Katarzyna Włoch, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

Dear Anna,

I hope you're doing well. In your previous e-mail you asked me to tell you something about the history of Bielany, so I thought you should know about the Warsaw Ironworks. In 1939, Eugeniusz Kwiatkowski had an idea to build ironworks in Warsaw. Unfortunately, the outbreak of the World War II ruined his plans, so the actual construction started in 1948. Poles needed steel to recover the Polish economy and industry. Thanks to the construction of ironworks, Kampinos Forest was saved. Since the factory was built near Warsaw, there was no need to provide additional housing for workers and their families. The construction lasted 10 years. All the factory workers came from different backgrounds: some were well-educated, while others were illiterate; some of them were middle-aged, while others were still underage. Despite the difference in age and professional experience, the employees quickly integrated into the working environment. The team members also had an opportunity to learn the craft. Two vocational schools and three technical schools were established. An elementary school for adults was also opened, because illiteracy was a serious problem back then. The steelworkers were provided with medical care as well. Moreover, four district clinics were built on the premises of the plant, as pneumonia was the most frequent occupational disease among the employees. In 2006, the plant was taken over by the Arcelor concern and has been operating until today, mainly producing stainless steel. I would really love if you could pay me a visit this summer. I will be able to show you around the area where I grew up and I hope you will like Bielany as much as I do.

Take care,
Ola

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

**Zadanie***

Przed wybuchem II wojny światowej teren obecnej dzielnicy Bielany zamieszkiwało ok. 65 tysięcy mieszkańców. Ile mieszkańców zamieszkuje Bielany dzisiaj, jeżeli wiadomo, że aby otrzymać tę liczbę, należy pomnożyć dawną liczbę mieszkańców przez wynik równania: $x + 7 = 12 : 4 \bullet 3$?

Rozwiązuję równanie:

$x + 7 = 12 : 4 \bullet 3$
$x + 7 = 3 \bullet 3$
$x + 7 = 9$
$x = 9 – 7$
$x = 2$

Obliczam liczbę mieszkańców:
$2 \bullet 65\,000 = 130\,000$

Odpowiedź: Dzisiaj Bielany zamieszkuje około 130 000 mieszkańców.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Szymon Markowicz, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

***Karolina Bednarz, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Bielany zajmują 32 km², co czyni je szóstą pośród największych dzielnic stolicy. Na przestrzeni lat systematycznie przybywa nowych mieszkańców. W styczniu 2020 roku ustalono, że dzielnicę zamieszkuje 2 razy więcej osób niż w 1939 roku. Oblicz gęstość zaludnienia na Bielanach w 2020 roku wiedząc, że w 1939 roku liczba ludności wynosiła 65 000.
Rozwiązanie:

Powierzchnia Bielan w 2020: 32 $km^2$
Liczba ludności na Bielanach: 65000 x 2 = 130 000
130000 : 32 = 4062,5

Odpowiedź: Gęstość zaludnienia wynosi 4062,5 os/$km^2$
*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Maciej Tomala, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Tadeusz Płużyczka***

**Zadanie***

W 2000 r. średnia cena za 1 $m^2$ powierzchni mieszkania na Bielanach to 5000 zł natomiast już w 2022 r. było to 6000 zł. O ile procent cena za 1$m^2$ w 2022 r. jest droższa od tego w 2000 r.? O ile procent cena za 1$m^2$ w 2000 r. jest tańsza od tego w 2022 r.?

Rozwiązanie:

$$\frac{6000 - 5000}{5000} = \frac{1000}{5000} = \frac{1}{5}$$

$$\frac{1}{5} \cdot 100\% = \frac{100}{5}\% = 20\%$$

$$\frac{6000 - 5000}{6000} = \frac{1000}{6000} = \frac{1}{6}$$

$$\frac{1}{6} \cdot 100\% = \frac{100}{6}\% = 16\frac{4}{6}\% = 16\frac{2}{3}\%$$

Odpowiedź: Cena za 1 $m^2$ powierzchni mieszkania na Bielanach w 2022 r. jest o 20% droższa niż w 2000 r. Cena za 1 $m^2$ powierzchni mieszkania na Bielanach w 2000 r. jest o $16\frac{2}{3}\%$ tańsza niż w 2022 r.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Franciszek Langda, klasa VII d***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

**Zadanie***

W latach 2016-2020 liczba ludności w dzielnicy Bielany utrzymywała się prawie na stałym poziomie od 131 957 osób w 2016 do 130 848 osób w 2020. Prezentuje to poniższy wykres.

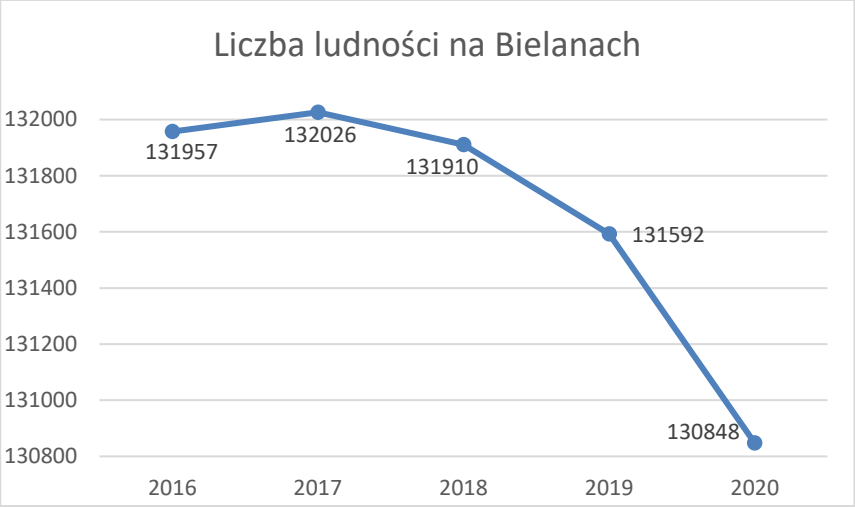


W roku 2016 liczba dzieci w przedszkolach wynosiła 4339, a w roku 2020 wzrosła do 4992. Natomiast liczba przedszkoli w tym samym okresie wzrosła z 43 placówek do 50 placówek.

1) Jaka była średnia liczba mieszkańców w latach 2016-2020?
2) Oblicz procentowy przyrost dzieci w przedszkolach w latach 2016-2020?
3) Oblicz, jak przedstawia się procentowa zmiana liczby dzieci przypadających średnio na jedno przedszkole?

Ad. 1
(131957 + 132026 + 131910 + 131592 + 130848) : 5 = 658333 : 5 ≈
≈ 131667
Odpowiedź: Średnia liczba ludności w latach 2016-2020 wynosi 131667 osób.

Ad. 2
(4992 – 4339) : 4339 = 653 : 4339 ≈ 0,15
0,15 • 100% = 15%
Odpowiedź: Liczba dzieci w przedszkolach wzrosła o 15%.

Ad. 3
4339 : 43 ≈ 101
4992 : 50 ≈ 100
(101 – 100) / 101 ≈ 0,01
0,01 • 100% = 1%

Odpowiedź: Liczba dzieci przypadająca na jedną placówkę zmalała o 1%.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia. Wykorzystano dane pochodzą z głównego Urzędu Statystycznego.

***Karol Rębilas, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

**Zadanie***

Adrian wraz z rodzicami postanowił zwiedzieć zabytki i ciekawe miejsca na Warszawskich Bielanach. W 2020 roku co tydzień organizował sobie wycieczki. Koszt wycieczki wynosił go 15000zł., z czego 50% stanowiły noclegi, 20% dojazdy do miejsc, 25% bilety wstępu a pozostała kwota to inne atrakcje. W 2021 roku nastąpił wzrost inflacji o 9%.

1. Jaką kwotę wydali rodzice Adriana w 2020 roku na noclegi, bilety wstępu i inne atrakcje?

2. O ile mniej pieniędzy na wyjazdy mieli w 2021 r.?

1. 15 000 zł • 50% noclegi
   15 000 zł • 20% dojazdy
   15 000 zł • 25% bilety wstępu
   x = pozostałe atrakcje
   całkowity koszt wycieczek 15 000 zł

(15000 zł • 50%) + (15000 zł • 20%) + (15000 zł • 25%) + x = 15000 zł
7500 zł + 3000 zł + 3750 zł + x = 15000 zł
x = 15 000 zł – 14 250 zł
x = 750zł

Odpowiedź: Rodzice Adriana w 2020 roku wydali: na noclegi 7500 zł, na bilety wstępu 3750 zł, na dojazdy 3000 zł, a na pozostałe atrakcje wydali 750 zł.

2. 15 000 zł – (15 000 zł • 9%) = 13650 zł
   15 000 zł – 13650 zł = 1350 zł

Odpowiedź: W 2021 roku mieli o 1350 zł mniejszą kwotę.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Adrian Szymański, klasa VII d***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

***Laura Zajbt, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

W 2000 roku na Bielanach zostało kupionych 843 samochodów, w roku 2005 około 21% więcej niż w 2000 roku, w 2010 roku zostało kupionych około 14% więcej samochodów niż w roku 2005, w 2015 roku zostało kupionych około 4% mniej samochodów niż w 2010 roku, w roku 2020 kupione zostało około 27% więcej samochodów niż w roku 2015. Na podstawie danych odpowiedz na pytania.

a) Ile samochodów zostało kupionych na Bielanach w roku 2005 wynik zaokrąglij do jedności?
b) Ile samochodów zostało kupionych na Bielanach w roku 2010 wynik zaokrąglij do jedności?
c) Ile samochodów zostało kupionych na Bielanach w roku 2015 wynik zaokrąglij do jedności?
d) Ile samochodów zostało kupionych na Bielanach w roku 2020 wynik zaokrąglij do jedności?
e) Porównaj dane kupionych samochodów na Bielanach przez ostatnie lata w diagramie słupkowym.

Rozwiązanie:

a) $843 \bullet 21\% = 177{,}03 \approx 177$
$843 + 177 = 1020$
Odpowiedź: W roku 2005 na Bielanach zostało kupione około 1020 samochodów.

b) $1020 \bullet 14\% = 142{,}8 \approx 143$
$1020 + 143 = 1163$
Odpowiedź: W roku 2010 na Bielanach zostało kupione około 1163 samochodów.

c) $1163 \bullet 4\% = 46{,}52 \approx 47$
$1163 – 47 = 1116$
Odpowiedź: W roku 2015 na Bielanach zostało kupione około 1116 samochodów.

d) 1116 • 27% = 301,32 ≈ 301
1116 + 301 = 1417
Odpowiedź: W roku 2020 na Bielanach zostało kupione 1417 samochodów.

e)

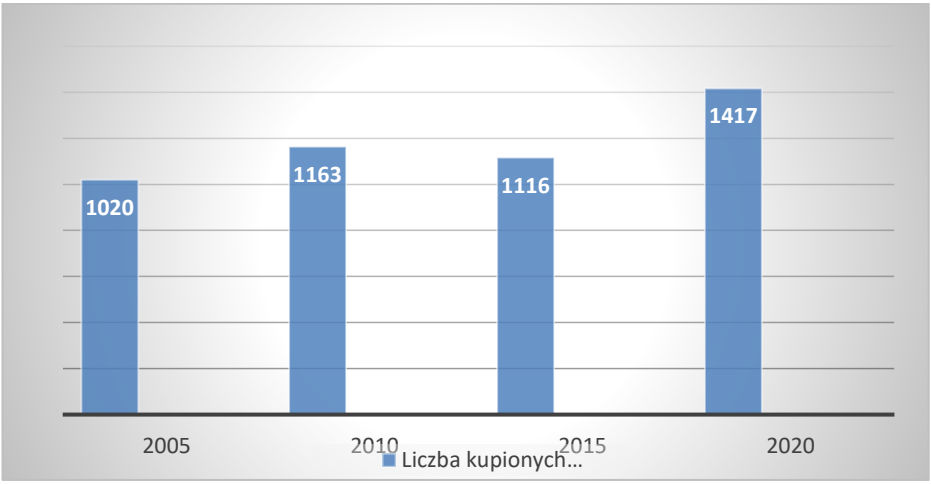


*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Patryk Krzyżanowski, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

**Zadanie***

Na AWF są prowadzone zajęcia sportowe. W tygodniu są prowadzone 4 lekcje po 40 minut. Każda lekcja kosztuje 20 złotych.

a) Ile zajęć odbędzie się w miesiącu?
b) Ile minut będą trwały zajęcia przez miesiąc?
c) Ile złotych trzeba zapłacić za miesiąc zajęć?

Rozwiązanie:

a) $4 \bullet 4 = 16$

Odpowiedź: W miesiącu odbędzie się 16 zajęć.

b) $40 \bullet 16 = 640$

Odpowiedź: Zajęcia przez miesiąc będą trwały 640 minut.

c) $20 \text{ zł} \bullet 16 = 320 \text{ zł}$

Odpowiedź: Za miesiąc zajęć trzeba zapłacić 320 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Bartosz Mamaj, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Zadanie***

**„Malowane liczbami”.** Należy zamalować niektóre kratki tak, aby powstał rysunek. Liczby poza diagramem określają, ile kolejnych zamalowanych kratek obejmują grupy w danym rzędzie albo w danej kolumnie. Poszczególne grupy (w obrębie rzędu lub kolumny) rozdziela co najmniej jedna kratka.

| | 2 | 8 | 9 | 3<br>4 | 8 | 13 | 8<br>2 | 3<br>3<br>2 | 8<br>2 | 13 | 8 | 3<br>4 | 9 | 8 | 2 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 3 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 5 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 2 2 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 2 2 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 2 2 2 2 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 13 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 13 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 2 7 2 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 2 2 2 2 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 5 5 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 5 5 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 6 6 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 15 | | | | | | | | | | | | | | | |
| 5 | | | | | | | | | | | | | | | |

Rozwiązanie:

**KOŚCIÓŁ POKAMEDULSKI**

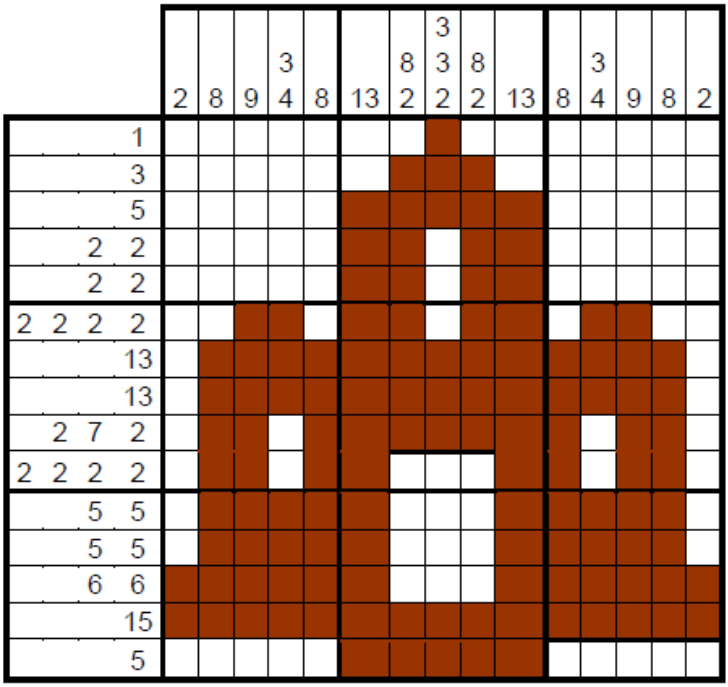


*Źródło: Zadanie ułożone przez p. Annę Janiec na podstawie Łamigłówek "Malowane liczbami" wydawnictwa Logi.

***Wojciech Celmer, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Anna Janiec***

***Nina Traczyk, klasa V a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**„Stare Bielany”**

Pewnego deszczowego dnia, wcześnie rano, w klasztorze Kamedułów na Bielanach obudził się pewien mężczyzna. W lesie był widziany przez panie, które wyszły na spacer z psami.

Mężczyzna był ubrany w czerwono-białą szatę, na głowię miał koronę, w ręku trzymał berło i jabłko królewskie. Był średniego wzrostu. Przedstawiał się jako Król Władysław IV. Pytał napotkane przez siebie kobiety, gdzie jest pałacyk królowej Marii Kazimiery. Panie długo myślały, aż w końcu jedna z nich przypomniała sobie, że fragment jest w kościele przy ulicy Gdańskiej. Król zapytał również o rezydencje na Młocinach, a panie odpowiedziały, że chodzi o budynek Henryka Brühla. Zapytał się czy jest jeszcze puszcza na Piaskach, w której łowił dzikie zwierzęta, a panie odpowiedziały, że jest tam teraz zajezdnia tramwajowa i osiedla mieszkaniowe. Po tym co Król usłyszał zapytał, co to są tramwaje? Panie opowiedziały mu, że to szybsze, napędzane na elektryczność, metalowe karoce jeżdżące na powierzchni ziemi, bo są też takie, które jeżdżą pod ziemią, a nazywa się to Metro. Na Bielanach są tylko cztery stacje,

które nazywają się: Stare Bielany, Młociny, Wawrzyszew i Słodowiec. Jest tutaj również dużo ścieżek rowerowych i wypożyczalni rowerów.
- A co to są te wypożyczalnie reworowe? Ja nie wiem, co to jest rewor? – zapytał zdziwiony król.
- Nie mówi się rewor tylko rower.
- Aaaaaaaaaaa, no tak - powiedziała jedna z pań, przecież rower wynaleziono w 1817 roku.
Druga pani zaproponowała, aby przejechać się po Bielanach na rowerach z wypożyczalni. Król zapytał, czy mogą pojechać do pałacyku Marii Kazimiery, rezydencji Henryka Brühla i puszczy na piaskach, a panie odpowiedziały, że tak. Król ucieszył się, gdy usłyszał odpowiedź pań.

Król wrócił do Klasztoru i od razu poszedł spać. Był tak bardzo zmęczony przejażdżką na rowerach, że możliwe, że obudzi się za 500 lat. Ciekawe jak wtedy będą wyglądały Bielany?

***Bartosz Mamaj, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

***Aleksandra Fabisiak, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

## „Ewa i Ciapek na Bielanach”

Ewa była bardzo grzeczna i dostawała same szóstki w szkole. Jej tata, który jest leśnikiem, postanowił podarować córeczce psa. Jadąc przez las do schroniska, zobaczył na drodze samotnego psiaka. Leśniczy wziął pieska ze sobą. Kiedy dotarł do domu, w tajemnicy położył szarego kundelka niedaleko lodówki. Dziewczynka po powrocie ze szkoły zobaczyła pieska w kuchni. Była bardzo szczęśliwa.

Minęło pięć tygodni i Ewa poszła na spacer ze swoim psiakiem do Lasku Młocińskiego. Szli spokojnie po ścieżce, aż nagle zza drzewa wyskoczyła wiewiórka. Kundelek pobiegł za nią, ale wpadł do kałuży. Kiedy z niej wyszedł, dziewczynka tak się śmiała, że dostała czkawki. Ze śmiechem stwierdziła, że nazwie go Ciapek. Dziewczynka i Ciapek dotarli do domu. Pierwsze co zrobili, to poszli do wanny. Ewa też musiała się wykąpać, bo Ciapek ją ubrudził.

Był ciepły i miły sobotni poranek. Promienie słońca przedzierały się do pokoju Ewy. Nagle weszła mama.

- Wstawaj już wreszcie! Śniadanie na stole! - zawołała w progu mama.

- Jeszcze chwilkę. Tylko chwiluńkę. - Ewa przekręciła się na drugi bok. Mama westchnęła i wyszła. Minęło już kilkanaście minut. Mama znowu weszła do pokoju, w którym drzemała smacznie Ewa.

- Pora wstawać! Kukuryku! - zagdakała, odsuwając zasłony.

- Czy to ważne? Nie mogę jeszcze poleżeć? - spytała z pretensją w głosie Ewa.

- Po pierwsze: trzeba zjeść śniadanie. Po drugie: należy umyć zęby. A po trzecie: jedziemy dziś na wycieczkę. A to bardzo wyjątkowe miejsce. Bo pojedziemy do Lasku Bielańskiego - mówiła mama wyciągając Ewę z łóżka. W końcu wpadła na pomysł, co zrobić, żeby Ewa wreszcie wstała:

- Ewa, no chodź już! Bo jajecznica wystygnie!

Ewa natychmiast wyprostowała się na łóżku, a po chwili już siedziała w kuchni zajadając się swoim ulubionym śniadaniem.

Niedługo potem całą rodziną ruszyli w drogę – mama, tata, Ewa i oczywiście Ciapek. Tata zaparkował samochód przy ulicy Podleśnej. Kiedy wszyscy wysiedli, piesek zaczął się dziwnie zachowywać. Węszył dookoła, jakby zapachniało mu czymś niezmiernie ciekawym.

- Ciapek, co tam wywęszyłeś? Może coś interesującego? Albo jakąś przygodę? - spytała Ewa. Ciapek nadstawił uszu i podbiegł do ogrodzenia

lasu. Wtedy Ewcia zauważyła na płocie reklamę stadniny.
- Aha! Więc wywęszyłeś koniki! Ty mały cwaniaczku! - powiedziała Ewa. Tato, możemy pójść do stadniny?
- Nie wiem, czy to jest dobre miejsce dla piesków - odparł tata z powątpiewaniem.
- No co ty! Ciapek będzie grzeczny. Spójrz na jego błagalny wzrok! - upierała się dziewczynka.
Tata spojrzał na Ciapka i nie potrafił mu odmówić.
- No dobrze. Ale Ciapek nie może szczekać, bo może przestraszyć konie. Całą rodziną ruszyli do stadniny. Ciapek powoli i ostrożnie wszedł do środka. Zdziwił się bardzo, gdy zobaczył takie duże zwierzęta, bo do tej pory widział tylko inne pieski, no i może czasem poganiał jakiegoś kotka. Szli między boksami i Ciapek zobaczył tak samo szarego jak on dużego konia. Siwy koń wyglądał całkiem przyjaźnie i psiak ostrożnie podszedł bliżej go powąchać.
- Zobaczcie, Ciapek chyba polubił tego szarego konika! - uznała Ewa. Koniki akurat szły na łąkę coś zjeść, więc niestety Ciapek musiał pożegnać się ze swoim nowym kumplem.

Potem wszyscy udali się w końcu do Lasku Bielańskiego. Ciapek szczekał z radości, że nareszcie może się wybiegać. Węszył przy każdym drzewku, ławeczce i bacznie przyglądał się innym spacerowiczom. Ewa pilnowała pieska, żeby przypadkiem nie zboczył ze ścieżki i nie wszedł za drewniany płotek. Po krótkim spacerze dziewczynka zatrzymała się przy tablicy informacyjnej, na której wyczytała, że dawniej był tam plac zabaw. Tata jej wytłumaczył, że w czasach powojennych warszawska „śmietanka towarzyska" chętnie spędzała czas na piknikach w lasku. Ewcia trochę się zdziwiła, dlaczego akurat śmietanka, a nie na przykład jogurt, ale słuchała dalej. Dowiedziała się, że ogrodzono ten kawałek lasu, żeby się zregenerował. Ewa powiedziała do pieska, że też muszą się „zregenerować" i wyjęła dla siebie jabłko, a dla Ciapka psie ciasteczko. Spacerowali jeszcze przez chwilę, robiąc przystanki przy kolejnych tablicach informacyjnych, aż w końcu ruszyli w drogę powrotną. Przy aucie dziewczynce przypomniało się, że niedaleko jest Park Trampolin. Wyprosiła rodziców, żeby tam poszli. Ciapek też był zachwycony, że wycieczka jeszcze nie dobiegła końca. W Parku Trampolin dziewczynka skakała na wszystkim co się dało. Ciapek chodził za nią krok w krok do czasu, aż mu się zakręciło w głowie od tych

wszystkich podskoków. Po godzinie wszyscy zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi wrócili do domu.
- Mamo, tato, musimy częściej robić takie wycieczki! Dzisiaj było po prostu super! - Powiedziała Ewa, a Ciapek potwierdził to merdaniem ogona.

***Oliwia Piechocka, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Zadanie***

W 2008 roku liczba mieszkańców Bielan wynosiła 134167. Do 2021 liczba mieszkańców zmalała o 3319 ludzi. Powierzchnia tej dzielnicy nie zmieniła się od tamtego czasu i wynosi 32,34 $km^2$.

a) Jaka była gęstość zaludnienia Bielan w 2008 roku? Wynik zaokrąglij do jedności.
b) Jaka była gęstość zaludnienia Bielan na początku 2021 roku? Wynik zaokrąglij do jedności.
c) O ile zmieniła się gęstość zaludnienia Bielan na przestrzeni tych 13 lat?

Rozwiązanie:

a) 134167 : 32,34 ≈ 4148,64 ≈ 4149

Odpowiedź: Gęstość zaludnienia Bielan w 2008 roku wynosiła ok. 4149 ludzi na $km^2$.

b) 134167 – 3319 = 130848
130848 : 32,34 ≈ 4046,01 ≈ 4046

Odpowiedź: Gęstość na początku 2021 roku wynosiła ok. 4046 ludzi na $km^2$

c) 4149 – 4046 = 103

Odpowiedź: Gęstość zaludnienia Bielan zmniejszyła się o 103 osób na $km^2$.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Kajetan Mędyk, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Tadeusz Płużyczka***

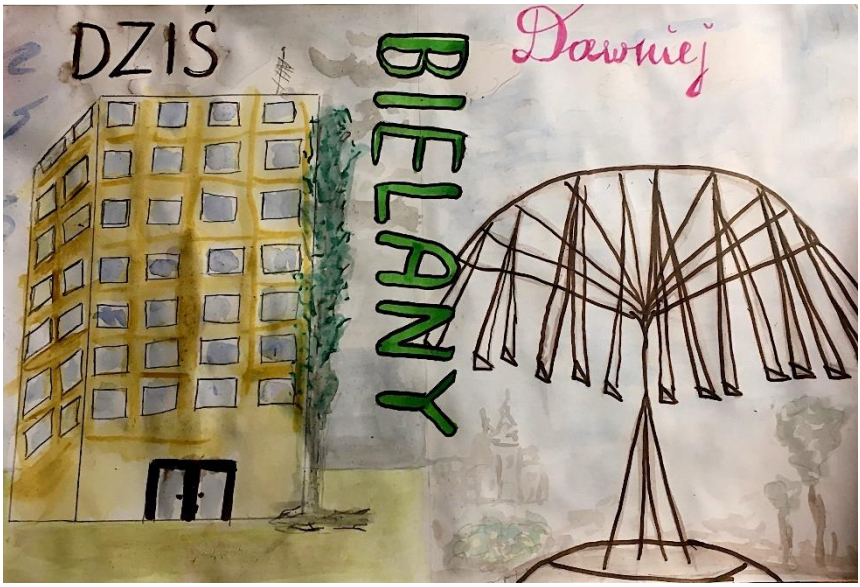


***Urszula Mędrzecka, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Niewiele osób o tym wie, że na warszawskich Bielanach przy al. Zjednoczenia mieści się wyjątkowe miejsce – Dom Dziecka nr 1 „Nasz Dom" im. Maryny Falskiej. Placówka liczy już 100 lat, a obok Maryny Falskiej i Marii Podwysockiej jej założycielem był znany pedagog, lekarz i pisarz Janusz Korczak. „Stary doktor", jak mówiono o Korczaku, zasłynął ze swojej postawy w czasie wojny, gdy do końca towarzyszył swoim wychowankom w żydowskim getcie w Warszawie. Został zamordowany razem z dziećmi w niemieckim obozie koncentracyjnym w Treblince w 1942 r. „Nasz Dom" słynął z nowatorskich metod wychowawczych, posiadał swój sejm, sąd, gazetę i kasę pożyczkową, dzieci cieszyły się dużymi prawami, ale też brały odpowiedzialność za funkcjonowanie domu. W latach 1919-2009 dom wychował 4000 dzieci.

Obecnie w warszawskich domach dziecka przebywa 700 dzieci z czego 50 jest wychowankami „Naszego Domu”. W ostatnim roku liczba podopiecznych w domach dziecka spadla o 4%. Oblicz, jaki procentowy udział w ogólnej liczbie podopiecznych placówek wychowawczych w Warszawie stanowią dzieci z Domu Dziecka nr 1. Oblicz przewidywaną liczbę wychowanków „Naszego Domu” w przyszłym roku przy założeniu spadku liczby dzieci na poziomie roku.

Rozwiązanie:

$50 : 700 \approx 7{,}14\%$
$50 \bullet 0{,}04 = 2$
$50 - 2 = 48$

Odpowiedź: Dzieci z Domu Dziecka nr 1 stanowią około 7,14% dzieci we wszystkich placówkach wychowawczych w Warszawie, a przewidywana liczba wychowanków „Naszego Domu” przy założeniu spadku liczby dzieci na poziomie ubiegłego roku to 48.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia i jego tatę.

***Bruno Rekowski, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Hi Michał,**

I thought that as you've been living in Bielany for a few years now, you might want to know some interesting facts. For starters, I'd like to tell you where the name came from. It is believed that the name "Bielany" was given after the color of the robes of the monks that officiated here decades ago.

Not everybody knows that in the late 1920s Bielany was a construction site. The Zdobycz Robotnicza housing estate was being built and, in its neighborhood, at 34 Zjednoczenia Avenue bricklayers were building an orphanage. The "Our Home" society, headed by Janusz Korczak, was founded within its walls. The biggest investment was the CIWF complex known today as the Academy of Physical Education.

Among the trees of Bielanski Forest stands a church and a monastery that has survived almost unchanged to our times. It is there where body

of Stanislaw Staszic lies. Varsovians often visit this place on the anniversary of his death.
In XX$^{th}$, Century Bielany was just like in the song. It was a recreational area where you could take a steamboat to a fair and take a picture in a studied pose on an awe-inspiring background.
I'm also sending you a few pictures to give you a better view of what it looked like.

This is what Bielany looked like when I was young. And even though the look has changed the atmosphere is still the same.

I hope everything's good with you.
Your Grandpa

***Michał Śmiech, klasa VIII b***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

**Zadanie***

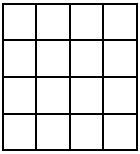

Typ zadania: Bielańskie diagramy

Jeśli kochasz Bielany uzupełnij diagramy 4 różnymi znakami matematycznymi (=, +, -, : ). Uzupełnij je tak, aby żaden ze znaków nie powtarzał się w rzędzie poziomym, kolumnie pionowej ani w żadnym małym czteropolowym kwadracie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| | = | | + |
| : | + | | |
| | | = | |
| | - | | : |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | + | | = |
| - | | : | |
| | | | : |
| = | | + | - |

| | | | |
|---|---|---|---|
| : | = | | |
| | | | |
| | + | | = |
| | | - | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | | | : |
| | | = | |
| | + | | |
| - | : | | |

Rozwiązanie:

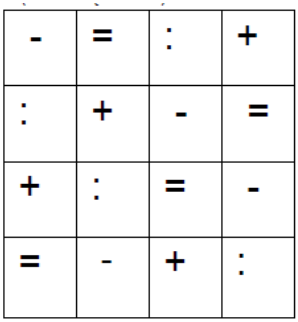

| | | | |
|---|---|---|---|
| - | = | : | + |
| : | + | - | = |
| + | : | = | - |
| = | - | + | : |

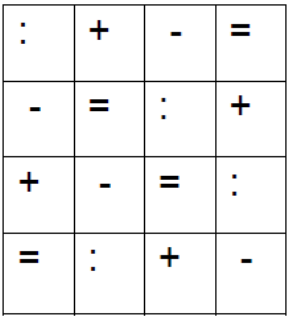

| | | | |
|---|---|---|---|
| : | + | - | = |
| - | = | : | + |
| + | - | = | : |
| = | : | + | - |

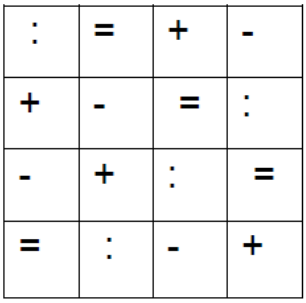

| | | | |
|---|---|---|---|
| : | = | + | - |
| + | - | = | : |
| - | + | : | = |
| = | : | - | + |

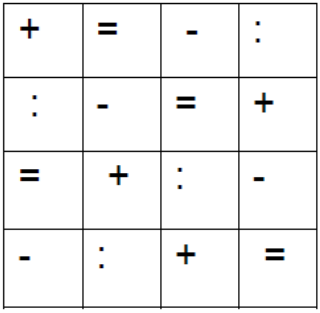

| | | | |
|---|---|---|---|
| + | = | - | : |
| : | - | = | + |
| = | + | : | - |
| - | : | + | = |

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Jędrzej Weronko, klasa IV a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

## „Lekcja dla brata”

Pewnego słonecznego dnia, gdy wyszedłem na spacer do parku na Bielanach, spotkałem mojego brata, Fabiana. Bardzo długo z nim rozmawiałem, a nasza rozmowa wyglądała tak:

- Cześć Fabian - pomachałem mu w geście powitania.
- Cześć - odmachał mi.
- Wiesz jak kiedyś wyglądały Bielany?
- Nie, opowiesz mi trochę o nich?
- Z wielką chęcią. W takim razie porównajmy stare Bielany z teraźniejszymi. Wiesz, że Park Kaskada na Bielanach jest bardzo starym parkiem? Istniał już za czasów królowej Marysieńki, która często tam przebywała. Ciekawe, co by powiedziała, gdyby zobaczyła piękne ule z pszczołami na kwiatowej łące…
- Nie wiedziałem, że jest on aż tak stary. Naprawdę przebywała w nim królowa Marysieńka? - Fabian zrobił wielkie oczy i był bardzo zaskoczony.
- Tak! Albo, na przykład, takie Piaski, wiesz, ile tam jest teraz budowli?
- Bardzo dużo. Ostatnio byłem tam w odwiedzinach u kolegi. Nie mogłem znaleźć właściwego bloku…tyle jest tam budynków.
- A wiesz skąd się wzięła ta nazwa?
- Nie, powiedz mi - Fabian bardzo zainteresował się rozmową.
- Oczywiście, kiedyś zamiast tych budowli były tam pola piaskowe otoczone łąkami.
- Nie mogę uwierzyć, że aż tyle rzeczy tam powstało. Trochę mi szkoda, bo było tam dużo miejsca do zabawy. Teraz jest go znacznie mniej.
- Mnie też jest trochę szkoda - powiedziałem smutnym głosem. - A wiesz, kiedy powstał Kampinoski Park Narodowy?
- Mniej więcej 50 lat temu.
- Nie, dokładnie w 1959 roku, czyli 63 lata temu.
- Wow! Nie wiedziałem, że jest aż tak stary! – krzyknął ze zdziwieniem.
- To jedno z najpiękniejszych miejsc, przylegających bezpośrednio do Bielan.
- Jest w nim bardzo dużo pięknych szlaków turystycznych i rowerowych.
- A Kościół na ulicy Dewajtis? Jest bardzo ładny. Byłeś kiedyś w nim na Mszy?
- Niestety, nie – Fabian spuścił zawstydzony wzrok.

- Wiesz, że kiedyś był to Klasztor. Oznacza to, że nie odbywały się w nim Msze.
- Naprawdę dużo się zmieniło. Według mnie Bielany to bardzo ciekawa dzielnica i warto ją odwiedzić.
- Podzielam twoje zdanie. Mam nadzieję, że dzisiaj nauczyłeś się czegoś o Bielanach.
- Oj, bardzo dużo. Dziękuję za lekcję. Do zobaczenia.
- Pa. Do zobaczenia w szkole.

I właśnie w taki sposób mój brat dowiedział się bardzo dużo o tej pięknej dzielnicy, Bielany.

***Bartosz Mamaj, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Zadanie***

Pewną kwotę podzielono w stosunku 2:6. Większa część otrzymana w wyniku tego podziału wynosiła 2112 zł.
a) Ile wynosiła mniejsza część tego podziału?
b) Jaką kwotę podzielono?

Rozwiązanie:

a) $6x = 2112$ zł
$x = 352$ zł
$2x = 704$ zł

Odpowiedź: Mniejsza część tego podziału wynosiła 704 zł.

b) $6x + 2x = 8x$
$8x = 2112$ zł $+ 704$ zł
$8x = 2816$ zł

Odpowiedź: Podzielona kwota wynosiła 2816 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Patryk Krzyżanowski, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska - Zając***

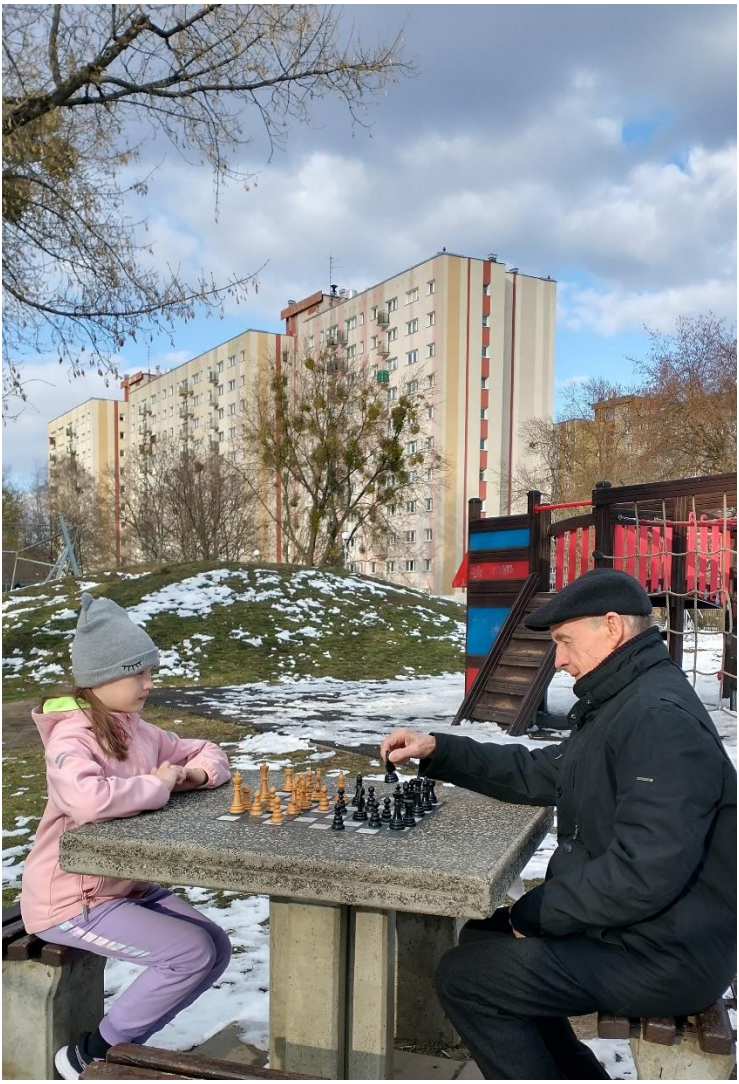

Ewa Kozłowska z dziadkiem Henrykiem gra w szachy na Bielańskim placu zabaw Plastusiowo.
Kwiecień 2022

***Ewa Kozłowska, klasa IV c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

W 2002 roku, średnia cena za 1m$^2$ mieszkania na Bielanach wynosiła kilka tysięcy. W kwietniu 2022 kwota ta wzrosła 3,6 razy więcej. Ile wynosiła cena metra kwadratowego w 2002 roku, jeśli za mieszkanie 51m$^2$ w 2022 trzeba zapłacić 620568zł? Ile za mieszkanie 51m$^2$ zapłacono w 2002 roku? Ile procent mniej zapłacono w 2002 roku niż 2022?

Rozwiązanie:

$x$ – cena za 1m$^2$ w 2002 roku

$3{,}6x$ – cena za 1m$^2$ w 2022 roku

$51x$ – cena za mieszkanie 51m$^2$ w 2002 roku.

$$3{,}6x \cdot 51 = 620568$$

$$3{,}6x = 12168 \ \big| : 3{,}6$$

$$x = 3380 \ (zł)$$

Odpowiedź: Cena za 1m$^2$ w 2002 roku za mieszkanie wynosiła 3380 zł.

$$51x = 51 \cdot 3380 = 172380(zł)$$

Odpowiedź: Za mieszkanie 51m$^2$ w 2002 roku zapłacono 172380 zł.

$$620568 - 172380 = 448188$$

$$\frac{448188}{620568} = \frac{13}{18} = 0{,}7(2) = 72{,}(2)\%$$

Odpowiedź: Zapłacono 72,(2)% mniej niż w 2022 roku.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Wojciech Celmer, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Anna Janiec***

## „Zmiany są potrzebne”

Pewnego lipcowego dnia, postanowiłam wybrać się do mojego ukochanego dziadka. Mieszkał na Bielanach tak samo jak ja, więc moja podróż nie trwała długo. Wzięłam rower i wyruszyłam w drogę. Jadąc do dziadka, minęłam Urząd Dzielnicy Bielany m.st Warszawy oraz Ministerstwo Kawy. Kiedy dotarłam do celu, dochodziło już południe. Wspięłam się po schodach starego bloku po czym zapukałam do mieszkania nr 112.

- Już otwieram - rozległ się głos dziadka za drzwiami.

Kiedy otworzył drzwi, miał na sobie swoje ulubione, beżowe spodnie oraz białą koszulę, a na głowie czapkę z daszkiem.

- Dziadek! - krzyknęłam rozradowana, po czym wtuliłam się w niego z całej siły.

- Milka - odpowiedział.

Zawsze mnie tak nazywał, choć moje imię brzmiało Emilka. Nigdy go nie poprawiałam, ponieważ wiedziałam jak dla niego ważne było to słowo. Teraz pewnie każdy by się zdziwił, że dla mojego dziadka czekolada jest ważna, ale to właśnie tę słodycz podarował mojej babci na ich pierwszej randce.

- Czy to czas na nasze popołudniowe spacery po Bielanach? - zapytał dziadek Albert.

Roześmiałam się, po czym wyruszyliśmy zwiedzać naszą dzielnicę. Po wojnie mój pradziadek wiele opowiadał Albertowi jak wyglądała Warszawa przed zniszczeniami. On bardzo interesował się historią. Wynajdywał stare fotografie, mapy i odszukiwał dawne miejsca we współczesnym mieście. Co chwilę zatrzymywaliśmy się przy jakiejś budowli, aby dziadek mógł opowiedzieć, jak ono wyglądało za dawnych czasów.

- Oho, Milka spójrz, mój tata mówił mi, że w 1927 r. dopiero budowali Zdobycz Robotniczą, a teraz popatrz na tę budowlę.

Dziadka zawsze fascynowały zmiany zachodzące w mieście. Miło wspominał nasze wycieczki, ponieważ mówił mi, że jego tata też takie urządzał. Kiedy spacerowaliśmy obok Lasu Bielańskiego, dziadek dostrzegł wielką budowę, która przypominała mu centrum handlowe.

- Nie wierzę... - powiedział - To nie może być to.

- W co nie wierzysz, dziadku? - spytałam.

- Czy to Akademia Wychowania Fizycznego?
Roześmiałam się, kiwając głową. Podeszliśmy pod budynek i zatrzymaliśmy się przed posągiem Piłsudskiego.
- 1990 i 1949 - przeczytał Albert. - Ah te lata.

Rozejrzał się wokół, obserwował ludzi, przyglądając się Akademii. Sądzę, że próbował otworzyć tamte czasy w pamięci, ale był w takim szoku, widząc jakie zaszły tu zmiany, że nie mógł nic powiedzieć. Po dłuższej chwili odwrócił się w stronę AWF- u i zaśmiał się głośno.
- Pamiętam jak jeszcze budowali ten budynek, a teraz …
Nie musiał kończyć. Rozumiałam, że otaczający go świat od czasów wojny uległ ogromnej przemianie. Podeszliśmy bliżej Akademii i zapytałam się dziadka.
- Jak wtedy wyglądał AWF?
- Pamiętam, że był zbudowany tylko jeden budynek z cegły, ale jeszcze nie gotowy do użytku - zamyślił się przez chwilę, po czym kontynuował. - Za nim była wielka platforma z drewna, a wokół niego rozciągała się tylko goła ziemia.

Starałam to sobie zobrazować, ale nie umiałam. To było tak, jakbym miała wyobrazić sobie Warszawę bez Stadionu Narodowego czy Pałacu Kultury i Nauki.
- Nie potrafię sobie tego wyobrazić...- przyznałam się Albertowi, a on tylko głośno się roześmiał.
- A mi trudno patrzeć na tę budowlę, wszystko tak szybko się wokół mnie przekształca - i uśmiechnął się szeroko i zamyślił przez chwilę. - Chyba miał pomysł, jak temu zaradzić.

Wyruszyliśmy więc w drogę powrotną, do domu dziadka. Wspięliśmy się po stromych schodach i wykończeni padliśmy na kanapę. Po pięciu minutach, dziadek przyniósł stare pudełeczko, którego nigdy przedtem nie widziałam.
- To moja skrzynka czasu - powiedział z dumą Albert. - Tu zachowuję moje wspomnienia, aby w razie czego nie znikły już na zawsze.
Otworzył metalowe pudełeczko i wyjął z niej starą, poniszczoną fotografię. Przyglądał się jej badawczo oraz posępnie, ale po chwili uśmiechnął się ciepło i wręczył mi zdjęcie.
- Tak wyglądała Akademia Wychowania Fizycznego za czasów mojego ojca – nadal wpatrywał się w czarno-białą fotografię, po czym dokończył.
- Byłem wtedy bardzo małym kajtkiem.

Na zdjęciu faktycznie było widać, że dopiero budują budynek. Wokół była goła ziemia, jak wspomniał.
- Nie mogę uwierzyć - powiedziałam z zachwytem.
- Tak, to prawda - odpowiedział dziadek. - Wszystko się zmieniło od tamtego czasu.
- Zmiany są potrzebne w życiu...- odparłam, nie mając zamiaru go urazić.
Dziadek Albert uśmiechnął się, po czym podszedł do frontowych drzwi.
- Więc chodźmy dalej odkrywać nasze piękne miasto - rzekł.
- Wybierzmy się śladami Bielan kiedyś, a dziś...

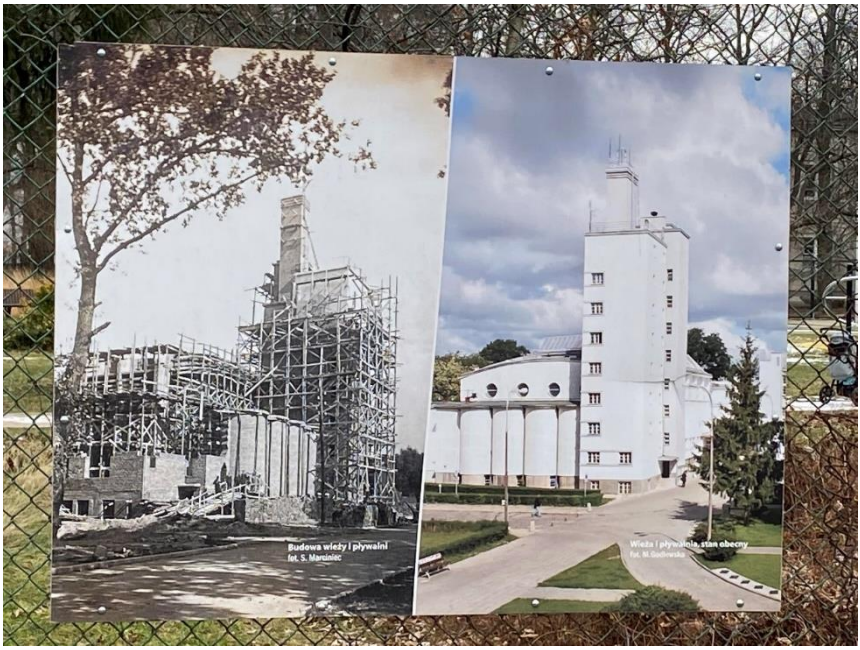


***Emilia Łepecka, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr Wioletta Krawczyk***

**Zadanie***

CXXII Liceum Ogólnokształcące im. Ignacego Domeyki, które zostało założone w celu uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego, postanowiło wymienić w budynku 240 żarówek. Po zainstalowaniu nowej żarówki elektryk zorientował się, że przez żarówkę zasilaną napięciem 8V przepływa ładunek 160 mC. Oblicz, ile będzie wynosiło zużycie energii elektrycznej dla 240 nowych żarówek.

Rozwiązanie:

Dane:
U = 8V
Q = 160mC : 1000 = 0,16C
Szukane:
W = ?

Wzór:
$U = \frac{W}{q}$ / • q
W = U • q
W = 8 V • 0,16C = 1,28J
240 • 1,28J = 307,2J

Odpowiedź: Zużycie energii wyniesie 307,2J.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Katarzyna Włoch, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

**Zadanie***

W Parku Olszyna żyło 12 wiewiórek, które mieszkały w 4 dziuplach. W każdej dziupli mieszkało tyle samo wiewiórek. Każda wiewiórka zjadała dziennie po 3 orzechy. Jeszcze więcej, bo dwa razy tyle, wiewiórek można też było spotkać w Lasku Młocińskim, a ok. jedna trzecia z nich żyła na wzgórzu zwanym Srebrną Górą, czyli w okolicach klasztoru Kamedułów (to właśnie od charakterystycznych białych habitów mnichów pochodzi nazwa Bielan).

1. Oblicz, ile wiewiórek w Parku Olszyna mieszkało w jednej dziupli.
2. Ile orzechów zjadają wszystkie wiewiórki z Parku Olszyna w ciągu 6 dni?
3. Oblicz, ile wiewiórek mieszkało na wzgórzu zwanym Srebrną Górą?

Rozwiązanie:

1. 12 : 4 = 3
Odpowiedź: W jednej dziupli w Parku Olszyna mieszkało po 3 wiewiórki.

2. 12 • 3 = 36
36 • 6 = 216
Odpowiedź: Wiewiórki w Parku Olszyna przez 6 dni zjadają razem 216 orzechów.

3. (12 • 2) : 3 = 8
Odpowiedź: Na wzgórzu zwanym Srebrną Górą mieszkało 8 wiewiórek.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Piotr Orłowski, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**„W poszukiwaniu Bielańskiego Błonia”**

Bielański Słoniku, gdzie się schowałeś?
Na pewno tu byłeś, w tym miejscu stałeś!
Widziałam zdjęcia… i babcia mówiła,
Że po Tobie skakała i kolano zbiła.

Szukam i szukam, nie mogę znaleźć
Na pewno tu byłeś, w tym miejscu stałeś!
Zajrzałam już w każdy Bielańskiego Lasku zakątek,
Nie znalazłam tam Ciebie ani innych blaszanych zwierzątek.

Czemu tu z nami nie zostałeś?
Na pewno tu byłeś, w tym miejscu stałeś!
Dzieci uwielbiały Twoje towarzystwo,
Więc, by Cię odnaleźć, zrobię wszystko.

Myślę, że Cię znajdę, choć w trochę innej odsłonie,
O! tutaj jesteś, niech Ci się ukłonię
Teraz na Brustmana Stawach zamieszkałeś,
Lecz z wyglądu się zmieniłeś, drewnianą postać obrałeś.

A to logo graficzne, promujące warszawskie Bielany,
Czy tam przypadkiem nie odnalazł się słoń nam wszystkim znany?
Pełno go na wszystkich gadżetach, plakatach,
Jak ja mogłam przeoczyć tego uroczego zwierzaka?

Kto zna książkę „Bielański wehikuł czasu”?
Ciebie znalazłam tutaj od razu.
Zamykam oczy i przenoszę się na dawne Bielany,
siedzę na kocyku w twoim towarzystwie, żyrafy, konia, taty i mamy.

Słoniku Bielański, znalazłam Cię i więcej nie zgubię,
Zostaniesz w mojej głowie i sercu… bo bardzo Cię lubię.

***Nina Kaczkan, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

Warszawa, 30.03.2022 r.

Droga Solomijo!

Na początku listu chciałabym Cię serdecznie pozdrowić i przywitać w mojej klasie. Myślę, że dobrze, iż trafiłaś do szkoły na Bielanach. Uważam, że Bielany to najładniejsza dzielnica Warszawy. Mieszkam tu od urodzenia i mam kilka ulubionych miejsc do zabawy i odwiedzania. Zaraz napiszę Ci o jednym z nich. Jest to Las Bielański. Ale najpierw ...

Nie wiem, czy wiesz skąd pochodzi nazwa Bielany? Nazwa ta pochodzi od zakonników, zwanych kamedułami, którzy zamieszkiwali dawniej tereny nad Wisłą. Nosili białe habity – i stąd nazwa dzielnicy Bielany. Zbudowali kilkanaście domków i bardzo ładny kościół, który stoi do dziś w Lasku Bielańskim (moim ulubionym lesie w Warszawie). W kościele tym znajduje się śliczny ołtarz i ciekawa podłoga z białych i czarnych kwadratów, która przypomina mi szachownicę (nie wiem, czy wiesz, ale bardzo lubię grać w szachy i mogę Cię nauczyć). Ale najciekawsza atrakcja znajduje się obok kościoła. Jest to wspaniała karuzela. Zbudowana jest ona cała z drewna. Ma daszek z przymocowanymi rybkami i zwierzątka, na których można usiąść i się pokręcić. Kiedyś tą karuzelę miał napędzać osiołek Franciszek, ale chyba nie miał za dużo siły. Dla osiołka zbudowano więc zagrodę. Można go odwiedzać codziennie. Osiołek jest bardzo miły i daje się głaskać oraz karmić marchewką i trawą. Ale chyba, żeby nie było mu smutno, parę lat temu zbudowali mu na wybiegu śliczną dużą szopkę. Wykonał ją ten sam pan, co karuzelę – Józef Wilkoń, słynny warszawski artysta rzeźbiarz.

Jak już pisałam wcześniej, kościół i karuzela znajdują się w Lasku Bielańskim. Oprócz tych cudownych atrakcji, las świetnie nadaje się na wędrówki piesze i rowerowe. Lubię tam chodzić z całą moją rodziną zimą i wtedy robimy bitwy na śnieżki. Nawet pewnego dnia natrafiliśmy na ślady dzików na śniegu. Wiosną i latem do lasku jeździmy rowerami i robimy wyścigi, a jesienią zbieramy żołędzie. Często nasze wypady do Lasku Bielańskiego kończymy właśnie na przykościelnej karuzeli.

Mam nadzieję, że udało mi się zainteresować Ciebie

dzielnicą i niedługo razem wybierzemy się do Lasku Bielańskiego. Pokażę Ci wtedy moją tajną kryjówkę.

Do zobaczenia w szkole!

Twoja koleżanka Oliwka

***Oliwia Piechocka, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Zadanie***

Pewnego sobotniego, słonecznego dnia o godzinie 5:10, za zielonym krzakiem w Lesie Bielańskim pojawił się Biały Słoń Bielański, zwany „Bielankiem". Była to postać magiczna, która przeniosła się z przeszłości przez co była bardzo ciekawa otoczenia, w którym się znalazła.

Bielanek rozejrzał się dookoła i postanowił wybrać się na wyprawę po okolicy. Ze względu na swoją wysokość 2 m 40 cm, trzy razy większą długość (od wysokości) zaczynając od trąby po sam koniuszek ogona oraz dwa razy mniejszą szerokość od swojej długości licząc od ucha do ucha, swoje zwiedzanie okolicy zaczął o 23.30, by nikt go nie zauważył. Przed swoją wyprawą postanowił zabrać 300 żołędzi i 6 razy mniej orzechów włoskich na przekąskę. Żołędzie zbierał przez 186 minut, natomiast orzechy trzy razy krócej. Pomiędzy zbieraniem orzechów, a żołędzi zrobił sobie pięć krótkich drzemek po piętnaście minut. Nasz słoń razem z zebranymi przekąskami ważył 3 tony, gdzie same przekąski ważyły 30 razy mniej.

Bielanka bardzo zaciekawiły latające na niebie dziwne nieznane mu dotąd „warczące ptaki", więc jako cel swojej wyprawy wybrał się w poszukiwaniu ich gniazd. Gdy tylko wyszedł z lasu był bardzo zdziwiony tym co zobaczył, bo w czasach w jakich żył nie było tak dużo dziwnych domów które mijał. Po 2 godzinach i 36 minutach dotarł nad piękne stawy. Jego magiczne zdolności pozwoliły mu odczytać tabliczkę „Stawy Brustmana". Było to znane mu miejsce jednak wyglądało całkowicie inaczej, gdyż w jego czasach był tam przepiękny folwark. Był bardzo spragniony więc postanowił się napić. Wypił dziewięć łyków wody, a jego jeden łyk to 1,5 litra. Nad stawami spędził 45minut i w tym czasie zjadł połowę swoich przekąsek. Ruszył w dalszą drogę w poszukiwaniu gniazda „warczących ptaków". Po 177 minutach marszu dotarł na dużą ogrodzoną łąkę z kilkoma budynkami, gdzie nie mógł wejść, lecz zobaczył tam śpiące „ptaki". Tu także posłużył się magicznymi zdolnościami czytania i odczytał, że znalazł się przy „Lotnisku Bemowo", a poszukiwane „warczące ptaki' okazały się być nieznanymi mu dotąd samolotami.

Bielankowi znowu zaburczało w brzuszku i ponownie postanowił coś schrupać. Tym razem, w ciągu 15 minut zjadł o 45 sztuk mniej żołędzi i orzechów niż przy Stawach Brustmana. Na tym zakończyła się jego przygoda, gdyż nastał ranek i „Bielanek" stracił magiczne moce. Musiał wrócić do swoich czasów.

1. Jaką długość i szerokość miał Bielanek?
2. Ile orzechów włoskich zabrał słoń na wyprawę?

3. Ile godzin i minut zajęło Bielankowi zebranie żołędzi i orzechów włoskich razem z przerwą? Jak długo spał?
4. Ile ważyły przekąski, a ile sam słoń?
5. Ile wody wypił Bielański Słoń?
6. Ile przekąsek zjadł Bielanek przy Lotnisku Bemowo?
7. O której godzinie zakończyła się przygoda Bielanka i musiał wrócić do swoich czasów?

Rozwiązanie:

1.
2 m 40 cm = 240 cm
240 cm • 3 = 720 cm = 7 m 20 cm
720 cm : 2 = 360 cm = 3 m 60 cm
Odpowiedź: Bielanek miał 7 m 20 cm długości i 3 m 60 cm szerokości.

2.
300 szt. : 6 = 50 szt.
Odpowiedź: Słoń zabrał na wyprawę 50 sztuk orzechów włoskich.

3.
186 min : 3 = 62 min (czas zbierania orzechów)
5 • 15 min = 75 min (czas drzemki)
186 min + 75 min + 62 min = 323 min = 5 godz. 23 min
Odpowiedź: Bielankowi zebranie żołędzi i orzechów włoskich razem z przerwą zajęło 5 godzin i 23 minuty, w tym czasie spał 75 minut (1 godzina 15 minut).

4.
3 tony = 3000 kg
3000 kg : 30 = 100 kg (waga przekąsek)
3000 kg – 100 kg = 2900 kg (waga słonia)
Odpowiedź: Przekąski ważyły 100 kg, a sam słoń 2900 kg.

5.
9 • 1,5 l = 13,5 l
Odpowiedź: Bielański Słoń wypił 13,5 litra wody.

6.
300 szt. : 2 = 150 szt.
150 – 45 = 105
Odpowiedź: Bielanek przy Lotnisku Bemowo zjadł 105 sztuk przekąsek.
7.
5:10 pojawienie się Bielanka
23:30 start wyprawy
2 godziny 36min = 156 min
156 min + 45 min + 177min + 15 min = 393 min
23:30 + 6 godz.33 min = 06:03
Odpowiedź: Przygoda Bielanka zakończyła się o godzinie 06:03 i wtedy musiał wrócić do swoich czasów.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Piotr Orłowski, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

**Zadanie***

Bielany są jedną z atrakcyjniejszych dzielnic Warszawy, dlatego wciąż cieszą się dużym zainteresowaniem pod kątem kupna mieszkania. Niestety, ale sukcesywnie od kilku lat rosną ceny mieszkań w tej dzielnicy. Na początku 2018 roku cena za m² wynosiła średnio ok. 7400,00 zł, natomiast na koniec 2021 wzrosła do 10500,00 zł. To sprawia, że maleje średni metraż zakupywanych mieszkań. W roku 2018 największy popyt był na mieszkania ok. 70 m², natomiast koniec 2021 roku to dominacja ok. 60 m². Oblicz, ile procentowo wzrosła cena za metr kwadratowy oraz zmalał średnio zakupywany metraż. Wylicz, o ile wzrosła średnia wartość mieszkania.

Rozwiązanie:

(10500 zł / 7400 zł) • 100% ≈ 142%
142% - 100% = 42%

Odpowiedź: Średnia cena za metr kwadratowy wzrosła na przestrzeni 4 lat o 42%.

(60 m² / 70 m²) • 100% ≈ 86%
100% - 86% = 14%

Odpowiedź: Średni zakupywany metraż mieszkania spadł o 14%

70 m² • 7400,00 zł = 518000,00 zł
60 m² • 10500,00 zł = 630000,00 zł

630000,00 zł/m² - 518000,00 zł/m² = 112 000,00 zł

Odpowiedź: Wartość mieszkania wzrosła średnio o 112000,00 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Karol Rębilas, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

**Zadanie***

Jest 1995 rok, warszawskie Bielany. Kacper chce dziś pójść do swojej babci, która mieszka na innym osiedlu. Postanowił, że trasę pokona pieszo, a po drodze wstąpi jeszcze na lody. Sprawdził na mapie w skali 1:10 000, że jego trasa ma 22 cm. Ile wynosi rzeczywista trasa, którą Kacper musi pokonać? Ile czasu zajmie mu ta droga, jeśli będzie szedł z prędkością $1{,}5\,\frac{m}{s}$, a w lodziarni spędzi 10 minut?

Rozwiązanie:

Trasa do pokonania:
22 cm – na mapie (w skali 1:10000)
22 • 10000 cm = 220000 cm = 2200 m = 2 km 200 m – w rzeczywistości

Czas pokonania trasy pieszo:
prędkość: $1{,}5\,\frac{m}{s}$
droga: 2200 m
czas = droga : prędkość
czas = 2200 m : $1{,}5\,\frac{m}{s} \approx$ 1467 s ≈ 24 min
24 minuty drogi + 10 minut w lodziarni = 34 minuty

Odpowiedź: Trasa, którą Kacper ma do pokonania wynosi 2 kilometry i 200metrów. Cała droga wraz z przystankiem w lodziarni, zajmie mu 34 minuty.

*Źródło: Zadanie ułożone przez opiekuna.

***Julian Obuchowicz, klasa IV b***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

## Podróż do przyszłości

**W przeszłości**

- Od ostatniej wizyty minęło już kilka miesięcy, myślicie, że o nas zapomniały? - spytała Gabrysia.
- Nie, na pewno pamiętają… - odpowiedziała Marysia, chociaż sama nie była tego pewna.
- Może naprawdę zapomniały? Chyba trzeba po prostu też zapomnieć… - stwierdziła Zuzia.

**Teraźniejszość**

**6 sierpnia 2022**

Nina spała. Śnił się jej dziwny przedmiot leżący głęboko w szufladzie w skrzyneczce… Nagle obudziła się. Tknięta jakimś przeczuciem, postanowiła do niej zajrzeć. Wyjmowała po kolei różne figurki, bransoletki i zdjęcia. Nareszcie natrafiła na nieduże pudełko przypominające to ze snu. Otworzyła je - w środku znajdowała się bransoletka ze szkiełkami oraz dziwny przedmiot… Wtedy przypomniała sobie! Dzięki temu przedmiotowi kilka miesięcy temu przeniosła się z koleżankami do przeszłości. Właśnie! Parę miesięcy temu! Obiecała przecież dziewczynkom z przeszłości, że je odwiedzi i zabierze w podróż do przyszłości (czyli do własnej teraźniejszości). Spojrzała na zegarek - była piąta rano! Postanowiła jeszcze dzisiaj spotkać się z przyjaciółkami i wypełnić złożoną obietnicę. Teraz jednak czuła, że musi się jeszcze zdrzemnąć.

Gdy już obudziła się na dobre, nadal pamiętała o swoim zamiarze. Po przyszykowaniu się i zjedzeniu śniadania napisała do koleżanek (Kingi i Oli) o swoim pomyśle. Postanowiły się spotkać. Chwilę później Nina stała już przed swoim blokiem na ulicy Grębałowskiej 19 wyposażona w „teleport", bransoletkę ze szkiełkami oraz rower. Chwilę potem Kinga i Ola dołączyły do niej również na rowerach. Nina miała zapisany rok, do którego ostatnio się przeniosły. Nie była jednak tak całkiem pewna, czy się uda... Może to był tylko sen? Mimo wszystko ustawiła na teleporterze datę bieżącą, zmieniając tylko rok na ten dawno już miniony. Gdy tylko przestawiła ostatnią cyferkę, poczuła, jak unosi się w powietrze. Spojrzała na Olę. Naprawdę leciały!

Nagle wylądowały. Rozejrzały się. Już nie dziwiła ich okolica. Nagle ich wzrok napotkał trzy znajome twarze. Dziewczynki, które jeździły

na rowerach też je zauważyły. Natychmiast do nich podbiegły. Gabrysia rzuciła się im na szyję.
- Matko, to naprawdę wy! – radośnie zawołała Kinga.
- Stęskniłyśmy się – powiedziała Zuzia. – Myślałam, że o nas zapomniałyście – dodała.
- Zapomniałyśmy? Nigdy! – zapewniła Nina.
- Gotowe na podróż do przyszłości? – zapytała Nina.
- Ale naprawdę? Myślałam, że żartujesz – zdziwiła się Marysia.
- Naprawdę – odpowiedziała uśmiechnięta Nina. – Gotowe? – spytała ponownie.
- Tak. – odpowiedziały zgodnie dziewczyny.
Ustawiły datę i… całą szóstką przeniosły się do przyszłości (czyli teraźniejszości Niny). Wylądowały na Grębałowskiej 19.
- Więc to tak wygląda przyszłość… – wyszeptała Zuzia, patrząc wokół szeroko otwartymi oczami.
- Oprowadzę was i wszystko pokażę – stwierdziła Nina.
- Dzięki, super! – odpowiedziała Marysia.
- Mówcie, jeśli coś was zaciekawi – powiedziała Ola.
- Samochody – powiedziała Gabrysia, a po chwili dodała – u nas są inne samochody.
- Racja! - dodała Zuzia
- Jeśli interesują was nawet samochody, to przejdziemy się chwilę tutaj i później zabiorę was bardziej w miasto – stwierdziła Ola
Przejechały kawałeczek i skręciły w ulicę Bogumiła Zuga. Minęły przedszkole. Jechały w stronę ulicy Płatniczej.
- Czy to może jest metro? – spytała niepewnie Zuzia
- Tak, to metro. Czemu pytasz?
- Kiedyś wyglądało inaczej, teraz jest nowocześniejsze – wyjaśniła.
- Niewiele się tu zmieniło – stwierdziła Marysia, kiedy już dojechały. – Tam są nowe domy, osiedla, sprzęty – dodała. – A tutaj jest prawie tak samo, jak dawniej.
- Racja, nie wszystko na Bielanach się zmieniło – powiedziała Ola.
Jechały jeszcze kawałek wzdłuż Płatniczej, aż dojechały na ulicę Efraima Schrogera i zatrzymały się przed kawiarenką „Cafe de la Poste”.
- Może coś zjemy? - zaproponowała Nina. Wszystkie dziewczyny chętnie się zgodziły. Postanowiły kupić makaroniki. Usiadły z nimi na ławeczce niedaleko – na placu Konfederacji.

- To jakaś nowa kawiarenka? – spytała Marysia.
- U nas nie. Jest tu od jakiegoś czasu – odpowiedziała jej Ola.
- Czy waszym zdaniem Bielany bardzo się zmieniły? – spytała szczerze zaciekawiona Nina.
- Teraz są może trochę bardziej kolorowe i nowoczesne, ale niewiele się zmieniły – stwierdziła Zuzia.
- Późno już – zauważyła Kinga.
- Może zrobimy sobie zdjęcie na pamiątkę? – spytała Ola, wyciągając przy okazji miętowego instaxa.
- Więc to tak wyglądają aparaty w przyszłości… – powiedziała z zaciekawieniem Marysia.
Kinga poprosiła swoją mamę, która akurat wracała ze sklepu, aby je sfotografowała. Ustawiły się, a mama Kingi zrobiła im dwa zdjęcia, które wysunęły się jedno po drugim z aparatu. Kinga powiedziała mamie, że zaraz wraca do domu. Dziewczynki wzięły zdjęcia i znów przeniosły się do przeszłości. Wyściskały się serdecznie, wręczyły koleżankom jedno ze zdjęć na pamiątkę, po czym ostatecznie pożegnały się i znowu obiecały kolejną wizytę. Nina, Kinga i Ola wróciły do teraźniejszości. Gdy już szły do domu, spotkały mamę Kingi.
- A co to za nowe koleżanki? – spytała wesoło, ale też z zainteresowaniem.
- To dziewczynki, które spotkałyśmy, gdy przyjechały z rodzicami pozwiedzać Bielany. Nie mieszkają tutaj – powiedziała Kinga.
- Szkoda… – odparła mama Kingi – Może jeszcze się kiedyś spotkacie.
- Może...
Kiedy wieczorem Nina kładła się już spać i rozmyślała nad dzisiejszym dniem, poza tym, że oczywiście był wspaniały i wyjątkowy, mogła być pewna jednego – to na pewno nie był sen.

***Aleksandra Gebel, klasa IV a***
***Opiekun – p. mgr Elżbieta Milej***

**Zadanie***

Na koncert Maryli Rodowicz w 1970 roku na Bielanach przyszło x osób, a w 2020 y osób.

a) Ile osób przyszło na oba koncerty?
b) Ile osób uczestniczyłoby w koncercie w 2023 roku, jeśli przyszłoby $\frac{1}{2}$ osób z 2020 roku i $\frac{1}{5}$ z 1970 roku?

a) Odpowiedź: x + y

b) Odpowiedź: $\frac{1}{5}x + \frac{1}{2}y$

*Źródło: zadanie ułożone przez ucznia.

***Franciszek Langda, klasa VII d***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

***Alicja Czarnecka, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Bartek wybrał się na wycieczkę rowerową po Bielanach. Zaczął wycieczkę na Słodowcu o godzinie 9:30. Najpierw pojechał do Lasku Bielańskiego, gdzie spacerował przez 1 godzinę, później pojechał na punkt widokowy, w którym spędził 15 minut, na końcu pojechał do ratusza i zwiedzał go przez 45 minut. Ile czasu trwała cała wycieczka, jeśli wiemy, że jechał ze średnią prędkością 20 km/h przez odległość 8 km? O której godzinie wyruszył w drogę powrotną do domu?

Rozwiązanie:

Czas spędzony na rowerze:

$$8\text{km} : 20\frac{\text{km}}{\text{h}} = \frac{8}{20}\text{h} = \frac{2}{5}\text{h} = \frac{2}{5}\cdot 60\text{min} = 24\ \text{min}$$

Cała wycieczka:

$$60\ \text{min} + 45\ \text{min} + 15\ \text{min} + 24\ \text{min} = 144\ \text{min} = 2\text{h}\ 24\ \text{min}$$

$$9{:}30 \xrightarrow{2\ \text{godz}\ 24\ \text{min}} 11{:}54$$

Odpowiedź: Wycieczka trwała 2 godziny i 24 minuty. Bartek zakończył zwiedzanie i wyruszył do domu o godzinie 11:54.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Daniel Bereza, klasa VI a***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

Dear Mary,

I hope you're fine. In your previous e-mail you asked me to tell you more about Bielany, so I would like to present the history of Chomiczówka.
In 1909 Chomicz family got some land. In the same year Józef Chomicz founded a gardening company. The company specialized in horticulture and breeding. It was also selling new flower species. Thanks to this industry, the family gained a fortune.
In 1946 Chomiczówka consisted of 146 properties and in 1956 it was attached to Warsaw. The first housing estate complexes were built few years after. New multi-stored buildings were integrated into the landscape of the remains of old buildings. There were also pavilions for pharmacies, milk bars or kindergartens.
Journalists followed the construction of this housing estate very closely. However, the beginnings of the functioning of the settlements were very difficult, but it stabilized slowly. A housing estate of single-family houses was also built at the back of Chomiczówka. The assembly of the buildings took place in three shifts, and the finishing works consumed time beyond the norm. The complexes of buildings consisted of different floors of blocks.
I must also tell you the story of the Chomicz family. They have experienced a lot of suffering during World War II. They were thrown out of the house many times, their son died on the second day of the Warsaw Uprising. Józef Chomicz died in 1945.
In 1951 Chomiczówka officially became the part of Warsaw, and in 1974 the Chomicz family was expropriated from their property.
Nowadays, Chomiczówka is a place, where many Varsovians live happily and peacefully.
I hope we will meet soon.

Take care
Ola

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

**Zadanie***

Na Bielanach znajduje się cztery stacje metra, które należą do I linii metra warszawskiego. Rozpoczęcie budowy stacji Słodowiec nastąpiło w maju 2006 roku, natomiast otwarcie ostatniej stacji (Młociny) dla pasażerów odbyło się w październiku 2008 roku. Było to jednocześnie moment zakończenia budowy I linii metra, która trwała 25 lat. W którym roku rozpoczęła się budowa metra w Warszawie? Ile miesięcy trwały prace budowlane związane z budową metra na Bielanach?

Rozwiązanie:

Budowa metra na Bielanach:

Maj 2006 $\xrightarrow{?}$ Październik 2008
2006 rok – 7 miesięcy
2007 rok – 12 miesięcy
2008 rok – 10 miesięcy
Razem – 29 miesięcy (2 lata i 5 miesięcy)

Rozpoczęcie budowy metra w Warszawie

? $\xrightarrow{25\ lat}$ 2008 rok
2008 – 25 = 1983

Odpowiedź: Budowa metra w Warszawie rozpoczęła się w 1983 roku. Budowa metra na Bielanach trwała 29 miesięcy.

*Źródło: Zadanie ułożone przez opiekuna.

***Julian Obuchowicz, klasa IV b***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

**„Szkolne znalezisko”**

Jak zwykle to mnie przypadło przyniesienie mapy ze szkolnej piwnicy. Nie, żebym jakoś szczególnie nie lubił geografii (pani jest bardzo fajna, słowo!), ale przy omawianiu map zwyczajnie zasypiam. W dodatku zejście do piwnicy w taki sposób, żeby ominąć panią Woźną graniczy z cudem. Pani Woźna jest lepsza niż cały system kamer i alarmów razem wziętych. Z a w s z e wie, kto, kiedy i gdzie robi coś sprzecznego ze szkolnym regulaminem. A jeśli akurat nie robi, to i tak zostanie wnikliwie przesłuchany. Tak było i tym razem, dlatego wszedłem do piwnicy
z lekkim opóźnieniem. Zacząłem przeglądać stosy map w poszukiwaniu tej przedstawiającej podział na województwa. Nie spieszyło mi się zbytnio, więc zacząłem z nudów rozglądać się po piwnicy. Eee tam, nic szczególnego. Bynajmniej nie ma tu ukrytego skarbu, jak zazwyczaj w filmach. Wróciłem do poszukiwania mapy. Nie było jej w szafce, więc musiałem zajrzeć na górną półkę. Dosięgałem do niej jedynie ręką, więc po omacku próbowałem złapać coś, co przypomina mapę. Nagle moje palce natrafiły na kawałek papieru. Był za mały na mapę, chociaż może jednak… Zdjąłem go i przyjrzałem mu się. To była koperta, nieźle nadgryziona przez ząb czasu. Delikatna kartka sama wysunęła mi się na dłoń.

*Warszawa, Bielany, 28.03.1972,*

*Szanowny znalazco tego listu!*

*Nazywam się Marianna Karaś i mieszkam na Bielanach, przy ul. Schroegera.*

*Podejrzewam, że któregoś dnia natkniesz się na tę wiadomość szukając kredy, krzesła czy innego fantu. Nie wiem, w jak dalekiej przyszłości się to stanie, ale mam pewność, że moja dzielnica będzie się bardzo różniła od tego, co dzisiaj widzę przez okno. Na Bielanach jest bardzo dużo zieleni, chociaż chyba jeszcze więcej bloków. Na Wawrzyszewie budują nowe osiedle, więc to tam często spędzamy czas wśród betonów i gór piachu. Z takiej piaskowej góry jest świetny widok na okolicę. Tylko jedna osoba z klasy ma telefon, więc skrzyknięcie się po lekcjach graniczy z cudem. Na szczęście mamy dwa ulubione*

*miejsca spotkań, o których wie cała dzieciarnia z okolicy. Pierwsze to Stawy Brustmana (rowerem to zaledwie 7 minut z domu, wiem, bo raz jechaliśmy na wyścigi). Stawy lubię najbardziej latem, jest tam nawet zatopiony trabant! Drugie miejsce zbiórki to kościół św. Marii Magdaleny. Mój dziadek mówi, że najstarsza część kościoła została wybudowana jeszcze XVI wieku. Trudno mi uwierzyć, że mury, o które opieram swojego jubilata, pamiętają czasy króla Zygmunta I Starego!*

*Moja szkoła jest chyba dosyć zwyczajna, taka jak wszystkie. Musimy nosić mundurki z doczepianymi kołnierzykami (chłopcy takie z rogami, a dziewczynki - zaokrąglone). Obowiązkowo tarcza przypięta do rękawa. Po stanie tarczy łatwo jest określić, jak często mundurek jest prany. Ostatnio był dzień wagarowicza i z kilkoma koleżankami, zamiast do szkoły, poszłyśmy topić marzannę na stawach. Zostałyśmy za to w kozie, ale zabawa była przednia! Jestem bardzo ciekawa, jakie kary wymyślą nauczyciele za jakieś, powiedzmy 50 lat. To chyba niemożliwe, żeby zrezygnowali z przetrzymywania uczniów! W sumie to chciałabym w przyszłości pracować w mojej szkole.*

*Wierzę, że moja wiadomość zostanie odnaleziona i odczytana.*

*Marianna Karaś*

Pod spodem było zamieszczonych kilka całkiem zgrabnych szkiców przedstawiających budynki czy ulice. Większość nazw znałem, ale teraz te miejsca wyglądają zupełnie inaczej. Chyba skądś kojarzyłem ten charakter pisma. Przeczytałem list jeszcze raz. A potem jeszcze raz. Za czwartym razem wpadłem na pomysł, żeby odszukać autorkę tego listu. Nie mogłem sobie przypomnieć, czy słyszałem już kiedyś to nazwisko, ale wydawało mi się dziwnie znajome… Usiadłem więc na starej skrzynce i zacząłem się zastanawiać, co tu zrobić, gdy usłyszałem dobrze mi znany głos.

- Łukasz! Co ty wyprawiasz?!

To była pani Woźna. Wtedy przypomniałem sobie o mapie. Teraz to mnie czeka prawdziwy koszmar.

- Szukam mapy…- zacząłem się tłumaczyć.

- Przez prawie pół godziny? Pani cię szuka! Za moich czasów to się za wagarowanie zostawało w kozie! - wrzasnęła, po czym spojrzała na mnie tak, że natychmiast pobiegłem na lekcję.

Chociaż teraz raczej nieprędko zostanę wysłany do piwnicy, wyrwałem z zeszytu kartkę i napisałem:

*Warszawa, Bielany,11.05.2022 r.*

*Szanowny znalazco tego listu!*

*Nazywam się Łukasz Świderski i mieszkam na Bielanach.*

*Podejrzewam, że któregoś dnia natkniesz się na tę wiadomość, szukając mapy czy innego szpargału. Nie wiem, w jak dalekiej przyszłości to się stanie, ale wiem, że moja dzielnica będzie bardzo różniła się od tego, co dzisiaj mogę zobaczyć…*

***Zoja Poręcka, klasa VII g***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

***Nina Traczyk, klasa V a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

Z urny przedstawionej na rysunku losowano bez zwracania losujemy trzy kule. Określ zbiór zdarzeń elementarnych tego doświadczenia.

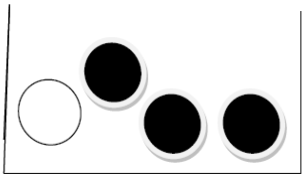

Rozwiązanie:

Rysujemy drzewko dla eksperymentu. Kulę białą oznaczamy literą **B**, a kulę czarną literą **C**. Ponieważ wylosowane kulę nie wracają do urny – w pierwszym losowaniu biorą udział cztery kule, w drugim trzy, a w trzecim tylko dwie

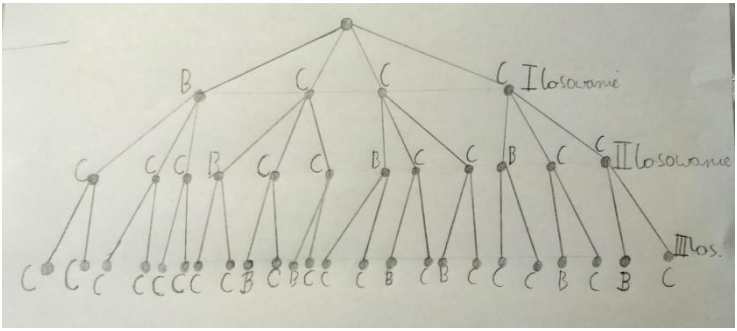


Zbiór zdarzeń elementarnych jest następujący: (Ω) = (bcc, bcc, bcc, bcc, bcc, bcc, cbc, cbc, ccb, ccc, ccb, ccc, cbc, cbc, ccb, ccc, ccb, ccc, cbc, cbc, ccb, ccc, ccb, ccc).

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Jędrzej Weronko, klasa IV a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

**Zadanie***

**„Malowane liczbami”.** Należy zamalować niektóre kratki tak, aby powstał rysunek. Liczby poza diagramem określają, ile kolejnych zamalowanych kratek obejmują grupy w danym rzędzie albo w danej kolumnie. Poszczególne grupy (w obrębie rzędu lub kolumny) rozdziela co najmniej jedna kratka.

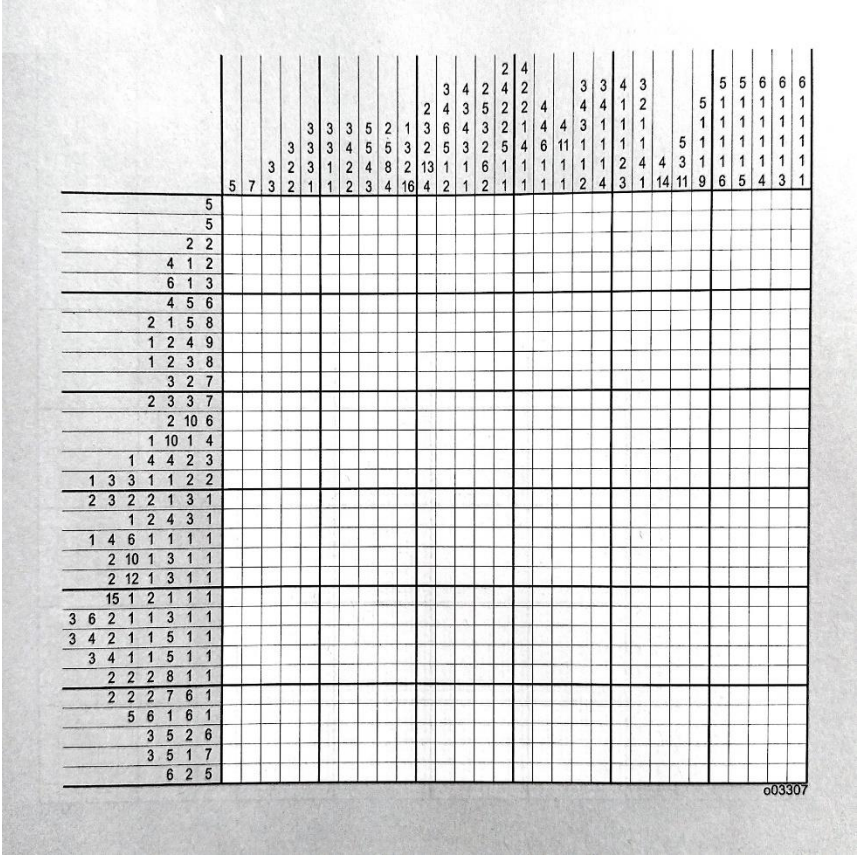

**Rozwiązanie:**

## OSIOŁ FRANEK Z SZOPKI PRZY KOŚCIELE POKAMEDULSKIM

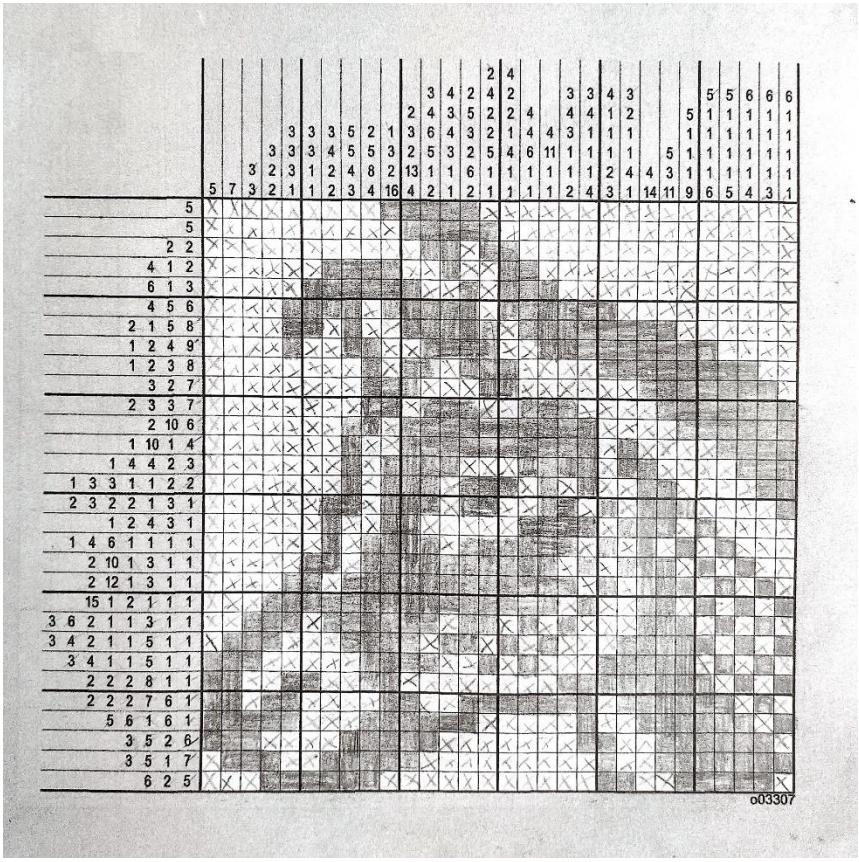


*Źródło: Logi - Mix nr 89; Wydawnictwo „Logi”.

***Antonina Janiec, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

**Bielany in the past and today**

A bit of history about Bielany:
Bielany was established in 1994, but at first, they were part of Żoliborz (another part of Warsaw). It used to be…. A village! I know it sounds weird, looking at how much it has changed, but let's get to the point. In 1951, the administrative borders of Warsaw were extended and until June 16, 1994 Bielany was part of Żoliborz. After that date, Bielany become a separate part of Warsaw.

Then

Now

An important place in Bielany is the town hall. This is where citizens can get help, it is a place where people "take care" of Bielany and plan events. There is also a post office and a few other places. Exhibitions and other interesting events are often made here.

Interesting places to visit:

- Płatnicza Street is an interesting place, because we can see unique gas lanterns there. It is a very interesting sight and definitely worth remembering. On this street, we can also see house of Polish artist – Kora, she lived there from 2000 till 2018.
- An interesting place to visit is also the Church of St. Zygmunt, built in the years 1976-1980, on the Confederation Square.
- Confederation Square is a place, which was created to relax with a view of the nature. You can relax there and have a coffee from a

cafe, which is nearby. When we are in Bielany, we can visit a workers' housing estate, built in the years 1926-1932 - "Workers' Capture". There is an exhibition on the fences at the Płatnicza Street, where we can find some interesting things.The last place I will describe is Physical Education Academy (AWF).

- You can study there to be for example teacher of PE, or a nurse, there are also therapies and physiotherapy. If you want, you can visit a huge playground, where you will not be bored.

Nature:

- Brustman Ponds are two large ponds hidden between blocks of flats. There are benches around the pond, a playground next to it and a picnic area a bit further. Two ponds are connected by a bridge, on which you can walk. Another attraction is the fountain, which is located in the water.
- Park Olszyna is a place where you can feed ducks, play football, work out and play on a playground. You can also go for a walk here and watch various birds. The place is great to relax and spend some time with your own thoughts.

- In Park Młociński you can have a picnic and walk along the river. It is a wonderful idea for family afternoon.

Interesting facts:

- There are small buildings in the Bielany forest - a hermit monastery. It is possible that Bielany got its name from the colour of the white robes of the Camaldolese inhabitants of this place.
- Bielany had their own airport. It was on the area of today's Wawrzyszew and Wrzeciono, and it was made in 1938-1939.
- On Bielany there are two blocks of flats, which have hidden swan and flamingo on it. If you will look carefully maybe you can „catch" them.

***Matylda Piątek, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Eliza Łyżwińska***

**Zadanie***

Bielany mają 128000 mieszkańców i powierzchnie 32 km², a Bemowo 125000 mieszkańców i 25 km² powierzchni. Oblicz różnice ich gęstości zaludnienia. Ile procent większą gęstość zaludnienia ma jedna z dzielnic?

Rozwiązanie:

Bielany: 128000 : 32 = 4000
Bemowo: 125000 : 25 = 5000
5000 – 4000 = 1000
1000 : 4000 = 25%

Odpowiedź: Różnica gęstości zaludnienia tych dzielnic to 1000 osób na m², a procentowa gęstość zaludnienia tych dzielnic wynosi 25% na korzyść Bemowa.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia z wykorzystaniem danych z Wikipedii.

***Bruno Rekowski, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

**Zadanie***

W każdym z 5 bielańskich parków jest wybieg dla psów. Każdy wybieg przeznaczony jest tylko dla jednej rasy psów - Owczarka niemieckiego, Golden Retrievera, Jamnika, Buldoga francuskiego i Chihuahua. Której rasy psów na wybiegu jest najwięcej i o ile od innych ras, skoro wiadomo, że:

1. Owczarków niemieckich jest o 2 mniej od Chihuahua, ale o 3 więcej od Buldogów.
2. Golden Retriever jest 15.
3. Chihuahua jest o 4 więcej niż Golden Retrieverów.
4. Jamników jest o 5 mniej od Chihuahua.

Rozwiązanie:

Golden Retriever: 15 psów
Chihuahua: 15 + 4 = 19 psów
Owczarki niemieckie:19 – 2 = 17 psów
Jamniki:19 – 5 = 14 psów
Buldogi:17 – 3 = 14 psów

Odpowiedź: Najwięcej psów na wybiegach jest rasy Chihuahua.

*Jaka jest łączna liczba psów?
15 + 19 + 17 + 14 + 14 = 79
Odpowiedź: Łączna liczba psów to 79.

*Źródło: zadanie ułożone przez ucznia.

***Bartosz Mamaj, klasa III a***
***Opiekun – p. mgr Beata Jońska***

***Weronika Włodkowska, klasa VII b***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

Kochana Basiu!

Cieszę się, że tak Ci się spodobał mój list, w którym opisywałam Ci uroki Lasku Bielańskiego. Szkoda, że nie możesz mnie teraz odwiedzić, ale chciałabym sprostać Twoim oczekiwaniom i opowiedzieć Ci coś więcej o historii mojej dzielnicy. Postanowiłam tym razem odnieść się do bardziej zamierzchłych czasów i opisać ci Bielany z czasów przed naszą erą.

Pierwsze wzmianki o Bielanach pochodzą z XIV wieku. Na terenach dzielnicy, a dokładniej w okolicach Wawrzyszewa znaleziono kawałki glinianych naczyń pochodzących ze średniowiecza. W 1874 roku znany, polski archeolog poinformował o znalezisku wielkich kawałów krzemienia kopalnego. Wskazuje to na funkcjonowanie dawnej wymiany towarowej. W 1909 roku pasjonat pradziejów, siedemnastoletni

Leon Kozłowski, prowadził badania na wydmach blisko Warszawy. Zbierał kamienie, na których widoczna była obróbka. Podczas badań na Młocinach znalazł kilka głazików kamiennych – paleolitycznych narzędzi.

Kolejnym znaleziskiem zebranym przez Stefana Krukowskiego było 76 wyrobów krzemiennych – narzędzi i półsurowców. Podobne przedmioty odkrył także Stefan Kotaniec w Lesie Bielańskim. Na wiślanej skarpie znaleziono kilkadziesiąt krzemiennych zabytków. Może to świadczyć o tym, że istniały tam kiedyś obozowiska paleolitycznych myśliwych. W 1968 roku przy pracach nad pętlą tramwajową przy ulicy Broniewskiego odkryto nietypowego kształtu kamyki. Po wezwaniu Pogotowia Archeologicznego okazało się, że to ciekawe okazy narzędzi myśliwskich. W 1965 roku przy zbiegu ulic Żeromskiego i Fontany znaleziono krzemienną siekierkę, która ma około 5 tysięcy lat. W Młocinach przed wojną odnaleziono kilkanaście kawałków ceramicznych naczyń. Wykopano także młotek wykonany z poroża jelenia. Znaleziony został przy brzegu Wisły.

Jestem ciekawa czy w Twojej okolicy były prowadzone jakieś prace wykopaliskowe. Jeśli się czegoś dowiesz, to koniecznie mi o tym napisz.

Pozdrawiam Cię gorąco,
Ola

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Jolanta Jędruchniewicz***

**Zadanie***

W 2017 roku Burmistrz Bielan podsumował, ilu uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 293 im. Jana Kochanowskiego zdało egzamin do liceum i wybrało określone kierunki. Powiedział, że połowa wybrała kierunek matematyczny, co czwarty uczeń wybrał nauki humanistyczne, trzy osoby nie wybrały szkoły średniej (liceum), a co siódmy uczeń wyjechał uczyć się za granicą. O ilu uczniach mówił Burmistrz?

Dane:
x- liczba osób, o których mówił Burmistrz
$\frac{1}{2}$ x - liczba osób, która wybrała kierunek matematyczny
$\frac{1}{4}$ x - liczba osób uczących się przedmiotów humanistycznych
$\frac{1}{7}$ x -liczba osób, które wyjechały za granicę
3 – osoby, które nie wybrały szkoły średniej

Obliczenia:
$\frac{1}{2}$ x +$\frac{1}{4}$ x+$\frac{1}{7}$ x+3= x
$\frac{14}{28}$ x +$\frac{7}{28}$ x+$\frac{4}{28}$ x+3= x
$\frac{25}{28}$ x + 3= x
x = 28

$\frac{1}{2}$ x = $\frac{1}{2}$ • 28 = 14 osób wybrało kierunki matematyczne
$\frac{1}{4}$ x = $\frac{1}{4}$ • 28 = 7 osób wybrało kierunki humanistyczne
$\frac{1}{7}$ x = $\frac{1}{7}$ • 28 = 4 osoby wyjechały za granicę

Sprawdzenie: 14 + 7 +4 + 3 = 28 osób

Odpowiedź: W swoim podsumowaniu roku 2017 Burmistrz mówił o 28 uczniach.
*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Adrian Szymański, klasa VII d***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

**Zadanie***

W 2020 roku gęstość zaludnienia wynosiła 5000 os/km². W 2005 roku gęstość ludności wynosiła X os/km². Gdyby gęstość zaludnienia z 2005 powiększylibyśmy o 800 os/km² dostalibyśmy gęstość zaludnienia z 2020 roku. Ile wynosiła gęstość zaludnienia w 2005 roku?

Rozwiązanie:

x – gęstość zaludnienia w 2005 roku

5000 = x + 800 | - 800
x = 4200

Sprawdzenie:
4200 + 800 = 5000

Odpowiedź: Gęstość zaludnienia w 2005 roku wynosiła 4200 os/km².

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia

***Mateusz Szczepański, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

**Zadanie***

Rozwiąż zadania, a potem odszukaj wyniki na planszy i zamaluj pola zgodnie z podanymi wzorami. Odkryj zaszyfrowaną nazwę. Jest to rzeka płynąca między innymi przez warszawskie Bielany. Miała duże znaczenie dla miejscowej ludności, gdy na obszarach dzisiejszych Bielan znajdowały się wioski, a do samej Warszawy było kilka kilometrów.

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24 | 1280 | 32 | 37 | 60 | 10000 | 12 | 6 | 270 | |
| 5 | 27 | 147 | 43 | 25 | 16 | 11 | 42 | 0 | |

Zamień na system dziesiątkowy liczbę XXIV. **24**

Oblicz $4 \cdot 320 =$ **1280**

$\frac{1}{4}$ doby, ile to godzin? **24:4=6**

Oblicz 640 : 20= **32**

Oblicz 441 : 3 = **147**

3m 70cm= ...**37**.. dm

Oblicz $10^4$ = **10·10·10·10=10 000**

Oblicz $2^4 + 3^2$=**16 +9=25**

Pies waży 12kg i jest 3 razy cięższy od swojego przyjaciela kota. Ile ważą razem?

**12:3 +12=4+12=16**

Jaką długość będzie miał odcinek |AB|=60, w skali 1:5 ? **60:5=12**

Prostokąt i kwadrat mają takie same obwody. Wymiary prostokąta to 7 x 15. Ile wynosi bok kwadratu?

**(7+15)·2=22·2=44, 44:4=11**

3 lata i dwa kwartały, ile to miesięcy?

**3·12+2·3=36+6=42**

O ile stopni obróci się wskazówka minutowa w ciągu 45 minut?

**270 stopni**

Ile wynosi reszta z dzielenia 76 : 4?

**76:4=19 r. 0**

O ile liczba o 17 mniejsza od 32 jest mniejsza od liczby o 7 mniejszej od 49.

**32-17=15, 49-7=42, 42-15=27**

300 monet po 20 groszy, ile to złotych? **300·20gr=6000gr=60zł**

2000 g + 300 dag = **5** kg

Zamień na system dziesiątkowy liczbę XLIII. **43**

Rozwiązanie:

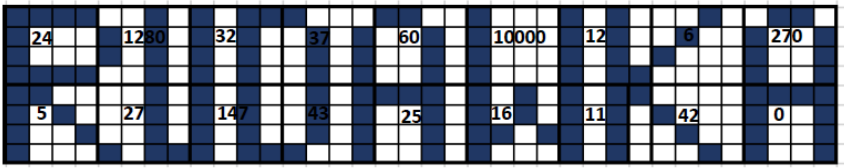


*Źródło: Zadanie wymyślone na podstawie Bloksy - GWO.

***Krzysztof Obuchowicz, klasa IV b***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

***Aleksandra Starnawska, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Bielany in the past and today.**

Bielany, a district of Warsaw
Equally wonderful in the past
Have lots of interesting places,
You have to visit them at last

Though today Lasek Bielański
Is by people rather forgotten
Used to teem with life and laugh,
Tin elephant was the attraction

Near to camaldolese monastery
There's a grave of Stanisław Staszic,
Almost two hundred years have passed
But you still can visit him, if you wish.

Today, thanks to archeologists,
We know, that three thousand years ago,
There in Bielany lived some people,
Who (of clay) made pots and bowls.

Now the district is changing ang changing,
Months and years are passing by,
But who knows, how mysteries
Bielany are still hiding from us.

***Zoja Poręcka, klasa VII g***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

***Piotr Ampulski, klasa III c***
***Opiekun – p. mgr Anna Ciach***

**Zadanie***

Na Bielanach wybudowano nową drogę o szerokości 5 m i długości 5 km. Na tej drodze należy namalować pasy oddzielające lewą i prawą część drogi w jednakowej odległości o wymiarach 10 cm szerokości i 25 cm długości. Jakie należy wyznaczyć odległości między pasami, jeżeli wiemy z projektu, że 1% drogi jest pokryty tymi pasami?

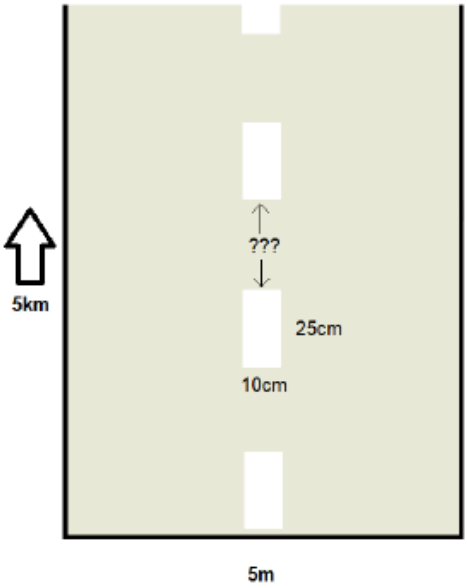


Rozwiązanie:

Powierzchnia całej drogi: 5 m · 5000 m= 25 000 $m^2$
Powierzchnia wszystkich pasów do namalowania (1% całej drogi):
25 000 $m^2$: 100 = 250 $m^2$
Powierzchnia jednego pasa:
0,10 m · 0,25 m = 0,025 $m^2$
Ilość pasów do namalowania:
250 $m^2$ : 0,025 $m^2$= 250000 $m^2$ : 25 $m^2$ = 10 000
Długość ulicy rozdzielamy na 10 000 pasów:
5 km : 10 000 = 500 000 cm : 10 000 = 50 cm
Na jeden pas przypada 50 cm, czyli zostaje 25 cm przerwy między pasami.

Odpowiedź: Należy wyznaczyć 25 centymetrów między pasami.

Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Michał Krasnodębski, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

**Zadanie***

Robotnicy dostali zadanie wyłożenia kwadratowego fragmentu planu Konfederacji na warszawskich Bielanach o wymiarach 10 m x 10 m. Do dyspozycji mają wyłącznie kostkę w kształcie litery T, składającej się z 4 nierozrywanych kwadratów o boku 1 m x 1 m (jak na rysunku 1). Czy będą w stanie całkowicie wyłożyć plac takimi elementami (bez cięcia jakiejkolwiek kostki) nie wychodząc poza obręb kwadratu? Zakładamy, że mogą układać je w dowolny wzór.

Rys. 1

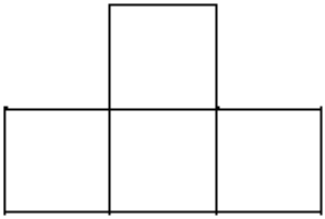

Rozwiązanie:

Zakładamy, że plac jest szachownicą o białych i czarnych polach o wymiarach 1 m x 1 m. Wszystkich białych pól jest 50, wszystkich pól czarnych jest także 50. Każdą kostką w żądanym kształcie (T) możemy pokryć albo 1 pole czarne i 3 pola białe albo 3 pola czarne i 1 pole białe (rysunek 2).

Rys. 2

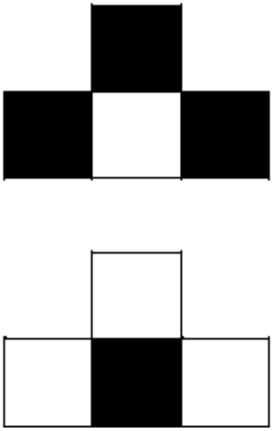

Pokryte czarne pola: 25 • (1 lub 3) = 50 stąd wynika, że mnożymy liczbę nieparzystą (25) przez nieparzystą (1 lub 3), więc otrzymujemy liczbę nieparzystą. Liczba wsystkich czarnych pól to 50, czyli liczba parzystą. Zatem nie uda się pokryć wszystkich czarnych pól bez wychodzenia poza plac lub cięcia kostki.
Analogicznie postępujemy z polami białymi.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia z tatą. Inspiracja Matex.

***Jeremi Rosiński, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Żaneta Kołodzińska***

Bielany – dzielnica na północno-zachodnim skraju Warszawy. Gdy o niej myślę, nasuwają mi się słowa: „spokój”, „czystość”, „relaks”. Przestrzeń pełna terenów zielonych, takich jak rezerwat przyrody Las Bielański czy park Kępa Potocka. Oprócz tego w bezpośredniej bliskości znajduje się Kampinoski Park Narodowy. Należy też pamiętać o obecności Wisły, która od setek lat spełnia ważną rolę w życiu mieszkańców. To wszystko decyduje o wielkiej atrakcyjności Bielan dla turystyki i rekreacji, ale musimy pamiętać, że najważniejsze jest codzienne życie mieszkańców. Dzielnicę zamieszkuje dziś niemal sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, którzy rozwiązują liczne problemy wynikające

ze zwykłych potrzeb. Stwierdzam, że Bielany to dzielnica, która jest przyjazna dla jej mieszkańców.

Po pierwsze bielańczycy mają do dyspozycji bardzo dobrą komunikację miejską. Kilkanaście linii autobusowych oraz tramwajowych przez wiele lat dawało możliwość przemieszczania się pomiędzy dzielnicami. Największy jednak komfort zapewniło powstałe w ostatnich latach metro, ze stacjami Słodowiec, Stare Bielany, Wawrzyszew i Młociny. Znacznie skrócił się czas dotarcia do wyznaczonego celu, co bardzo ułatwia życie mieszkańców. Za przykład może posłużyć dotarcie z innych dzielnic na uczelnie, takie jak Akademia Wychowania Fizycznego imienia Józefa Piłsudskiego. Te studia goszczą studentów z całej Warszawy, dlatego jest to takie ważne, by mieli zapewnioną możliwość dotarcia tutaj na czas. Oprócz tego, jeśli ktoś chce być ekologiczny i zredukować swój ślad węglowy, ma możliwość skorzystania z punktów wypożyczania rowerów. Można takie stacje bazowe znaleźć w wielu miejscach na terenie dzielnicy. Dzięki temu przejedziemy całe Bielany, z uwagi na obecność licznych ścieżek, które poprawiają bezpieczeństwo przemieszczających się po terenie. Nawet wypady za miasto są możliwe dzięki tej inwestycji, która cały czas rozwija się, łącząc ciekawe szlaki rowerowe, np. nad Wisłą.

Przejdę teraz do innego bardzo istotnego obszaru nieodzownego w codzienności. Jest nim handel. Każdego dnia tysiące ludzi korzysta ze sklepów małych, jak i dużych. Uważam, że powstałe stosunkowo niedawno galerie handlowe, takie jak Galeria Północna, Galeria Młociny, a także pobliska Arkadia (z którą jest świetne połączenie) niezwykle ułatwiają wszystkim zakupy i większe inwestycje. Powstało też wiele miejsc na osiedlach, które łączą handel z możliwością skorzystania z małej gastronomii. Są to miejsca z klimatem, bardzo potrzebne i popularne wśród zamieszkujących tu dużych i małych bielańczyków. Miejscowi rzemieślnicy są promowani przez władze Bielan, co przyczynia się do rozwoju na przykład małych piekarni, sklepików ze zdrową żywnością, czy innymi wyrobami.

Kolejnym potwierdzeniem mojej tezy jest fakt, że na Bielanach realizowana jest też sfera kultury, która rozwija zainteresowania mieszkańców, jak i odwiedzających. Ciekawym miejscem na kulturalnej mapie dzielnicy jest Mediateka START-META. Jest to nowoczesna placówka, w której odbywają się różnorodne zajęcia, wystawy. Możemy

znaleźć tu zbiory multimedialne – płyty, gry, itp. Tu każdy może poszukać czegoś dla siebie. Jest to obiekt powstały w ostatnich latach, a już zdobył wielką popularność. Na Bielanach ciągle coś się dzieje – czy to pikniki, czy akcje charytatywne, kiermasze i wiele innych wydarzeń. Najbardziej rozpoznawalne imprezy plenerowe, które weszły do historii dzielnicy, to „Witaj lato na Bielanach" w czerwcu i „Żegnaj lato na Bielanach" we wrześniu. Znalazły swe miejsce na stałe w kalendarzu spotkań i tworzą nową tradycję naszej małej ojczyzny. Warto jeszcze wspomnieć o Jazzie w Podziemiach Kamedulskich przy ulicy Dewajtis. Jest to cykl koncertów zapoczątkowanych przez księdza Wojciecha Drozdowicza. Grali tam muzycy tacy jak m.in. Tomasz Szukalski, Jan Wróblewski, Zbigniew Namysłowski, Lora Szafran, Grażyna Auguścik i Aga Zaryan. Są one rozpoznawalne w całej Polsce i cieszą się popularnością u mieszkańców Warszawy.

Podsumowując moje rozważania, sądzę, że udało mi się udowodnić tezę, że miejsce mojego zamieszkania w całej pełni sprzyja wygodnemu i spokojnemu życiu. Szczególnie ostatnie lata przyczyniają się do zwiększenia komfortu we wszystkich dziedzinach codziennej egzystencji zarówno starszych, jak i młodszych obywateli tej dzielnicy. W coraz większym stopniu zostają zaspakajane wszystkie potrzeby, takie jak dostęp do zdrowia, nauki, komunikacji miejskiej, sportu, rekreacji i kultury. To pozwala na ciekawe, aktywne i bogate spędzanie czasu. Reasumując, warto mieszkać na Bielanach, bo jest to dzielnica, która jest przyjazna dla jej mieszkańców. Można by to podsumować słowami piosenki w wykonaniu Jaremy Stępowskiego „No to jadziem na Bielany… / Bo od rana na Bielanach ubaw na „sto dwa"…".

***Mateusz Szczepański, klasa VII c***
***Opiekun – p. mgr Joanna Strzałkowska***

**Zadanie***

Wykonaj obliczenia, a potem dopasuj odpowiednie fragmenty do planszy tak aby powstał obrazek jednego z symboli Bielan. Każdy wynik to ułamek dziesiętny, gdzie liczba całkowita to numer wiersza, a część ułamkowa to numer kolumny licząc od lewego górnego rogu. Np. 3,2 to trzeci wiersz i druga kolumna.

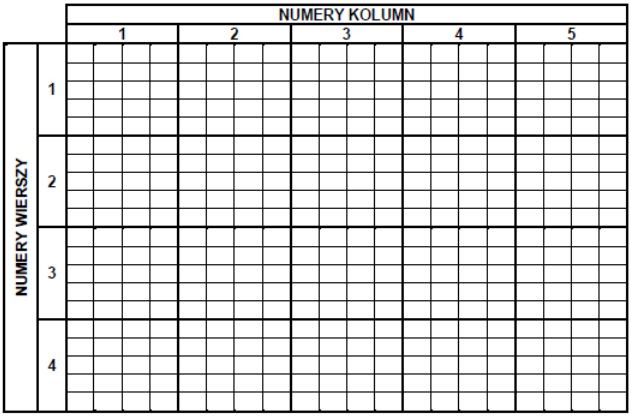


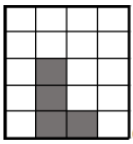
6,3: 3

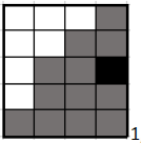
1,5 + 0,7

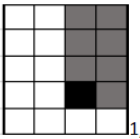
1,9 x 2 + 0,4

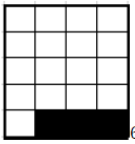
6,5 x 0,2

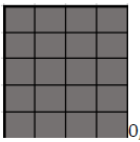
0,6 + 2,8

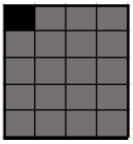
1,15: 0,5

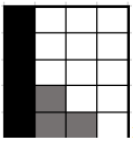
1,6 + 0,4 x 2

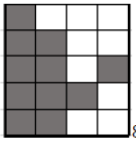
8,8 - 3,6 - 1,7

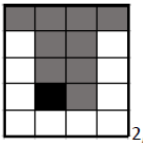
2,46:0,6+0,3

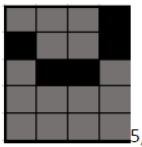
5,5 x 0,6

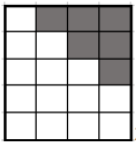
21,41 - 18,31

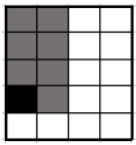
7,9- 17x 0,2

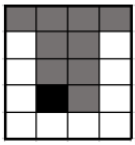
9,43 - 5,13

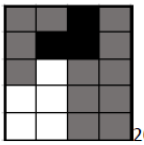
20 x 0,16000

Rozwiązanie:

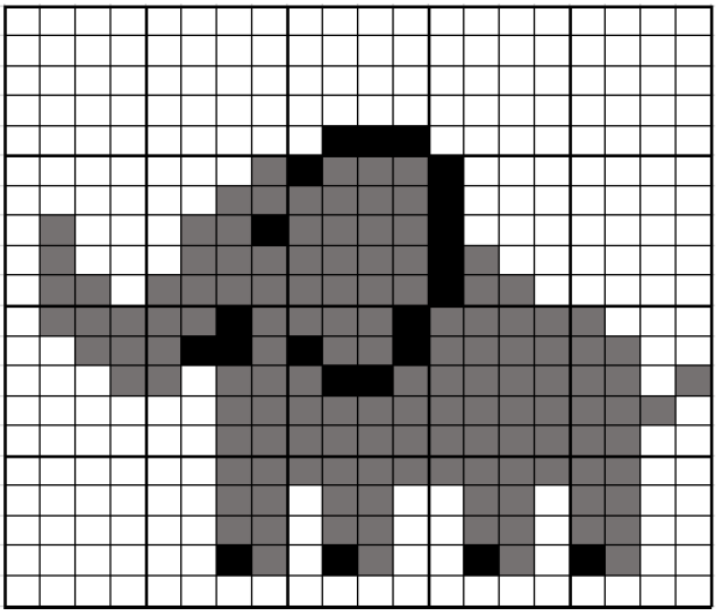

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę i opiekuna.

***Katarzyna Dziedzic, klasa V d***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

**Zadanie***

Na Bielanach mieszka około 135 tysięcy ludzi. Stosunek liczby osób w wieku przedprodukcyjnym do tych w wieku produkcyjnym i do osób starszych wynosi 1:3:1. Oblicz, ile osób mieszkających na Bielanach jest w wieku przedprodukcyjnym?

Rozwiązanie:

1 + 3 + 1 = 5
135000 : 5 = 27000

Odpowiedź: Bielany zamieszkuje 27 tysięcy osób w wieku przedprodukcyjnym.
Źródło: Zadanie ułożone przed ucznia.

***Szymon Markowicz, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

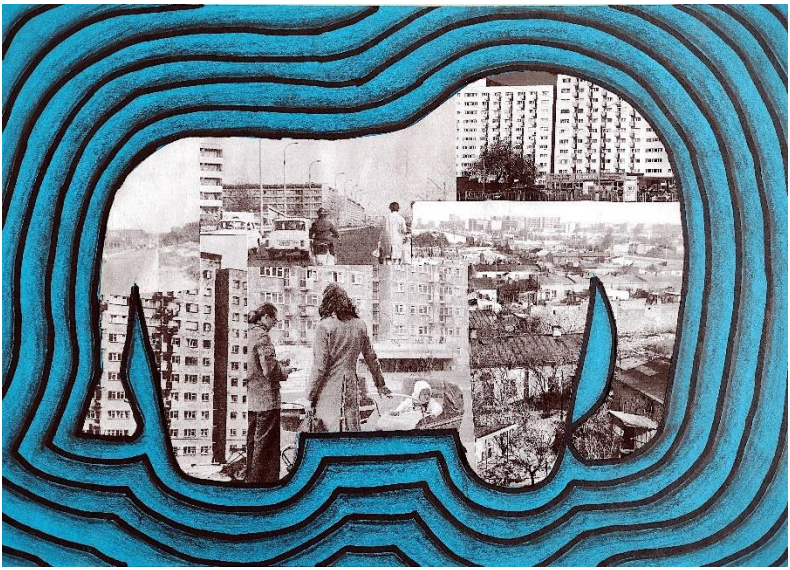

***Karolina Bednarz, klasa VII e***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Zadanie***

W Akademii Wychowania Fizycznego w 2010 roku, na kierunku Wychowanie Fizyczne, studiowało łącznie 1000 osób. Z każdym rokiem ich liczba wzrastała o 5% w stosunku do roku poprzedniego. Wyjątkiem były lata 2015 i 2020, gdzie liczba studentów zmniejszyła się o 3% w stosunku do roku poprzedniego. Oblicz w przybliżeniu do jednej osoby, ile studentów studiuje na uczelni AWF w 2022 roku.

Rozwiązanie:

5% = 0,05
3% = 0,03

2011: 1000 • 0,05 = 50
1000 + 50 = 1050

2012: 1050 • 0,05 = 52,5 ≈ 53
1050 + 53 = 1103

2013: 1103 • 0,05 = 55,15 ≈ 55
1103 + 55 = 1158

2014: 1158 • 0,05 = 57,9 ≈ 58
1158 + 58 = 1216

2015: 1216 • 0,03 = 36,48 ≈ 36
1216 – 36 = 1180

2016: 1180 • 0,05 = 59
1180 + 59 = 1239

2017: 1239 • 0,05 = 61,95 ≈ 62
1239 + 62 = 1301

2018: 1301 • 0,05 = 65,05 ≈ 65
1301 + 65 = 1366

2019: 1366 • 0,05 = 68,3 ≈ 68
1366 + 68 = 1434

2020: 1434 • 0,03 = 43,02 ≈ 43
1434 – 43 = 1391

2021: 1391 • 0,05 = 69,55 ≈ 70
1391 + 70 = 1461

2022: 1461 • 0,05 = 73,05 ≈ 73
1461 + 73 = 1534

Odpowiedź: W roku 2022 na uczelni AWF, na kierunku Wychowanie Fizyczne, studiuje 1534 osób.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

***Weronika Kowalska, klasa VIII a***
***Opiekun – p. mgr Milena Latek***

**„Bielany now and in the past"**

My name is Dorota, and I live in Warsaw, Bielany. In September I'm going to first grade at high school. I'm 15 years old and I have three brothers and two younger sisters. Now there are holidays and my family, and I are moving house to old building on Płatnicza street. The house has one floor and a small garden. From the side of the street, it is almost entirely covered with ivy. Plaster fell off around the windows and doors so we can see that the building was made of red brick. We're helping parents to move all bags to the house. After an hour and a half, we are exhausted, and I have to make everyone supper. After eating dad is washing the dishes. My brothers and I are going upstairs, where we have our rooms. Mine is small, but it's enough for me. It has windows overlooking the garden. The boys help me with taking my luggage upstairs. Firstly, I look around my new, own room. Even though it is not very big, I need

a moment to see another stair. They're hide in the niche. Firstly, I think that they are to the mezzanine, because ceiling in my room is quite low, but they are above this. I'm confused and I'm asking myself a question: what can be above the roof? But this answer has to wait until tomorrow because I'm really tired and have to sleep. I don't have enough power for another revelations.

It's morning. I wake up first, so before the rest of my family wake up, I take a torch from my bag, and I go upstairs above the roof. When I am there, I turn on the torch. With it yellow light I can see a small room. There is a kerosene lamp, an old chest with rusty iron fittings and some letters on the top. Unfortunately, by the time I want to open it I hear my brethren's voices. They're calling me for breakfast. Well, sometimes I have to eat. I stand up and go downstairs.

- I'm on my way! – I'm shouting just to silence them. Apparently, they thought that I'm still sleeping, and they wanted to wake me up.

I'm eating breakfast and after a short moment I'm back in my room. I'm sitting in front of the chest. I slowly open it and I can see a small, brown book, like a diary, which is on top of other papers. I'm opening it with hundred percent of attention just not to tear delicate paper. I can see drawings. In the first picture I can see our new house. It's signed. It has the same number, but it looks completely different. There are many trees around it and some bricks on the ground. It looks as if there were other houses but now there is only rubble. I'm trying to see the date: 22th April 1955. A short description written by someone on the next page explains everything. While Warsaw was being rebuilt, the bricks from nearby houses, which are drawn on the sketch, were taken. The building, where we has just moved in, was recognized as a monument.

On the next drawing I can see people, but their faces are too blurred because of the passing of time. Behind them there is a school, maybe a high school. I'm reading the description, the address is Żeromskiego 22 Street. On the drawing there is Jose Marti High School.

***Aleksandra Zieniewicz, klasa VIII b***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

**Las Bielański,** to rezerwat przyrody położony w północnej części Warszawy, w dzielnicy Bielany. Jest pozostałością dawnej Puszczy Mazowieckiej. Stanowi ważny punkt przyrodniczy na mapie dzielnicy. Jest miejscem spacerów i rowerowych szlaków. W lesie znajduje się klasztor Kamedułów, od którego białych szat pochodzi nazwa Bielany.
Rozwiązując poniższe zadanie, dowiesz się, jaka jest powierzchnia Lasu Bielańskiego.

**Zadanie***

Las Bielański obsadzono po obwodzie 3562 sadzonkami buku. Sadzonki sadzono co 1,5 metra.
Oblicz pole powierzchni Lasu Bielańskiego przyjmując, że:
- kształt lasu jest zbliżony do prostokąta i trójkąta równoramiennego połączonych ze sobą,
- dłuższy bok prostokąta jest 2 razy dłuższy niż krótszy bok,
- ramię trójkąta jest równe krótszemu bokowi prostokąta,
- podstawa trójkąta jest 2 razy mniejsza niż ramię trójkąta,
- trójkąt przylega ramieniem do dłuższego boku prostokąta.

Rozwiązanie:

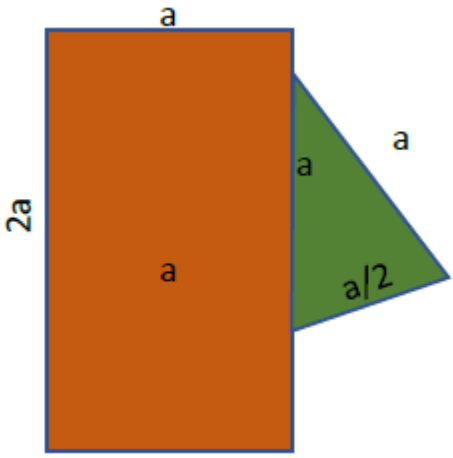


3562 • 1,5 = 5343 (m)
a + a + a + a + 2a + a/2 = 6,5a
5343 : 6,5 = 822 (m)
stąd a = 822
Pole prostokąta = 2a • a = 1351368 ($m^2$)
Pole trójkąta = (a • a/2) /2 = 168921 ($m^2$)
1351368 + 168921 = 1520289 ($m^2$)
Odpowiedź: Pole powierzchni Lasu Bielańskiego to 1520289 $m^2$.

Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Stanisław Krzywicki, klasa V b***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

**Zadanie***

Na Bielanach na wiosnę zasadzono kwiaty na skwerze w kształcie trapezu. W środkowej części w kształcie prostokąta zasadzono krokusy natomiast w bocznych częściach w kształcie trójkątów zasadzono żonkile i stokrotki. Wiemy, że bok lewego trójkąta od ulicy Romaszewskiego, w którym są żonkile ma długość 30 metrów oraz kąt pomiędzy, tym bokiem, a najdłuższym bokiem trójkąta ma 45 stopni. Wiadomo jeszcze, że najdłuższy bok trójkąta ze stokrotkami ma długość 50 metrów. Oblicz powierzchnię całego skweru, jeżeli wiadomo, że powierzchnia obydwu trójkątów jest większa o 5% od powierzchni prostokąta z krokusami.

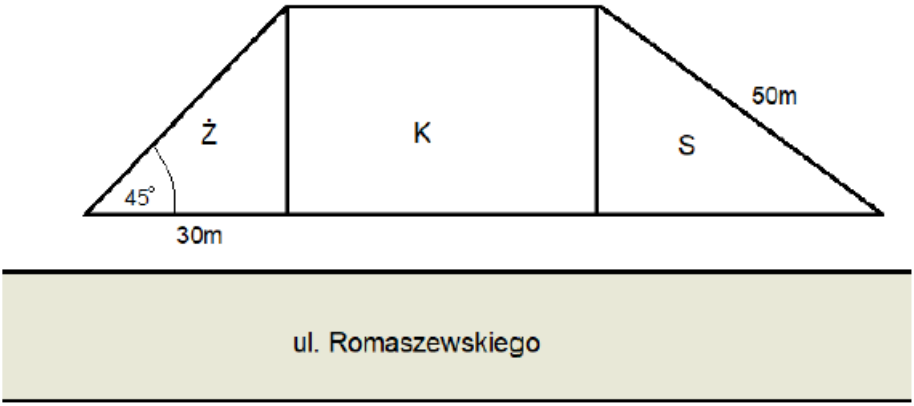


Rozwiązanie:

Trójkąt z żonkilami – trójkąt prostokątny i równoramienny, stąd drugi bok ma 30 m (jest to też wysokość trapezu).
Powierzchnia żonkili:
$P_{Ż} = (30\text{m} \cdot 30\text{ m}) : 2 = 900\text{ m}^2 : 2 = 450\text{ m}^2$

Trójkąt ze stokrotkami – boki o długości 50m, 30m oraz x.
$x^2 + 30^2 = 50^2$
$x^2 + 900 = 2500$
$x^2 = 1600$
$x = 40\text{ (m)}$

Powierzchnia stokrotek: $P_S = (40\ \text{m} \cdot 30\ \text{m}) : 2 = 1200\ \text{m}^2 : 2 = 600\ \text{m}^2$
$P_Ż + P_S = 450\ \text{m}^2 + 600\ \text{m}^2 = 1050\ \text{m}^2$
$P_Ż + P_S = 105\ \% \cdot P_K$
$1050\ \text{m}^2 = 105\ \% \cdot P_K$
$1050\ \text{m}^2 : 105\ \% = P_K$
$P_K = 1050\ \text{m}^2 : 1{,}05$
Powierzchnia krokusów: $P_K = 1000\ \text{m}^2$
Pole powierzchni skweru: $P = 1050\ \text{m}^2 + 1000\ \text{m}^2 = 2050\ \text{m}^2$

Odpowiedź: Powierzchnia całego skweru wynosi $2050\ \text{m}^2$.

Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Michał Krasnodębski, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

***Ignacy Popłoński, klasa V a***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

**Legenda o pierwszym jastrzębiu**

Za górami, za lasami, za fantazyjnie rzeźbionymi dolinami znajdowała się piękna, zielona kraina. Nazywana była Światem Cudów i Magii, a państwo to zwano Bielany. Żyli w niej ludzie z rodu Szczęścia. Cechowali się dobrocią, życzliwością oraz byli bardzo przyjacielscy. W kraju tym, nikt nigdy nie narzekał ani nie podnosił głosu. Oczywiście, jak w każdym społeczeństwie, była też tam i czarna owca. Nazywali ją „Malkontentem" czyli osobą ciągle narzekającą.

Był to dość niski mężczyzna o nieprzyjemnym charakterze. Zawsze chodził z oburzoną miną. Pozdrawiający go ludzie nigdy nie dostawali odpowiedzi. Jego dom, bardziej przypominający wiejską chatę, oddawał charakter swojego pana. Leżał daleko od centrum miasta i był pomalowany na czarno. Żył on samotnie w swojej małej chacie. Mężczyzna ten tak naprawdę nazywał się Uśmiech, ale ze względu na jego zachowanie wszyscy mówili mu Malkontent. Nie lubił żadnych imprez, nie cierpiał słońca, a co najdziwniejsze było to, że nie znosił się uśmiechać. Wszyscy w Bielanach postrzegali go jako gbura oraz chuligana. Nikt nie wiedział, że jego charakter nie zawsze był tak nieprzyjemnie skomplikowany. Będąc małym chłopcem, ciągle się śmiał i bawił z innymi dziećmi. Niestety, po śmierci rodziców zmienił się nie do poznania.

Jego matka Śmiech, była kochaną osobą, uwielbianą przez wszystkich. Pan Emocje, był niemalże najsławniejszym aktorem w państwie. Ale kiedy przyszło lato, los zabrał tę kochającą się mocno parę, pozostawiając Malkontenta samego. Ów mężczyzna w swoim życiu lubił jedną rzecz - chodzić po lesie. Mógł przemierzać wśród pniaków, krzewów i kwiatów cały dzień.

Pewnego razu, podczas wędrówki, usłyszał tajemniczy głos. Były to odgłosy dziwne i nieznane dotąd Malkontentowi. Raz przypominały krzyki małej dziewczynki, a po chwili zamieniały się w dźwięk podobny do skrobania po ścianie. Mężczyzna jednak je ignorował. Wmawiał sobie, że niczego się nie boi i nic go w tych lasach nie może zaskoczyć. Przecież tyle razy chodził tą ścieżką. Nagle korony drzew poruszyły się niespokojnie. Wiatr zawiał mocniej, a w powietrzu Malkontent ujrzał wielkiego, czarnego upiora. Przestraszył się bardzo. Przycupnął przy ziemi, chowając się za starym, spróchniałym pniem. Tajemnicza istota z hukiem spadła na ziemię w postaci przypominającej kulkę. Piszczała

posępnie. Malkontent wyszedł z kryjówki i przyjrzał się bliżej istocie. Z bliska okazała się ona dość jasna. Poza tym miała wielki dziób, długie, ostre szpony oraz wielkie, rozłożyste skrzydła. Dzięki wiedzy Malkontenta o lesie, rozpoznał, że to ptak, ale jaki? Podszedł powoli do zwierzęcia i pochylił się nad nim. Zobaczył wbity kawałek drewna w skrzydło istoty. Malkontent zastanowił się, co robić. A jeśli zwierzę to będzie chciało go zjeść? Pomimo wahań, wyjął drzazgę, a ptak przeraźliwie zaskrzeczał. Mężczyzna upadł na ziemię, a ptak wzbił się w górę, upadając po chwili. Malkontent urwał kawałek koszuli i podszedł znów do ptaka, aby opatrzeć mu rany. Ten wzbraniał się, gryzł dziobem i piszczał okropnie. Na szczęście istota w końcu uległa Malkontentowi i mógł w spokoju udzielić mu niezbędnej pomocy. Zaopiekował się nim, zabrał do domu, karmił, do czasu aż ptak wyzdrowiał na tyle, że mógł samodzielnie latać. Zdrowego wypuścił z powrotem do lasu. Ptak jednak pamiętał swojego wybawcę. Malkontent, też polubił zwierzaka. Tęsknił za nim i aby spędzać z nim jak najwięcej czasu ciągle przychodził do lasu. Bawił się z nim, razem polowali, a nawet próbowali też... latać. Pomimo tylu chwil spędzanych razem, Malkontent dalej nie wiedział, co to był za ptak. Postanowił go więc nazwać. Jastrząb, pomyślał sobie. To dobra nazwa dla mojego skrzydlatego przyjaciela. Dlaczego? Od jasnych piór i jego ulubionego drzewa - jarzębiny.

Razem z jastrzębiem żył spokojnie i szczęśliwie. Nawet na twarzy mężczyzny znów pojawiał się uśmiech. Odpowiadał ludziom na dzień dobry oraz pomagał wszystkim obywatelom Bielan. Dzięki jego zmianie, co było zasługą poznania jastrzębia, ludzie znów zaczęli nazywać go Uśmiech, no i Malkontent pokochał to imię. Uśmiech znów był szczęśliwy, a znajomi mówili, że do pełnego szczęścia brakuje mu tylko, żeby ptak magicznie zdobywał mleko. Od tego też powstał frazeologizm: „brak komuś tylko ptasiego mleka". Oznacza to, że komuś niczego nie brakuje, ktoś jest szczęśliwy i opływa we wszelkie dobra, luksusy, dostatki.

W centrum Bielan, do dziś znajduje się pamiątka po niezwykłym jastrzębiu, jego przepiękna rzeźba.

***Emilia Łepecka, klasa VIII f,***
***laureatka II miejsca konkursu literackiego***
***„BIELAŃSKIE LEGENDY PIÓREM UCZNIÓW SPISANE"***
***pod patronatem Burmistrza Dzielnicy Bielany***
***Opiekun – p. mgr Wioletta Krawczyk***

**Zadanie***

Piotrek chce kupić nowe buty na bazarku „Arina”, który mieści się przy ulicy Broniewskiego na Bielanach. Na banerze reklamowym zobaczył, że w jego ulubionym sklepie jest promocja na jedne buty -10%, a na drugie -20% i można zaoszczędzić na tym aż 80 zł. Niestety nie udało mu się zobaczyć ceny. Z pomocą przyszedł mu kolega, który powiedział, że kupował identyczne dwie pary butów przed promocją i zapłacił równo 500 zł. Czy Piotrek może obliczyć cenę tańszej pary butów i czy będzie go na nie stać, jeśli ma tylko 200 zł?

Rozwiązanie:

Zapisuję równanie algebraiczne:
Jako x oznaczam cenę pierwszych butów, a 0,1s promocja na nie.
Jako y oznaczam cenę drugich butów, a 0,2y promocja na nie.

x + y = 500 zł
x = 500 zł – y
0,1x + 0,2y = 80 zł /•10
x + 2y = 800 zł

Chcemy ustalić koszt drugich butów:
500 zł – y + 2y = 800 zł
y = 300 zł
x = 500 zł – 300 zł
x = 200 zł

Obliczyliśmy cenę obu par butów przed promocją.
Teraz obliczę cenę tańszej pary butów w promocji.
200 zł • 0,9 = 180 zł

Odpowiedź: Piotrek może obliczyć cenę tańszych butów i będzie mógł je kupić za mniej niż 200 zł.
*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Bartosz Kozłowski, klasa VIII f***
***Opiekun – p. mgr inż. Wiesława Olszewska – Zając***

**Zadanie***

W roku 2018 w jednym z bielańskich parków było 3456 m² terenów, na których znajdowały się drzewa. Rok później wielkość tych terenów zmniejszyła o 2,4%, a w 2020 wynosiła o 243,056 m² mniej niż w 2019. W 2021 tereny zmniejszyły się o kolejne 4,5%. Na szczęście, w roku 2022, dzięki programowi „Sadź drzewa" ilość terenów, na których występowały drzewa wzrosła o 23,6%. Jaką powierzchnię zajmuje teren z drzewami w 2022 roku w tym parku?

Rozwiązanie:

rok 2019
3456 • 0,976 = 3373,056 (m²)
rok 2022
3373,056 – 243,056 = 3130 (m²)
rok 2021
3130 • 0,955 = 2989,15 (m²)
rok 2022
2989 • 1,236 ≈ 3694,59 (m²)
Odpowiedź: Terenów z drzewami w parku było 3694,59 m².

3694,5894 / 20000 = około 0,18
Odpowiedź: Tereny z drzewami w tym parku stanowiły około 18%

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Krzysztof Szufel, klasa VII b***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

Rok 1643
Mieszkam od kilku miesięcy w jednym z drewnianych zabudowań wzniesionych koło klasztoru. Od tego czasu nie oddalałem się dalej niż za linię wyznaczoną przez gęsty las i mimo głębokiego powołania, zaczyna mnie nużyć monotonia obowiązków. Wokół rozpościera się ciemny las i nic, poza tym. W jego nieprzeniknionym mroku zdaje się kryć

jakiś urok, który ciągnie mnie ku sobie. Pewnego dnia nie wytrzymuję i zapuszczam się nocą w głąb puszczy. Krajobraz niebawem zmienia się, las przerzedza się. Wyłaniają się zarysy chłopskich chat, rozległych pół i łąk, charakterystyczne wiatraki młynów, w oddali rezydencje szlachty i magnatów. Ten wiejski obraz przypomina mi czasy beztroskiego dzieciństwa i wolności sprzed trudnego wyboru przystąpienia z przemykającymi na niej ruchomymi obiektami. Światła rozbłyskują na długich palach, rozświetlając konstrukcje o niewiadomym przeznaczeniu. Nie dziwi mnie tylko brak jakichkolwiek ludzi w tym dziwnym świecie. Jak przypuszczam, tutejsi też muszą spać. Obracam się. Las zaczyna się trochę dalej. Postanawiam zbadać okolicę i dowiedzieć się, gdzie się znajduję. Na niebieskiej tablicy widnieje nazwa ulica Marymoncka. Dowiaduje się, że las, z którego wyszedłem, nosi miano Bielański. Nie mam pojęcia, z czego te określenia się wywodzą. Kieruję się na wprost, czarną, lekko chropowatą nawierzchnią. Zaczyna się kolejny las przezwany jakimś Lindem. Mijam po prawo budynki o niewiadomej dla mnie funkcji. Zastanawiam się, skąd ci ludzie biorą jedzenie. Dochodzę do skrzyżowania kilku tych dziwnych dróg. Bardzo uważając, aby się nie zgubić w tym labiryncie bardzo do siebie podobnych w półmroku miejsc, idę na przełaj przez pusty plac opatrzony tablica „Giełda Wolumen". Jakimś cudem wydostaję się z tego rojowiska dziwnych, olbrzymich brył nikle przypominających znane mi chłopskie chaty. Przede mną długa, wodna wstęga błyszczy w świetle księżyca. I tutaj zdumiewa mnie określanie tych stawów nieznanym mi Brustmanem. Tego już za wiele. Zdezorientowany, w obawie przed tym, co jeszcze tu zobaczę, biegnę na oślep do mojego bezpiecznego schronienia w leśnym domku przy klasztorze. Po wycieńczających wysiłkach odnalezienia drogi dochodzę, sapiąc i dysząc, do arterii o wzbudzającej nadzieję nazwie ,,Podleśna". Teren zniża się, a ja coraz bardziej nabieram rozpędu. Widząc wejście do lasu, nie potrafię zwolnić i pędzę dalej. W końcu udaje mi się przyhamować. W oddali przeziera rzeka. Ta na szczęście jest znajoma. Przypatruję się jej w zadumie. Chociaż ciemność i odległość trochę przeszkadzają w kontemplacji, woda wydaje mi się bardziej mętna i szara. Coraz bardziej wydaje mi się, że ta cała przygoda to jakieś przewidzenia, urojenia śpiącego umysłu. Dochodzę do wniosku, że lepiej szybko wrócić i zapomnieć o całej sprawie. Gnam, wiatr szarpie moją szatę, długie włosy opadają mi na

twarz, przysłaniając widok. Wreszcie, podrapany i poobijany przez gałęzie, dopadam drzwi chatki. Padam na łóżko. Ostatni zarejestrowany przeze mnie fakt stanowi zmiana rozmieszczenie mebli. Znużony i zblazowany umysł nie uznaje go za istotny. Zasypiam.
Relacja przechodnia z ulicy Podleśnej.
Wyszedłem na spacer, ponieważ cierpię na bezsenność i lubię nocne powietrze. Na ulicach jak zwykle pusto. Idę powolnym krokiem, gdy nagle przelatuje obok mnie jakieś widmo w długiej sukni, wyglądającej na habit zakonnika. Nie zauważyłbym go, gdyby nie to, że będąc biały, odcinał się od mroku nocy. Nie potrafię wyjaśnić tego zdarzenia. Może tylko mi się przewidziało... Posłowie budowę klasztoru zainicjował około 1639 roku król Władysław IV jako wotum za polską koronę i zwycięstwo w wojnie smoleńskiej. Był to trzeci erem w Polsce po fundacjach na Srebrnej Górze pod Krakowem i koło Rytwian, a pierwszy z fundacji królewskiej. Miejsce na założenie klasztoru na tzw. Polkowej Górze wybrali sami zakonnicy zgodnie z obowiązującymi ich regułami: poza miastem, na wzniesieniu, w terenie zalesionym. Zakonników sprowadzono w 1643 roku do drewnianych zabudowań. Mój bohater pochodzi z początku działalności klasztoru. Bielany w tamtym okresie charakteryzował wiejski krajobraz, rezydencje szlacheckie, młyny, słodownie, pola. Niewątpliwie także Wisła odznaczała się większą czystością...Chociaż zakonnik nie mieszkał w tamtej okolicy, poznał wygląd okolicy, gdy jechał na miejsce. Nazwa „Bielany" najprawdopodobniej wywodzi się od: białych piasków; białych habitów kamedułów; najstarszego zabytku tej części Warszawy, czyli białego koloru klasztoru oo. Kamedułów. Świadek zauważył właśnie ten reprezentatywny element, chociaż nie powiązał go z dawniej istniejącym w tym rejonie klasztoru. Cóż i tak pewnie by nie uwierzył w związek tych dwóch faktów. Nie sądzę, żeby ktoś dał wiarę tej nieprawdopodobnej historii, ale duchy przeszłości nie opuszczają nas tak łatwo...

***Nikola Zajbt, klasa VIII c***
***Opiekun – p. mgr Ewa Mroziuk***

Did you know that you can see old gas lanterns in Warsaw? Where? On the Płatnicza street in Bielany! They look really climatic at the street between houses. In the past, a lamplighter used to light them up and turn it off. Now they turn on and off automatically.

It's not the only beautiful place in Bielany. For example, there is Kora's mural at Płatnicza street too. It was painted to remember this very good artist. In Bielany there are more fun places. Bielański forest is a very good place to rest from the city noise. Not a lot of people know that it has 132,5915 ha of surface, so it's really huge. Inside there are some old trees and rare animals like squirrels and woodpeckers. Actually, the woodpecker is a symbol of the Bielański forest nature park!

There is also Kępa Potocka that is a calm park on Gwiaździsta street. In that place you can find some fountains and sweet ducks. This Park is very good to visit by bike in the summer and you can eat some ice creams and waffles. Many people sunbathe there because it's a very sunny park.

The last area that I want to write about are places near AWF. There are beautiful forests and there is the University of Cardinal Stefan Wyszyński, where you can find a big nativity play with real donkey called Franio. Also, you can find beautiful streets that are paved with stones.

To sum up, Bielany is a really beautiful place that all Warsaw people must visit and sightsee. Here, you can find interesting forests, lamps, street art and old streets. I definitely say that you must make a stop at Bielany. Warsaw Bielany, because there are also different Bielany for example in Cracow, and there is a village called Bielany Wrocławskie.

***Kajetan Mędyk, klasa VII f***
***Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska***

**Zadanie***

W 2020 r. w bielańskim parku były drzewa, ławki i kamienie. Ławek było o 35 mniej niż drzew. Średnia liczba osób przychodzących każdego dnia stanowiła 75% ławek. Kamieni było o 85 mniej niż drzew. Drzew, ławek, kamieni i osób przychodzących w sumie było 300. Ile było ławek, drzew, kamieni i osób przychodzących?
Dane:
Drzewa – x
Ławki – (x – 35)
Osoby przychodzące – 75% (x – 35)
Kamiennie – (x – 85)

Rozwiązanie:
x + (x – 35) + 75% (x – 35) + (x – 85) = 300 /•4
4x + 4x – 140 + 3x – 105 + 4x – 340) = 1200
15x – 585 = 1200 /+585
15x = 1785 /:15
x = 119

Drzewa: 119
Ławki: 119 – 35 = 84
Średnia ilość osób przychodzących do parku: 75% • 84 = 0,75 • 84 = 63
Kamienie: 119 – 85 = 34

Odpowiedź: W parku było 119 drzew, 84 ławki, 34 kamienie, a średnia ilość osób przychodzących do parku to 63.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

***Krzysztof Szufel, klasa VII b***
***Opiekun – p. mgr Małgorzata Witkowska***

**Akademia**

Wiele lat temu
na naszych Bielanach
ujrzał polanę,
na niej topolę
znany architekt
Edgar Norwerth.

„Tu wzniosę szkołę”
pomyślał Norwerth.
Szkoła powstała
i do dziś kształci
świetnych sportowców,
wśród których nie brak jest
zawodowców.

Obecnie znana jest
również z tego,
że nosi imię
Marszałka Piłsudskiego.
Mieszkańcy Bielan
miejsce to odwiedzają,
i czas wolny chętnie tu spędzają.

A topola do dziś stoi,
na dziedzińcu owej szkoły.

***Aleksandra Fabisiak, klasa VII a***
***Opiekun – p. mgr Elżbieta Milej***

***Urszula Mędrzecka, klasa V c***
***Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***